Cena egz. 20 groszy. *Największe pismo narodowe i katolickie Polski Zachodniej.* 24 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 261. BYDGOSZCZ, niedziela dnia 8 listopada 1936 r. Rok XXX.

Apelujemy do rządu!

Musimy jeszcze raz zająć się sprawą **ohydnych oszczerstw,** rzuconych przez organ pomorskiego KPW **„Przysposobienie Obywatelskie“**, pod adresem kolejarzy, nauczycieli i księży na Pomorzu.

Na artykuły nasze w obronie zohydzonych Pomorzan i w odpowiedzi na liczne głosy głębokiego oburzenia, podnoszone na różnych zebraniach, zarząd okręgu KPW, reprezentowany przez pp. **prezesa okręgu inż. J. Getler-Girtlera i sekretarza okręgu Witolda Gojzewskiego** po długim namyśle ogłosił w prasie komunikat, w którym stwierdza, że zohydzający Pomorzan „artykuł „Planowanie pracy na tle środowiska“ ukazał się w druku **bez miarodajnej aprobaty** władzy okręgowej Kolejowego Przysposobienia Wojskowego“, że „zjawienie się omawianego artykułu jest jedynie tylko **„przypadkiem“,** że „zarząd okręgu pomorskiego Kol. Przysp. Wojskowego uważał za konieczne w stosunku do autora artykułu wyciągnąć odpowiednie konsekwencje“.

Jak widzimy, zarząd okręgowy KPW na Pomorzu ogranicza się wyłącznie do stwierdzenia pewnych okoliczności i faktu zwolnienia autora, ale **nie znalazł ani jednego słowa potępienia dla ohydnej napaści i napastnika i ani jednego wyrazu ubolewania albo przeproszenia pod adresem społeczeństwa pomorskiego,** ohydnym oszczerstwem do żywego dotkniętego.

Znieważono Pomorzan. O księżach powiedziano, że nadużywają ambon, o nauczycielach, iż są przepojeni duchem kultury niemieckiej, o kolejarzach, iż są złodziejami i pijakami, o żonach ich, iż prowadzą życie niemoralne. Wobec tego wszystkiego zarząd okręgowy KPW na Pomorzu uznał tylko, że starczy zaznaczyć, iż napastliwy artykuł nie miał **miarodajnej** aprobaty (a więc jakąś tam aprobatę miał!) i że pojawienie się artykułu było rzeczą „przypadku“, że autor artykułu p. Staszkiewicz (którego ojciec ma w Smętowie restaurację) został zwolniony.

I to ma być wszystko?

Z takim zakończeniem sprawy ohydnej napaści Pomorzanie się **nigdy nie pogodzą,** bo w obronie swego honoru pogodzić się nie mogą, gdyż winę ponosi nietylko p. Staszkiewicz.

Drukując omawiany wyżej komunikat zarządu okręgowego KPW stwierdziliśmy, że **oszczerczy artykuł** „Przysposobienia Obywatelskiego“ **był omawiany w obecności członków zarządu okręg. Kolejowego Przysp. Wojskowego na odprawie referentów oświatowych.** Blisko tydzień czekaliśmy na sprostowanie naszego twierdzenia. Ale zarząd okręgowy KPW Pomorze się nie odezwał.

Na innym miejscu drukujemy oświadczenie siedmiu poważnych członków komitetu redakcyjnego „Przysposobienia Obywatelskiego“, którzy wyraźnie stwierdzają, że:

1) zarząd okręgowy w ostatnich miesiącach komitetowi artykułów, podawanych do druku, nie przedkładał;

2) że komitet z treścią oszczerczego artykułu się nie solidaryzuje i go w całości potępia.

Na podstawie tych dwóch faktów (omówienie artykułu przed drukiem na odprawie referentów oświatowych i wydrukowanie artykułu bez wiedzy i zgo-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Straszna katastrofa kolejowa

pod Warszawą.

Z pod gruzów zdruzgotanych wagonów wydobyto 5 zabitych i kilkudziesięciu rannych

Warszawa, 7. 11. (Tel. wł.) W stolicy rozeszła się wczoraj rano głucha wieść, że w Szczęśliwicach pod Warszawą zdarzyła się katastrofa kolejowa. Powoli zaczęły przesiąkać bliższe wiadomości o strasznych rozmiarach katastrofy. W tej chwili wiemy już, że pochłonęła ona wielkie ofiary i że z pod gruzów zdruzgotanych wagonów wydobyto 5 zabitych i około 40 lżej i ciężko rannych.

Jak doszło do tej strasznej katastrofy?

Oto o godz. 7,30 został zatrzymany **pociąg osobowy kolejki dojazdowej elektrycznej.** Tą samą linią zdążał **pociąg pośpieszny,** który z tyłu wpadł na zatrzymany pociąg. Rozległ się **straszny trzask** i równocześnie **przeraźliwe krzyki i jęki rannych.** Ostatni wagon pociągu osobowego został uniesiony w górę i przechylony na bok, zaś wagon środkowy uległ **zupełnemu strzaskaniu.** Zdruzgotane zostały także pierwsze i dwa ostatnie wagony pociągu pośpiesznego. Ponadto wagony spiętrzyły się jeden na drugim, przygniatając swoim ciężarem **i grzebiąc w gruzach wszystkich pasażerów.** Natychmiast podjęto akcję ratunkową. Oba pociągi były przepełnione przede wszystkim młodzieżą szkolną.

Pierwszy został wydobyty motorniczy pociągu Wąsik z połamanymi nogami. 15-letni uczeń Płuciennik miał zgniecioną klatkę piersiową i zmiażdżoną głowę. Uczeń Zawadzki odniósł rany piersi i rąk oraz miał urwaną lewą stopę itd. itd. Do chwili obecnej **zmarło 5 osób, zaś 38 umieszczono w szpitalach warszawskich.**

Co ujawnią dochodzenia?

Straszna w skutkach katastrofa spowodowała dochodzenia nadzorczych władz kolejowych. Zbadane mają być przede wszystkim **urządzenia sygnalizacyjne,** czy działają one sprawnie (robi się to dopiero po drugiej z rzędu katastrofie).

Spółka, eksploatująca kolejki elektryczne, będzie musiała wypłacić poważniejsze odszkodowanie rodzinom ofiar, jak też rannym, gdyż ponosi ona odpowiedzialność cywilną narówni z kolejami państwowymi.

Przedmiotem dochodzeń są również **warunki pracy personelu,** który jest przeciążony ciężką i odpowiedzialną pracą. Faktem jest, iż maszynista, który spowodował zderzenie, pracował jeszcze w nocnej zmianie.

Katastrofa spowodowała większe szkody, wobec zniszczenia 3 wagonów kolejki, o wartości 15.000 zł.

Na miejscu katastrofy odbędzie się jeszcze jedna wizja przy udziale władz sądowo-śledczych i prokuratorskich.

Bitwa o Madryt rozpoczęła się

Pozycje wojsk narodowych pod Madrytem na tle zburzonych domostw.

Lizbona, 7. 11. (PAT) Według nadeszłych tu wiadomości, decydująca **bitwa o Madryt rozpoczęła się.** Masy piechoty afrykańskiej, wspomagane przez setki samolotów, czołgów i samochodów pancernych, **podjęły zaciekły bój z wojskami rządowymi na pierwszych liniach obronnych Madrytu.**

Wojska narodowe stosują taktykę okrążania Madrytu.

Sewilla, 7. 11. (PAT) Akcja zbrojna w kierunku Madrytu rozwija się według z góry przewidzianego planu zmierzającego **do okrążenia bardzo silnych fortyfikacyj, wzniesionych przez milicję rządową.** Wojska rządowe nie przewidywały zmiany taktyki ataku i są **zaskoczone akcją obchodową.** Należy zaznaczyć, że milicja rządowa ma na ogół **bardzo złe uzbrojenie, brak kulomiotów oraz artylerii,** to ostatnie tłumaczy się nieposiadaniem artylerzystów ani też wykwalifikowanej obsługi kulomiotowej.

Zgodnie z zeznaniami jeńców oraz przechodzących licznie na stronę powstańców sympatyków ruchu, władze wojskowe Madrytu **posiadają natomiast obfite zapasy kulomiotów i armat oraz potrzebnej do nich amunicji. Ostatnio nadchodzą czołgi modelu francuskiego.**

Komunikat powstańców.

Sewilla, 7. 11. (PAT) Radiowy komunikat powstańczy z godz. 8 min. 30 z rana:

Na froncie Madrytu wojska gen. Varela umacniają i organizują swoje pozycje na linii Alcorcon — Getafe — Leganes, przygotowując się do najbliższych operacyj. Wojska rządowe **kontratakowały wczoraj Getafe** lecz zostały **odparte.**

Dziś z rana wojska narodowe dotarły do **kilku budynków na lotnisku Cuarto Vientes.** Wkraczając do Getafe, wojska narodowe **uwolniły 3000 ludzi skazanych na śmierć.** W chwili ataku w Getafe było 6000 milicjantów, którzy bronili się przez **dwie godziny,** a następnie uciekli. Przed atakiem **rozstrzelali oni znaczną liczbę t. zw. podejrzanych.** W Huelva oddziały policji, gwardii cywilnej i falangi usuwają z całego rejonu resztki milicjantów. W rejonie Zalamea la Real w pościgu za uchodzącymi zabito 4, a wielu raniono.

Komunikat czerwonych.

Madryt, 7. 11. (PAT) Informacje prasowe potwierdzają pogłoskę, że przy bombardowaniu Alicante krążownik argentyński „25 de Mayo“ **odpowiadał ogniem baterii przeciwlotniczych,** gdy samoloty powstańcze rzuciły kilka bomb w pobliżu tego okrętu.

Jak donoszą dzienniki madryckie, **oddziały powstańców, atakowały pozycje wojsk rządowych w okolicach Buitrago i Guadarrama.** Ataki te zostały odparte.

Na odcinkach frontu, bliższych Madrytu **toczyły się gwałtowne walki artyleryjskie i lotnicze.** Wojska rządowe utrzymały swe pozycje. Na środkowym odcinku frontu **strącono 5 samolotów powstańczych.** Na odcinku Cardoso wojska rządowe zajęły wioskę Gascuna de Cordosa. W prowincjach baskijskich **nieprzyjaciel ewakuował miejscowość Mondragon i Vergara.**

Apelujemy do rządu!

(Ciąg dalszy.)

dy komitetu redakcyjnego) trzeba kategorycznie stwierdzić, że **winę za ohydną oszczerczą napaść na Pomorzan ponosi cały zarząd okręgowy KPW z inż. Getler-Girtlerem jako prezesem tegoż zarządu na czele.**

Ukrywanie się za plecami „młodego i niedoświadczonego" autora artykułu tego faktu nie zmieni.

Zarząd pomorskiego okręgu KPW widocznie odpowiedzialność tę sam odczuwa, skoro — jak się dowiadujemy — zwołuje zjazd delegatów, na którym chce w tajnym głosowaniu postawić **kwestię zaufania.** Ale to „tajne głosowanie" nie może mieć żadnej wartości, skoro na „zjazd delegatów" **nie wybiera się delegatów,** a z góry oznaczonych delegatów nakazało się specjalnym okólnikiem **delegować.**

Mielibyśmy więc do czynienia z wyraźną chęcią wymierzenia społeczeństwu pomorskiemu **jeszcze jednego policzka.** Jeżeli bowiem zarząd okręgowy KPW, sprawujący nadzór nad „Przysposobieniem Obywatelskim", do wydrukowania ohydnej napaści na Pomorzan dopuścił, jeżeli nie zdobył się na jawne potępienie napaści i cofnięcie krzywdzących Pomorzan zarzutów a każe sobie uchwalić za to wszystko jeszcze „wotum zaufania", to tego inaczej jak „nowym policzkiem dla Pomorzan" nazwać nie można.

Czy społeczeństwo pomorskie może być n ato spokojne? Czy nie musiałoby słusznie być przekonane, że ohydna napaść jest tylko **wynikiem uprawianego od dawna systemu** postponowania społeczeństwa pomorskiego, który zaczął się od obraźliwego twierdzenia b. wojewody Wrony-Lamota, że Pomorzanie „jeszcze na czworakach chodzą" i systematycznego **kwestionowania umysłowych i moralnych walorów Pomorzan,** obfitował w jaskrawe wypadki, w których nawet sprowadzeni z innych dzielnic woźni zaznaczali swoją „wyższość" nad autochtonami i **skończył się ohydnym oszczerstwem,** które ciśnięto w twarz kapłanom, nauczycielom, kolejarzom i kobietom pomorskim?

Czy społeczeństwo pomorskie może mieć pewność, że się takie wypadki nie powtórzą?

Owszem, ale tylko wtenczas, jeżeli **rząd,** którego szef p. **gen. Składkowski** niedawno temu tak ostro rugowanie Wielkopolan i Pomorzan potępił, **sprawę tę zbada** i winnych pociągnie do surowej odpowiedzialności, usuwając ich z ócz obrażonego społeczeństwa pomorskiego.

Sprawa na uwagę rządu w całej pełni zasługuje. Wywołała ona bowiem na Pomorzu głęboki niepokój, który może być uśmierzony tylko przez przykładne ukaranie, nie jakiegoś „niedoświadczonego młodzieniaszka" tylko, ale tych, którzy stoją na czele okręgu pomorskiego K. P. W. Zajęli się nią już Niemcy, którzy ją niewątpliwie będą chcieli wyzyskać dla swojej podziemnej agitacji, podstępnie namawiającej mieszkańców Ziem Zachodnich do porównywania tego, co jest, z tym, co było.

Jeden i drugi skutek oszczerczej napaści jest **dla państwa szkodliwy.** A zlikwidować te skutki może tylko **radykalna operacja,** któraby dała ludności Pomorza pełną satysfakcję. Jest tu tylko jedna droga: **Niechaj rząd tych urzędników, którzy nie potrafili się zżyć z ludnością Pomorza i ludność tę obrażają, jak najrychlej wycofa a stanowiska ich obsadzi dziećmi ziemi pomorskiej.**

Tej satysfakcji mamy pełne prawo się domagać. (b)

Powstańcy cofają się?...

Madryt, 7. 11. (PAT) Wczorajszy komunikat ministerstwa wojny, wydany w godzinach wieczornych donosi, że w następstwie śmiałego manewru, wojska rządowe **przeszły do kontrataku na odcinku środkowym frontu madryckiego** i wczoraj rano udało się im **odeprzeć przeciwnika.** W godzinach popołudniowych wojska rządowe rozpoczęły na odcinku południowym i środkowym **generalny marsz naprzód.** Powstańcy **cofają się, ponosząc wielkie straty.**

Beck jedzie do Londynu.

Warszawa, 7. 11. (PAT) Dziś udają się do Londynu z oficjalną wizytą minister spraw zagr. **Józef Beck z małżonką zaproszeni przez rząd Wielkiej Brytanii.**

Panu ministrowi towarzyszą: dyrektor gabinetu ministra p. M. Łubieński, wicedyrektor departamentu politycznego M. S. Z. p. J. Potocki oraz sekretarz osobisty ministra p. S. Siedlecki.

Program pobytu.

Londyn, 7. 11. (PAT.) Program pobytu ministra spraw zagranicznych J. Becka w Londynie został ustalony jak następuje:

Przyjazd ministra spraw zagr. Becka na stację Victoria w Londynie nastąpi **o godz. 15 w niedzielę dnia 8 bm.** Minister spraw zagr. wraz z małżonką oraz towarzyszącymi mu osobami zamieszkają **jako goście rządu Jego Królewskiej Mości w hotelu „Claridge".** Po przyjeździe nastąpi **wpisanie się do ksiąg przyjęć króla Edwarda VIII i królowej Marii w Buckingham Palace.**

W poniedziałek 9 bm. w godzinach przedpołudniowych p. min. Beck złoży oficjalną wizytę w Foreign Office brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych i rozpocznie z min. Edenem **przewidziane rozmowy polityczne.** O godz. 13 odbędzie się śniadanie wydane przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych i panią Eden dla polskiego ministra spraw zagranicznych, pani Beckowej i zaproszonych gości. O godz. 18,30 min. Beck wraz z małżonką wezmą udział jako **goście lorda majora w tradycyjnym bankiecie,** odbywającym się tego wieczoru w Guildhall City londyńskiej z racji dokonanego tego dnia wprowadzenia na urząd nowego lorda mayora city.

We wtorek 10 bm. w godzinach rannych **min. Beck kontynuować będzie rozmowy polityczne w Foreign Office.** W południe polski minister spr. zagr. przyjęty będzie w Buckingham Palace **na specjalnej audiencji przez króla Edwarda VIII.** Wieczorem odbędzie się w ambasadzie polskiej obiad z udziałem min. Edena i innych członków rządu brytyjskiego, po obiedzie zaś raut w którym wezmą udział przedstawiciele brytyjskiego świata politycznego.

W środę 11 bm. w godzinach popołudniowych odbędzie się przyjęcie dla prasy. Wieczorem rząd Jego Królewskiej Mości wydaje oficjalny bankiet na cześć polskiego ministra spraw zagranicznych.

Odjazd min. Becka z Londynu **nastąpi w czwartek 12 bm. o godz. 14.**

Włoscy robotnicy są zadowoleni.

Do Abisynii wysyłają z Włoch coraz to nowe oddziały robotników. W porcie Neapolu podchwycił fotograf scenę w swoim rodzaju: robotników uśmiechniętych i zadowolonych.

Polska woła o prawo życiowe dla swych synów.

Przemówienie Prymasa Polski w związku z akcją pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Warszawa, 7. 11. (PAT) Na posiedzeniu wojewódzkiego komitetu pomocy zimowej w Poznaniu ks. Prymas Hlond wygłosił dnia 4. bm. następujące przemówienie, które było również transmitowane przez radio:

„Na temat bezrobocia mądrze filozofują ekonomiści. Genialnie piszą o nim znawcy zagadnień gospodarczych. Powieściopisarze zużytkowują go z talentem jako świeży motyw literacki. Społeczeństwo zaś i państwo czynią tytaniczne wysiłki, aby z nim skończyć. Mimo to bezrobocie utrwala się w nowoczesnym świecie jako **koszmarne zjawisko społeczne** i kpiąc sobie niejako z wydanej mu walki, jak upiór wżera się coraz głębiej w życie organizmu ludzkiego. Z uczuciem duszenia się patrzymy na rosnące osiedle bezrobocia, jako na **smutny przybytek niewoli,** jako na cmentarzysko zdolności i podłości ludzkiej, jako na hodowlę uwiądu duchowego, jako na instytucję stworzoną przez zawistny los ku podcinaniu siły żywotnej narodu. **Ale zbyt często uświadamiamy to sobie jako zjawisko, w którym jesteśmy mało zainteresowani.** Robimy z tego doktrynę, albo obarczamy tym państwo lub miasto. Wprawdzie trwoży nas to, że komunizm tam żeruje, ale i tę troskę chętnie pozostawiamy policji. Że tam żywy, niewinny i chętny do życia człowiek szamoce w okowach nędzy, że brat nasz stacza ostateczny bój z pokusą i zwątpieniem, że to **tragedia ludzka setek tysięcy dusz bliźnich — to tragedia nasza, ludzka tragedia chrześcijaństwa, katolicyzmu, tragedia Polski, narodu i państwa — o tym mało pamiętamy.** Zobojętnieliśmy w wielkiej mierze na bezrobocie, już się nim nie wstrząsa nasza godność ludzka. Ale z letargu budzi sumienia nowa akcja dla bezrobotnych. To **Polska woła o prawo życiowe dla swych synów, to Bóg woła o duszę swych dzieci.** Przejdźmy więc od doktryny do ofiarnego czynu. Swój datek zmierzmy wielkością sprawy, godnością człowieczą i głębią polskiego serca".

Nowy premier Iraku

SULEIMAN
brał udział w zamachu stanu i utraciwszy Haszima, zajął po nim stanowisko szefa rządu arabskiego państwa Iraku.

Przeciw komisji królewskiej.

Jerozolima, 7. 11. (PAT.) Naczelny komitet arabski postanowił bojkotować wysłaną wczoraj do Palestyny brytyjską komisję królewską i wystosował do Arabów odezwę, **wzywającą do uchylenia się od współpracy z komisją wobec odmowy zawieszenia emigracji żydów.**

Za wzorem Sowietów

Francja tworzy oddziały piechoty powietrznej.

Paryż, 7. 11. (PAT) Program reorganizacji lotnictwa obejmuje szereg zarządzeń, przewidujących utworzenie oddziałów **„piechoty powietrznej",** których zadaniem ma być atakowanie tyłów przeciwnika po opuszczeniu się przy pomocy spadochronów lub — w wyjątkowych wypadkach — po wylądowaniu samolotów transportowych na tyłach wojsk nieprzyjacielskich. Dwie główne grupy „piechoty powietrznej" stacjonowane będą **w Reims i w Algierze.** W skład oddziałów powietrznych wchodzić będzie **kompania lekkich strzelców oraz eskadra transportowa,** zdolna do przewiezienia tej kompanii na tyły nieprzyjaciela.

Minister lotnictwa zamierza przydzielić w trybie przyśpieszonym do armii powietrznej **wszystkie oddziały pomocnicze, niezbędne dla jej sprawnego funkcjonowania.**

Bojkot Francji.

Sewilla, 7. 11. (PAT) W prowincjach obsadzonych przez powstańców szerzy się ruch przeciwko Francji. Zaszły akty zmuszenia właścicieli różnych przedsiębiorstw **do skasowania napisów i nazw francuskich.** Kawiarnia „Cafè de Paris" w Sewilli zmieniła np. nazwę na „Cafè de Rome", Hotel de France pozostał bez nazwy. Na ulicach sprzedawane są żetony z napisem: **„No consuma articulos franeses"** (nie spożywaj wyrobów francuskich).

Polityka w karykaturze zagranicznej

Strach ma duże oczy.

Ratunku! Ratunku! Znów jakiś zamachowiec!

(Guren Meschino).

Z tygodnia.

Roosevelt wygrał mecz.

Czy Włochy wystąpią z Ligi Narodów? — Trocki oskarża Sowiety. Jeszcze cyklista - Salengro.

Mecz Roosevelt—Landon wygrał Roosevelt. I jak jeszcze wygrał. Takiego zwycięstwa kroniki Stanów Zjednoczonych dawno nie notowały. Za zwycięzcą opowiedziało się 24 miliony wyborców. Przeciw — 15. W izbie niższej będzie miał Roosevelt 334 zwolenników. Republikanów wejdzie raptem 89. W senacie stosunek jest jeszcze gorszy dla tych ostatnich i przedstawia się jak 75 do 17.

Dlaczego Amerykanie tak zdecydowanie poparli demokratów i ich kandydata? Zdaje się, że tylko z jednego powodu: **wierzą w Roosevelta.** Wiara ta, jak w ogóle wiara, nie da się umotywować. Roosevelt właściwie nic nie zrobił. To co próbował uczynić, to mu popsuł najwyższy sąd Stanów Zjednoczonych. Narobił coś 13 miliardów dolarów długu. Zdewaluował dolara. Wprawdzie koniunktura się poprawiła nieco, ale jest jeszcze około 10 milionów bezrobotnych.

Na pytanie, co Roosevelt zamierza, jakie przeprowadzi reformy, czy mu na nie pozwoli konstytucja i czy będą one skuteczne — również odpowiedzieć nie sposób. Wiadomo jest tylko, że **będzie eksperymentował,** choćby dlatego, że **kraj tego chce.** Naród amerykański kocha całym sercem postęp. Odwrócił się więc **z pogardą do Landona,** który chciał **zakręcić koło historii wstecz.** Nie jest to dla Amerykanów ważne, jak to będzie, byleby próbowano nowych metod. Ale za to jest bardzo ważnym, aby było robione prawdziwie po amerykańsku, z poszanowaniem dla zwyczajów, dla tradycyj i **aby próby „nowego ładu" nie były jakąś zwariowaną rewolucją.**

Przeciętny jankes przy całej swej postępowości — jest konserwatywny. Przeszłość dała mu tak dużo, że byłoby z jego strony **szczytem niewdzięczności,** gdyby się rzucał na ślepo w wir zbyt wielkich eksperymentów. Ale tenże sam jankes już czuje, że **stare czasy wrócić nie mogą.** I dlatego głosuje na Roosevelta, **widząc w nim ucieleśnienie swych ideałów.**

* * *

Do trumny Ligi Narodów **Mussolini wbił w Mediolanie nowy gwóźdź.** Nie zapowiedział wprawdzie wystąpienia, ale oświadczył, że dla niego **Liga może umrzeć.** On jej ratować nie będzie.

Do tego, zdawałoby się nieobowiązującego oświadczenia „Giornale d'Italia" dodaje komentarz pod datą 2 listopada, że **Włochy tak wystąpiły z Ligi, jak to uczyniły przedtem Niemcy i Japonia.** Istnieje znów pewne nieporozumienie. Niemcy i Japonia zgłosiły wystąpienie oficjalne. Ze strony włoskiej istnieje tylko **fakt nieprzysłania delegacji.** Oświadczenie Mussoliniego ma również **charakter nieobowiązujący.** Zdaje się więc, że Włochy chcą sobie zachować możność gry na dwie strony: **wobec Niemiec i Japonii mogą twierdzić, że faktycznie do Ligi nie należą, a wobec innych państw ligowych, że prawnie rzecz biorąc, są członkiem i że mogą każdej chwili zjawić się na posiedzeniu, o ile Liga załatwi pomyślnie dla nich fakt uznania Abisynii.**

Tak doszliśmy do sedna sprawy. Włochy nie mogą współpracować z Ligą, nie uznającą aneksji Abisynii i Liga, choćby nie wiadomo jak chciała uznać ten podbój, nie będzie mogła tego uczynić w najbliższym czasie bez kapitalnego, **wprost morderczego ośmieszenia się wobec całego świata.** Wynika więc z tego dalszy wniosek, że wystąpienie Włoch z Ligi jest tak dobrze jak rzeczywistością.

Cóż więc z tej biednej Ligi zostało? Nie ma w niej Stanów Zjednoczonych, nie ma Brazylii, nie ma Japonii, nie ma Niemiec **i nie ma Włoch.** Porzucili ją założyciele amerykańscy i porzucał każdy, **który coś przeskrobał.** Został tylko piękny pałac, który jest chyba największym grobowcem, jaki kiedykolwiek, poza piramidami, zbudowano.

Dla nas Polaków załamanie się Ligi ma kapitalne znaczenie **w związku ze sprawami gdańskimi.** Na tym terenie stajemy oko w oko już tylko z samymi Niemcami. Nie jest to w obecnej koniunkturze dla nas pomyślne. Niemcy czują swoją wzrastającą siłę i wyraźnie nic sobie z nas nie robią. Ostatnie wypadki na terenie Gdańska są tego wystarczającym dowodem.

Twierdzimy i twierdzić będziemy, że w tej sytuacji zostaje jedno: **bić Gdańsk po kieszeni!** Osiągnąć to można i trzeba przez przerzucanie wszystkich bardziej wartościowych obrotów w handlu morskim **na Gdynię.** Wszelka inna polityka jest **polityką wykarmiania żmij na własnej piersi.**

* * *

W Paryżu, jak donosi prasa niemiecka, wyszła z druku nowa książka Trockiego pt. **„La revolution trahie",** w której były najbliższy współpracownik Lenina odsłania **z całą szczerością kulisy rządów bolszewickich.**

Okazuje się, że wszystkie publikacje na temat Rosji, które możnaby było poczytywać za propagandę faszystowską, czy też za ordynarne rzucanie oszczerstw na Sowiety — zostały w tym dziele **przewyższone** i co więcej, udokumentowane własnymi wspomnieniami i obserwacjami autora.

Trocki nic nie owija w bawełnę. Mówi o straszliwej sprzedajności, o okropnej dezorganizacji, o niepoczytalnych **kłamstwach propagandy i przede wszystkim statystyki sowieckiej.** Twierdzi, że to wszystko, czym się Rosja może pochwalić — to tylko **potiomkinowskie domki** (Potiomkin, kochanek carowej

Trudności aprowizacyjne w Niemczech

w karykaturze amerykańskiej.

Hitler kazał Niemcom jeść mięso wielorybie.

Dziś, bez zwłoki
kup
Szanowna Gospodyni pudełko „Karo Franck"
i wypróbuj jego zawartość!-
Zgodzisz się wtenczas
z ogólnym zdaniem,
że najlepszą domieszką
do kawy jest
Karo Franck
przyprawa do kawy w kostkach!
18199

Willa Grozy

ZENON ROŻAŃSKI

55)

(Ciąg dalszy).

Teraz pozostało mu jeszcze przesłuchać Karasiewiczową. Przypomniał sobie jej poprzednie badanie. Nie powiedziała wówczas nic rewelacyjnego, ale miał głębokie przeświadczenie, że to co powiedziała, powiedziała szczerze.

Teraz w obliczu posiadanych przez niego informacyj niewątpliwie, powie mu coś jeszcze...

Przycisnął dzwonek i polecił przybyłemu posterunkowi sprowadzić tutaj aresztowaną.

W pięć minut później znajdowała się już w tym pokoju. Usiadła na przeciw niego na tym samym krześle, na którym niedawno siedziała jej siostra.

Była poważna i skupiona.

Kiedy na nią spojrzał i napotkał oczami jej oczy, zrobiło mu się nieco głupio, czego nie zdołałby nawet przy najlepszych chęciach wytłumaczyć.

Chrząknął dla zyskania na czasie i przystąpił do badania. Z tą kobietą postanowił działać inaczej, niż z jej siostrą.

Całkiem inaczej...

Przyciszonym głosem począł ją „informować" o dotychczasowych wynikach śledztwa. Powiedział jej więc, ze najwięcej podejrzeń skupia się na osobie jej męża, że on, przez swą niezrozumiałą i nierozsądną ucieczkę wielce utrudnił mu pracę, a tymczasem przyczynił się wydatnie do ugruntowania owych podejrzeń. Następnie w kilku słowach objaśnił ją, co do przypuszczalnej roli jej siostry w samym morderstwie i zakończył pytaniem, czy i co mogłaby mu ona na ten temat powiedzieć...

Karasiewiczowa słuchała wszystkiego uważnie, a kiedy skończył zastanowiła się, po czym odpowiedziała, że niestety, prócz tego, co powiedziała mu wczoraj nic więcej nie może od siebie dodać, chyba tyle tylko, że jest najzupełniej przekonana o niewinności swego męża, którego skąd inąd bardzo potępia za to, że uciekł przed policją. Co do ewentualnej roli swojej siostry w morderstwie Horowicza, to nie uważa, żeby zdobyła się ona na jakikolwiek czyn agresywny, choćby miała po temu najbardziej nawet ważkie powody.

Wszystko to Karasiewiczowa mówiła cicho i spokojnie, pewna siebie i tego co powiedziała.

Boniec zadał jej jeszcze kilka pytań. Na wszystkie odpowiedziała tak samo pewnie, śmiało i bez namysłu, jak na poprzednie. Nie zmieszała się ani razu, tak samo, jak ani razu nie okazała zdziwienia, ani innego, podobnego uczucia.

Rozmawiali tak około godziny, aż wreszcie Bońca zdenerwował spokój tej kobiety.

Zapalił papierosa i rzucił:

— Czy pani wiedziała, że jej siostra utrzymywała bardzo bliskie stosunki z Horowiczem?

Na razie nic nie odpowiedziała, a dopiero po chwili rzekła:

— Owszem, wiedziałam.

— Czy wiedziała pani również, że Horowicz stosunki te zerwał?

Skinęła głową.

— Tak, wiedziałam.

— A w jakim celu namówiła pani męża, żeby zaproponował Horowiczowi mieszkanie u państwa?

— Właśnie w tym celu, jaki miał pan na myśli, zadając mi to pytanie. Chciałam doprowadzić do pogodzenia się siostry z Horowiczem.

— No i...?

— Wszystko było na dobrej drodze. Rozmawiali ze sobą początkowo bardzo chłodno, lecz w miarę, jak dłużej razem przebywali stosunki między nimi stawały się coraz to lepsze i powiedziałabym nawet, cieplejsze. Trwało to kilka lat, aż wreszcie zapytałam niedawno kuzyna, czy zamierza poślubić moją siostrę...

— A czy ona wiedziała o tym? — zapytał szybko.

— Raczej nie. Ale Horowicz, przypuszczając, że mówiłam z nim z namowy siostry, począł systematycznie jej dokuczać, tak, że ostatnio niemal wcale do siebie nie mówili...

— A co odpowiedział na pani propozycję?

— Nic.

— Coś jednak musiał powiedzieć.

— Bezwzględnie! Powiedział, że nie ożeni się z nią, ani teraz, ani za sto lat.

— Czy później, przy jakiejś okazji nie powtórzyła pani przypadkiem jego słów siostrze?

— Nie.

Umilkł, by zastanowić się nad następnym pytaniem.

Zaciągnął się papierosem i wypuściwszy z ust kłęby dymu, zapytał:

— Czy siostra mówiła z panią kiedykolwiek na temat inżyniera Horowicza?

Karasiewiczowa potrząsnęła głową.

— Raczej — nie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Katarzyny, stawiał na Ukrainie teatralne dekoracje zamiast wsi i carowa wierzyła, że szczery step jest gęsto zaludnionym krajem). Poza tą potiomkinadą, rzeczywistość jest straszna. Rosyjski człowiek jest **najgorszego rodzaju niewolnikiem** i żyje w warunkach pod każdym względem **okropnych.** Najgorszym z wszystkich jest straszliwy brak pomieszczeń mieszkalnych.

Sowiecka wytwórczość fabryczna — to prawie w 90% wielki bluf, jedno wielkie kłamstwo. Samochody i traktory nie chcą się ruszać. Kolej jeździ **już z szybkością 10 kilometrów na godzinę na niektórych i to głównych odcinkach.** Owszem są fabryki, ale ich produkcja bywa przeważnie **produkcją braków.**

Trocki dziś mówi prawdę, ponieważ chce się na Stalinie zemścić. Ale gdy sam miał wpływ na rządy w Sowietach, był zwolennikiem maksymalnych eksperymentów. Nawet o to się właśnie pokłócił ze Stalinem, o ten tak zwany „lewy kurs", czyli **dalsze wpychanie rosyjskiego kolosa na bezdroża bolszewickich szaleństw.**

Dziś w Rosji już **bolszewizmu nie ma.** Na Kremlu siedzi **car-Stalin, i papież-Stalin, i Rockefeller-Stalin.** Siedzi w jednej osobie samodzierżca, półbóg i właściciel całej Rosji, pojętej jako jego prywatna fabryka, zatrudniająca 170 milionów nie robotników, tylko niewolników. Jak to nazwać razem? Ani to socjalizm, ani tym bardziej komunizm. Nawet nie jest to kapitalizm państwowy. W Sowietach **państwo — to przecie tylko Stalin.** Możeby było wskazane nazywać to po prostu **„stalinizmem"?**

* * *

Cyklista-Salengro zaczyna urastać we Francji do takiego symbolu, jak niemal nieśmiertelny Sasza Stawiski. Salengro jest ministrem spraw wewnętrznych. W czasie wojny służył w szóstym batalionie 233 pułku piechoty jako cyklista **i zdezertował według wszystkich prawideł tej „sztuki" do okopów niemieckich.** Jego dowódca płk Hepp twierdzi, że dezertując zostawił we francuskich okopach **cały swój rynsztunek i uzbrojenie.**

Oskarżenie przeciw cykliście Salengro popierają spośród jego byłych przełożonych wojskowych następujący panowie: ppor. Damois, sierżant Lafaux, sierż. Robitaille, ppłk Arnould, sierżant Jourdien, kpt. Danset, kpt. Ducrocq, sierż. Leloup. Wszystko bohaterowie wojny światowej, odznaczeni orderami, wielokrotnie wyróżniani w rozkazach dziennych.

Akcję przeciw cykliście-Salengro prowadzi tygodnik prawicowy „Gringoire". Każdy numer przynosi zeznania, któreby powinny zainteresowanego, gdyby miał trochę wstydu, zmusić do wyjazdu na drugi koniec świata i do zmiany nazwiska. Tymczasem cyklista-Salengro jest dalej ministrem spraw wewnętrznych „Gringoire" nie konfiskuje (bo tego we Francji nie wolno), sprawy sądowej, o ile wiadomo, jeszcze nie wytacza i kontentuje się oświadczeniem swych kolegów gabinetowych, którzy po „zbadaniu" sprawy orzekli, **że wszystko jest w najlepszym porządku...**

Pojedynek „Gringoire"—Salengro staje się **pojedynkiem o honor francuskiego życia narodowego.** Po Stawiskim jest to druga afera, która tak czy inaczej ją biorąc, podkopuje fundamenty Trzeciej Republiki. **St. Strąbski.**

Plany reorganizacji ruchu pracowniczego.

Warszawa. (Tel. wł.). Centralna komisja porozumiewawcza związków pracowniczych zwróciła się do ministra opieki społecznej z memoriałem na temat projektu tzw. reorganizacji ruchu pracowniczego, przedłożonego przez parlamentarną grupę pracy.

Projekt grupy pracy zmierza do zjednoczenia ruchu zawodowego w jednej organizacji na wzór faszystowski.

W memoriale swoim występuje centralna komisja porozumiewawcza stanowczo przeciw temu pomysłowi i wyraża pogląd, że czynniki miarodajne zapoznają się z poglądami i stanowiskiem organizacyj pracowniczych w kwestii omawianego projektu. (r)

List z Poznania.

1500 kwestarzy przystępuje do pracy

Planowa organizacja akcji pomocy zimowej bezrobotnym.

(Od naszego korespondenta).

Poznań, 7 listopada.

Akcja pomocy zimowej bezrobotnym zorganizowana została w tym roku w Poznaniu trochę na wzór niemiecki. Słynny już „Winterhilfswerk" odbywa się w Niemczech w ten sposób, że z góry sporządzone są listy nie tylko związków, instytucyj i firm, ale wszystkich mieszkańców. Od składania ofiar zwolnieni są tylko obywatele obarczeni bardzo liczną rodziną i posiadający niewielkie dochody. Poza tym nikt nie może i zresztą nie jest w stanie uchybić się od płacenia. Najwięcej płacą, rzecz oczywista, wielkie firmy przemysłowo-handlowe. **Prawie milion kwestarzy pracuje na terenie Rzeszy,** nic więc dziwnego, że zbiera się miliony: w ubiegłym roku **371 milionów marek!**

O zebraniu takich sum nie możemy w Polsce marzyć, nie mniej jednak ogólny rezultat zainicjowanej co dopiero akcji powinien dać dowód, że społeczeństwo polskie, w szczególności zaś ofiarne jak zawsze społeczeństwo wielkopolskie, docenia **ważność solidarnej pomocy bezrobotnym, tym nieszczęśliwym, szamocącym się w okowach niedoli.** Jak to głęboko ujął w swym przemówieniu Prymas Polski, ks. kardynał Hlond, **rosnące osiedla bezrobotnych,** to smutne przybytki krzywdy, odrętwienia i niewoli, cmentarzyska zdolności i płodności ludzkiej, **hodowle uwiądu ducha, instytucje stworzone przez moce zawistne ku podcinaniu siły żywotnej narodu.**

Na nadzwyczajnym uroczystym posiedzeniu Miejskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym tymczasowy prezydent m. Poznania płk Więckowski przedstawił obecne przygotowania do walki z bezrobociem. Przygotowania te objęły terytorialny podział miasta na 9 okręgów, 370 rejonów, spis wszystkich zarobkujących mieszkańców miasta — około 60 tysięcy nazwisk. Ogółem potężny, **1500 osób liczący zespół wykonawczy dotrze do każdego mieszkania** i każdego obywatela z apelem o czynną pomoc w pracy. Gdyby się znalazły osoby głuche na ten apel, komitet wyśle do nich specjalnych wysłanników, aby je sprowadzili na drogę obowiązku obywatelskiego. Gdyby i to nie pomogło, **odwiedzi taką osobę delegacja kombatantów w składzie: oficer, podoficer i żołnierz, apelując do obywatelskiego sumienia danego osobnika.**

Poza zbiórkami pieniężnymi przewiduje się kwesty uliczne i kawiarniane, z których przede wszystkim zaopatrzona będzie młodzież rodzin bezrobotnych. Zachodzi bowiem uzasadniona obawa, że **szeregi młodzieży tkwiące w przymusowej bezczynności nie będą w stanie dać nam zdrowego i zahartowanego żołnierza w chwili, gdy ich powoła rozkaz pod sztandary wojskowe.**

Ponad to przewiduje się prowadzoną na szeroką skalę akcję zbiórkową odzieży, oraz szereg imprez na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym.

Pan wojewoda Maruszewski w swoim przemówieniu radiowym podkreślił, że **Wielkopolska posiada już swoją kartę**

zapisaną w historii walki z bezrobociem. Już bowiem **w styczniu i lutym roku bieżącego,** w okresie największego natężenia bezrobocia, rezultat zbiórek pieniężnych wyraził się w kwocie **około 540.000 zł.** Poznań przodował w tej akcji ze swymi 181.000 zł, co stanowi ponad 31 proc. całości zebranych w Wielkopolsce środków gotówkowych.

Jeżeli chodzi o napięcie bezrobocia, to zima bieżąca jest jeszcze cięższa niż ubiegła, zaś masa bezrobotnych jest jeszcze bardziej wyczerpana, mając za sobą o jeden jeszcze rok więcej zmagania z głodem i chłodem. Akcja państwa i samorządów nie wystarczy, potrzebny jest wysiłek całego społeczeństwa. Fakt, że dziesiątki tysięcy ludzi, tysiące rodzin nie mają najpotrzebniejszych środków do życia, chleba, ubrania, a często i dachu nad głową, **przejmuje uzasadnionym lękiem tych wszystkich, którzy patrzą daleko w przyszłość Polski, chcą, by ona była silna wewnętrznie, silna solidarnością i wspólnością dążeń i celów.**

Klęska bezrobocia jest nie tylko krzywdą tych, którzy pozbawieni pracy karleją fizycznie i duchowo, ale jest najważniejszym zagadnieniem państwowym i wymaga zespolenia wszystkich sił, którym dobro państwa i narodu polskiego leży na sercu. Troska nasza obejmuje zarówno samych bezrobotnych jak i ich rodziny, a w szczególności **dzieci tych najbiedniejszych ludzi w Polsce; gdyby te dzieci w czasie zimy były pozbawione najpotrzebniejszego pokarmu, ubrania czy dachu nad głową,** nie wyrosną na zdrowych i dzielnych obywateli naszego Państwa.

Potrzebny jest zatem wyścig ofiarności społeczeństwa, konieczny dla utrzymania obecnego posiadania, dla wzmocnienia mocarstwowej potęgi Polski. Czy w tym szlachetnym wyścigu Wielkopolska pozwoli się wyprzedzić innym województwom? To chyba mało prawdopodobne?...

J. B.

Przed fabrykacją wełny z mleka...

— No, teraz dzięki Krasuli nie będziemy przynajmniej chodzić obdarci...
— A komornik, to co?

Z kulturalnego Poznania.

OPERA. — „PRZYLĄDEK DOBREJ NADZIEI". — „TESTAMENT". — „CYD". — 56-TY „CZWARTEK LITERACKI". — BEZDROŻA WSPÓŁCZESNEGO TEATRU". — TOLA KORJAN.

Poznań, w listopadzie.

Teatr Wielki wznowił dawno już nie graną w Poznaniu operę E. Ewersa i M. Henry'ego z muzyką E. D'Alberta **„Zamarłe Oczy".** Jest to piękne dzieło muzyczne mające w sobie wiele elementu o charakterze etyczno-religijnym. Wywołało tu ono wielkie zainteresowanie w społeczeństwie, czego dowodem był niemal pełny teatr. A to dzisiaj należy do rzadkości. Zresztą miłośnicy opery w niczym się nie zawiedli. Tak starannie wykonanego spektaklu już dawno nie oglądaliśmy. Zarówno artystycznie, jak muzycznie wypadł on wspaniale. Jest też największym sukcesem naszej opery w ciągu ostatniego czasu.

Nie wiemy, kto dyrekcji Teatru Nowego poradził wystawić tak słabą i niezbyt mądrą sztukę, jaką jest „Przylądek dobrej nadziei" Bus-Fekete. Braku w niej treści nie zastąpi przecież nawet najstaranniejsza gra artystów, których pięknego i rzetelnego wysiłku, doprawdy, szkoda na tak nudną i niemądrą farsę.

P. **Michał Melina** po kilkuletniej separacji ze sceną powrócił na nią jako reżyser i aktor, występując w Teatrze Polskim w „Testamencie" Sachy Guitzy'ego. „Testament" jest wesołą komedią, zbudowaną bardzo zręcznie i zabawnie. „Testament" zagrano doskonale.

„Cyda" wystawił Teatr Polski w swojej najlepszej obsadzie. Pojawienie się repertuaru klasycznego jest zawsze niclada zdarzeniem kulturalnym. Tym razem jednak przedstawienie rozczarowało nas zupełnie. Aż dziw bierze, jak łatwo, zdawałoby się nawet wytrawni artyści, już w pierwszych scenach sztuki zgrywają się w sposób przykry i, niestety, groteskowy. **Lepiej było „Cyda nie wystawiać w ogóle.**

Na 56 „Czwartku Literackim" przemawiała Wanda Melcer, znana obrończyni żydów i sama żydówka z pochodzenia. Afisz głosił, że prelegentka będzie mówiła o „walczącej literaturze kobiecej". Tymczasem w odczycie o **„walczącej literaturze"** było jak najmniej mowy, gdyż Wanda Melcer mówiła w ogóle nie na temat. Mętne jej wywody, wygłaszane okropną polszczyzną, były raczej pogawędką, niż poważnym odczytem. Dobre mogą być dla Pacanowa czy Lubartowa, ale nie dla Poznania. Dlatego też nie wiadomo, za co obdarzono prelegentkę aplauzem i kwiatami. Może to miało być odznaką kurtuazji. A może i bezkrytycyzmu. W każdym bądź razie pożądane jest, aby na raz drugi nie błaźniono w ten sposób kulturalnego Poznania, bo na to zupełnie nie zasługuje.

Młody i utalentowany krytyk, dr K. Troczyński wygłosił w „Salonie 35" ciekawy odczyt na temat: **„Bezdroża współczesnego teatru".** Prelegent poddał druzgocącej krytyce współczesny teatr i wskazał jednocześnie szereg dróg, którymi — jego zdaniem — kroczyć powinien.

Tola Korjan, znakomita „diseuse" po wspaniałych sukcesach zagranicą wystąpiła w Białej Sali Bazaru z szeregiem pięknych, dowcipnych i satyrycznych piosenek różnojęzycznych, którymi oczarowała słuchaczy. Tola Korjan jest artystką wysokiej klasy. Słusznie też obdarzano ją rzęsistymi oklaskami i kwiatami. Rzetelnie na nie zasłużyła. Sala Bazaru była pełna.

i. m.

O „ludziach z wielkim pyskiem"

i o niektórych innych sprawach aktualnych.

Bydgoszcz, 8 listopada.

Co kraj to obyczaj. Każdy naród i każde państwo ma swoje poglądy i zwyczaje, które u innych wywołują wstrząs moralny i w ogóle niemal obrzydzenie. Tu nawet najbliższe sąsiedztwo nie pomoże. Niemcy leżą od nas o miedzę, a my i tak ich zrozumieć nie potrafimy. Bo Niemcom imponuje na przykład, że ich premier Goering schudł o 10 kilogramów, i sami teraz w patriotycznym za-

pale gotowi są chudnąć jeszcze bardziej, zastępując sobie masło armatami i podobnie pomysłowymi namiastkami. My na takie schudnięcie nigdy sobie nie pozwolimy. Po pierwsze bowiem jesteśmy pacyfistami, a po drugie — linię i tak mamy i o udoskonalenie jej dbać nie potrzebujemy. Wprawdzie od czasu do czasu jakiś głos kompetentny woła do urzędników o dalsze zaciskanie pasa, ale należy to uważać raczej za objaw czystego krasomówstwa niż za praktyczne wskazania. Jakiż bowiem pas można zaciągać do nieskończoności? Przecież ani brzucha ani pasa nie wystarczy...

Niemcy i pod innym względem są dla nas niezrozumiałe. Ostatnio Hitler, czcząc publicznie niepomierne zasługi Goebbelsa, nazwał go ni mniej ni więcej, a — „człowiekiem z wielkim pyskiem". Pomyśleć, coby się u nas działo, gdyby ktoś komuś taki komplement powiedział. Zaraz sprawa honorowa, kodeks Bosiewicza, cztery pojedynki, sześć protokółów jednostronnych, a sądy toby przez parę lat miały robotę. Bo trudno — jesteśmy honorowi i o cześć dbali. Widać to w każdej, najbardziej nawet błahej rozmowie, gdzie słowo honoru wypada mniej więcej co trzy inne słowa. Honoru u nas jest strasznie dużo. Gdyby go można eksportować, toby się zaraz i bilans handlowy poprawił. Tylko, że, niestety, na ten towar

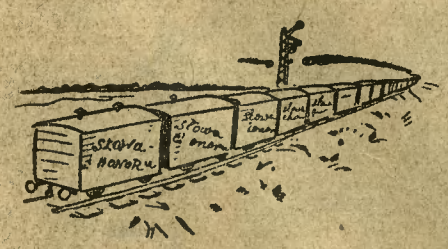

jakoś nie ma odbiorców. Inni nie są tacy wrażliwi na słowa i też dają sobie radę w życiu. Może nawet łatwiej im dzięki temu dogadać się między sobą i uzgodnić swoje poglądy. U nas trzeba co najmniej umrzeć, aby bliźni nad trumną pogodzili się w jednolitym porywie entuzjazmu i zachwytów.

Hitler powiedział o swoim ministrze propagandy, że jest „człowiekiem z wielkim pyskiem", a Goebbels nie tylko się nie obraził, ale się jeszcze z głębi serca ucieszył. Cóż bowiem może być przyjemniejszego dla małego człowieka, jak się dowiedzieć, że choć coś ma wielkiego. Mali ludzie biorą się coprawda często do zbyt wielkich interesów, ale zdarza się jednak, że się te interesy wymykają ze zbyt pewnych rąk. I nagle dają małemu człowiekowi trzymiesięczną pensję do ręki i tłumaczą mu, że nie jest stanowczo nawet średniego wzrostu. Tak się kończą sny o nadmiernej potędze.

Ale wróćmy na szeroki świat — do Goebbelsa i do jego sławnego już „wielkiego pyska". Oto człowiek, który może o sobie powiedzieć, że sobie miejsce w historii dosłownie — wygadał. Jubileusz Goebbelsa to prawdziwa rehabilitacja dla wszelkiego rodzaju przekupek i w ogóle dla tych wszystkich, którym którym się normalnie ma za złe, że za dużo gadają. Okazuje się teraz jak naj-

dobitniej, że gadanie to jest wielka rzecz, której znaczenia politycznego i społecznego nie docenić nie sposób.

Było już kiedyś takie słynne „austriackie gadanie" ale to się mało chwalebnie skończyło i nikt by już o nim nie pamiętał, gdyby jego tradycyj pieczołowicie nie podtrzymywał — nasz sejm. Obecny ma wprawdzie tę wielką zaletę, że gada rzadko, nie mniej jednak melodie ze słodkiego, starego c. i k. Wiednia znalazły w nim przytulne schronienie.

Gdzieindziej gada się już dziś inaczej, nie po austriacku. „Ludzie z wielkim pyskiem" wszędzie doszli już do głosu i na ogół słuchają ich miliony. Gdy Mussolini mówi, to na Lidze Narodów cierpnie skóra, a narody sąsiednie patrzą trwożliwie, co z tego wyniknie. I choć mówi o pokoju, to głos jego jest tak donośny, że przerażony i spłoszny gołąbek pokoju ucieka czym prędzej za góry i lasy. Za górami i lasami jest Hiszpania — tam gołąbka pokoju mogą najwyżej użyć do służby łączności. Na wojnie jak na wojnie, niech i gołąbek pokoju do czegoś się przyda.

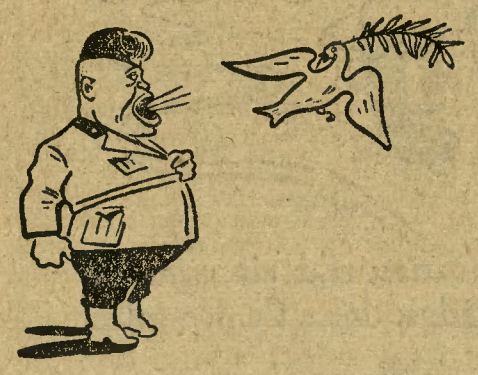

Koniunktura na „ludzi z wielkim pyskiem" jest powszechna. My mamy też jednego takiego. Jest nim oczywiście Jan Kiepura, dla którego nawet własny ślub jest okazją do wygłoszenia przemówienia. Gdy się obserwuje karierę

tego naprawdę wielkiego człowieka, to aż przykro się człowiekowi robi na myśl, że oddawna obowiązuje już przysłowie: głupi jak tenor. To przysłowie jest kulą u nogi naszego znakomitego rodaka, który musi marnować drogocenną energię na zwalczanie zbytecznych uprzedzeń. Całe szczęście, że Kiepury to nie zraża, buduje dalej nieugięcie swoją polityczną przyszłość, a także parę wielopiętrowych kamienic.

Ciekawe jest jedno: czy Kiepura dostanie kiedy nagrodę pokojową Nobla? Oczywiście za zasługi w dziedzinie krzewienia pokoju — tych kilka tysięcy koron szwedzkich uczciwie mu się należy. Któż bardziej niż on przyczynił się do zacieśnienia węzłów przyjaźni z sąsiednimi państwami? Wobec jego sukcesów dyplomatyczno-wokalnych na przykład w Berlinie bledną nawet zasługi ministra Becka. A poza tym Kiepura ma jeszcze tę dla zbliżenia międzynarodowego zasługę, że śpiewa wszędzie i bierze za to wynagrodzenie w każdej walucie, nie robiąc żadnych wyjątków i nie prowokując żadnych antagonizmów.

Kandydaturę Kiepury do pokojowej nagrody Nobla trzeba jak najgoręcej

i najmocniej poprzeć. I tak w tej dziedzinie pominięto już nas krzywdząco, nie przyznano bowiem nagrody pokojowej tym, którzy wielce się przyczynili do rozbrojenia świata przez zdemotoryzowanie Polski i zaprowadzenie w swoim czasie słynnego funduszu drogowego. Teraz ta krzywda nie może się powtórzyć, więc wołajmy wielkim głosem o noblowski laur dla naszego „chłopaka z Sosnowca", któremu taka niespodzianka mogłaby osłodzić miodowe miesiące. Trzeba tylko się pośpieszyć, bo miodowe miesiące przeminą, a miód z nich wsiąknie w słodkiego i tak Kiepurę, który niechybnie zamieni się w... piernik.

To byłoby wszystko. Najbliższe dni stać będą — jak przepowiadają astrologowie — pod znakiem buławy. Szczęśli-

wy to znak, zwłaszcza jeżeli ta buława pogromi wszelkie pętactwo i tych, co się kręcą i chcieliby coś dla siebie wykręcić.

(hak)

21246

Nareszcie prawdziwa muzyka!

Zdumiewająca plastyka tonu 3 lampowego ultra nowoczesnego odbiornika

KOSMOS-IDEAL

wzbudza podziw nawet u najbardziej muzykalnych słuchaczy.

Sprzedaż na dogodne raty w czołowych firmach radiowych.

Czy trąbią na odwrót,

czy też chcą mydlić oczy?

Berlin, 6. 11. (PAT.) Niektóre dzienniki niemieckie omawiają w dalszym ciągu zajścia w Schoenebergu na obszarze W. M. Gdańska. W komentarzach nie brak głosów, podkreślających **konieczność utrzymania dobrych stosunków między Polską i Gdańskiem.**

„Völkischer Beobachter" w artykule Zarskego podkreśla konieczność utrzymania porozumienia polsko-gdańskiego, które doszło do skutku w wyniku bezpośrednich rozmów, opartych na **jasnej i rzeczowej podstawie.** Gdańsk życzy sobie, aby istniejące **od trzech lat dobre (?) stosunki z Polską nie uległy zamąceniu.** Zastrzegając sobie możność obrony swych interesów, Gdańsk ze względu na swą odpowiedzialną sytuację **nie chce również być powodem do zakłócenia koniecznej współpracy niemiecko-polskiej.**

W podobny sposób argumentują inne dzienniki, jak „Lokal Anzeiger", „Frankfurter Ztg.", „Deutsche Allg. Ztg." i „Börsen Ztg.".

Bogactwa kościelne w Hiszpanii.

Prasę obiega nieustannie wieść o wielkich dobrach Kościoła w Hiszpanii. Znalazła się też ona w artykule Aleksandra Hertza w nr. 12 **„Wiedza i Życie"** z roku 1934 (str. 934). Pisze m. in. Hertz: „Tu trzeba dodać, że znaczna część wielkich latyfundiów znajduje się w rękach Kościoła, w czym leży wyjaśnienie antyklerykalizmu mas chłopskich".

Organ katolickich robotników „Robotnik" poznański zbija wywody Hertza, pisząc:

Otwieramy **protestancką encyklopedię** „Die Religion in Geschichte und Gegenwart". Dowiadujemy się, że dobra kościelne wraz z całym majątkiem Kościoła **zostały zabrane na rzecz skarbu** w r. 1838. Konkordat z 16. III. 1851 zatwierdził ten stan, Kościół wyrzekł się zabranych latyfundiów na rzecz państwa, za to państwo przejęło koszta kultu i utrzymania kleru.

Dlaczego p. Hertz pisze inaczej?

Ignorancja czy oszczerstwo?

Położenie Kościoła w Hiszpanii było trudne. Skarb skąpił na wszystko, żadnej akcji oświatowej nie można było podjąć, lud nie był przyzwyczajony do ofiarności. **Monarchia była jedną z przeszkód postępu: nominacje biskupów przez króla nie zawsze były szczęśliwe.** Ponadto wszystkie wyższe stanowiska w kościele nie były obsadzane jako nagroda za zasługi drogą nominacji, a jedynie w wyniku egzaminów. Młodsi i zdolniejsi zajmowali je odrazu, **pędząc po tym życie próżniacze,** gdy duchowni na wsi i w miasteczkach żyli w nędzy i musieli szukać zarobku w świeckich zawodach. **Dlatego wielu katolików powitało z radością ogłoszenie republiki,** która miała sprowadzić na nich tyle **klęsk...**

2123

List pasterski o związkach zawodowych.

Biskup z Nancy, ks. Fleury, wydał list pasterski, poświęcony związkom zawodowym. W liście tym biskup Fleury stwierdza, że zasady socjalistycznego związku zawodowego są antyreligijne i antyspołeczne i wskutek tego żaden katolik nie może należeć do tej organizacji. Troska o Francję i o dobro ogólne zobowiązuje katolików do wstępowania do chrześcijańskich związków zawodowych, które zapewniają robotnikowi chleb codzienny, stałość pracy i w ogóle odpowiednie warunki bytu materialnego i moralnego.

List z Szwajcarii.

Nieco z polityki gospodarczej Szwajcarii.

SKUTKI DEWALUACJI. — TROSKI IMPORTERÓW. — POGRZEBANY HANDEL POLSKO-SZWAJCARSKI. — WIELKI SUKCES POŻYCZKI NA OBRONĘ KRAJU: 330 MILIONÓW FRANKÓW. — ZAPASY I OBROTY BANKÓW. — PRZESADNE LAMENTY BEZROBOTNYCH. — SEZON ZIMOWY.

(Korespondencja własna).

Zurych, w listopadzie.

Od czasu pamiętnego dnia 27 września, w którym rada związkowa zadecydowała dewaluację franka szwajcarskiego o 30% — zaszły w małym tym kraiku różne zmiany, a politykowaniu i dyskusjom na ten temat za i przeciw dewaluacji ciągle jeszcze nie ma końca. Wbrew ustawom i specjalnym komisjom, pilnującym utrzymania dawnych cen, ceny idą w górę. I tak „nieoficjalnie" podrożał **węgiel o 35%, skóry i jedwabie o 10—15%, tłuszcze o 10%.** Spodziewana lada tydzień zwyżka cen artykułów żywnościowych, osiągnie prawdopodobnie więcej niż 10, **a nawet 15%.** Ci Szwajcarzy, którzy utrzymują tu swoje pierwotne pensje i tak samo je wydają, odczują jako stratę tę jedynie zwyżkę. Ci jednak, którzy mają do czynienia z zagranicą, tracą bardzo wiele. Najgorzej wyglądają w tej chwili importerzy i eksporterzy szwajcarscy. Jak wiadomo, Szwajcaria jest krajem **importującym 80% wszelakich towarów,** począwszy od węgla, a na rozmaitych produktach spożywczych skończywszy. Wobec dewaluacji franka, muszą oni płacić za towar zagraniczny **znacznie więcej.**

Świeżo miałam okazję rozmawiać z importerem szwajcarskim, który sprowadza towary z Polski i do Polski na odwrót eksportuje. Jego **wywody były jednym lamentem.** W istocie handel polsko-szwajcarski, to ciemna karta w historii, a zwłaszcza w chwili obecnej. Czekający od czerwca na podpisanie clearing handlowy nie może ani rusz dojść do skutku; rezultat taki, że przysyłane próbki nie odpowiadają zupełnie towarowi, **że zamówiony z Polski towar nie przychodzi miesiącami,** często ginie, a potem przychodzi w stanie opłakanym **do 20% manco** itp. Ów importer opowiadał mi, że ładunek hreczki w dwóch wagonach, który zamówił dla Zurychu, **szedł dwa miesiące i utknąwszy na linii Gdańsk—Hamburg, przyszedł do Szwajcarii dwa miesiące od dnia wysłania ze Lwowa, z porozpruwanymi workami i ubytkiem towaru przeszło 20%.** To samo dzieje się z polskim węglem, który zamówiony tutaj **nie przychodzi wcale,** albo w dwa razy późniejszym terminie, albo wreszcie przychodzi inny, zamieniony z niemieckim... Polskie grzyby, tutaj wysoko bardzo płacone i poszukiwane, miałyby doskonały zbyt, cóż, kiedy **próbki nie odpowiadają zwykle towarowi** i importerzy zrażają się po pierwszej próbie. Także wędliny, zwłaszcza pożądana polska sucha kiełbasa turystyczna, miałyby **odbiorców na tysiące kilogramów,** pomimo, że rada związkowa udziela kontyngentów na wędliny zagraniczne bardzo niechętnie. Tenże importer ma na biurku kontyngent na tysiące kilogramów wędlin polskich i nie może ich sprowadzić **z powodu zamrożenia kapitałów polskich tutaj i na odwrót.**

Jednym słowem handel polsko-szwajcarski jest zagwożdżony i importerzy, którzy sprowadzali latami towar z Polski, zwracają się obecnie do Rumunii i Jugosławii, z którymi to krajami stosunki handlowe **są znacznie zdrowsze(!).** Zobaczymy, co będzie po podpisaniu clearingu, faktem jest, że ślamazarność firm polskich wytworzyła sobie tutaj **bardzo złą opinię kupiecką, której bodaj już nigdy nie nadrobi.** Szwajcar bowiem ze swoją punktualnością, solidnością, dotrzymywaniem terminów i planowością, nie znosi polskiego romantyzmu w polityce i handlu (raczej żydowskich oszustw! — przyp. red.) — a przy tym jest on doskonałym kupcem i organizatorem, więc i takiej ślamazarnej organizacji pojąć nie jest w stanie.

Drugim ciekawym faktem na polu polityki gospodarczej Szwajcarii **jest nadzwyczajny sukces pożyczki dozbrojeniowej.** Gdy w czerwcu br. rząd szwajcarski zażądał od parlamentu kredytu w wysokości 235 milionów franków szwajcarskich na rozbudowę obrony kraju — obie izby, Nationalrat i Standerat, przegłosowali to żądanie przeważającą ilością głosów. Rząd rozpisał naówczas pożyczkę w wysokości pierwszej raty 80 milionów franków i dał ją do podpisywania w czasie od 21 września do 15 października przy oprocentowaniu 3%. W ostatnim dniu zbiórki obliczono ilość tak ofiarodawców jak zebranych pieniędzy — i cóż się okazało: Zamiast spodziewanych 80 milionów, **zebrano 330 milionów franków u okrągło 190.000 ofiarodawców!** Jest to nowy dowód patriotyzmu szwajcarskiego i pragnienia tak wolności jak samoobrony przed grożącymi państwami ościennymi, jak również dowodem zaufania do rządu i finansów szwajcarskich, mimo dewaluacji jednej z najmocniejszych dotąd i niezachwianych walut świata.

Z okazji tak znakomitego wyniku pożyczki narodowej prezydent republiki szwajcarskiej dr Meyer **kazał bić w dzwony w całym kraju i dekorować wsie i miasta,** sam zaś wygłosił w radio przemówienie dziękczynno-patriotyczne, transmitowane przez wszystkie trzy rozgłośnie kraju: Beromünster, Sottens i Monte Ceneri.

Z 363 banków Szwajcarii o łącznych zapasach pieniądza 17,6 miliardów franków, 27 jest banków kantonalnych, 7 wielkich banków, 215 lokalnych, 2 grupy kas Reiffeisenowskich i 112 kas oszczędności. Zawartość kas wszystkich banków wzrosła od r. 1930 do końca roku 1935 **o okrągłych 100 milionów,** co przypisać należy nie tylko mądremu nowemu prawu bankowemu, ale i uruchomieniu drzemiących kapitałów tak w obrotach zagranicznych, jak międzybankowych i prywatnych.

Lamenty nad wielką ilością bezrobotnych, których liczba sięga 100.000, też nie są uzasadnione jeżeli zważymy, że tak ubogie dzieci, jak kaleki i starcy zaopatrzeni są bardzo dostatnio i że w ogóle jest to kraj, który **nie widzi żebraków i bezdomnych.** Mimo ciężkiego kryzysu przemysłu, handlu i turystyki — zapasy gotówkowe są jeszcze ciągle olbrzymie, **a zasobność ludności i poziom życia bardzo wysokie.**

Dewaluacja zaś, jeśli pociągnie nawet za sobą minusy, to plusy będą przeważały i jak nam meldowały centrale turystyczne, zamówienia na sezon zimowy w górach sypią się już z zagranicy jak z rękawa. Sypiący od tygodni w Alpach śnieg tworzy dziś już dobre warunki narciarskie, jest więc nadzieja, że hotelarstwo i turystyka odkuje się tego sezonu za liczne straty lat ubiegłych.

Maria Sandoz.

Wyprawa na Kurpie

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego".)

Myszyniec, w listopadzie.

Po raz pierwszy o planie wyprawy na Kurpie, padła wieść — w połowie października. Asystent seminarium języka polskiego, bardzo miły chłopiec, zresztą doktór filozofii, zbliżył się z tajemniczą miną. Z góry już wiem, że ma jakąś nowinę. Nie uchyle się.

— Czy chce pan jechać na Kurpie? — słyszę.

Zgodziłem się natychmiast jako, **że badania gwaroznawcze,** to bardzo miłe zajęcie.

Taka była geneza wyprawy.

*

Jedzie nas sześcioro.

Punktualnie, tzn. na ostatnią minutę, jak przystało na ludzi nauki zjawiamy się na dworcu wileńskim, skąd w godzinach wieczorowych, w piątek przed Zaduszkami mamy się udać do Ostrołęki. Biorę nagwałt pieniądze, wykupuję bilety, wsiadamy do starych, rosyjskich wagonów i... jedziemy. Pociąg kolebie się, stęka, co pewien czas stacje. Wreszcie Ostrołęka.

Okazuje się, że do miasta jest od sta...cji pięć przeszło kilometrów. Przed dwor...cem stoją dwie bryczki, ale już zajęte. K... siężyc z po za chmur wychyla się i oble... wa srebrem nasze twarze. Furman mówi ... jednak, że droga jest pełna błota. Radzi n... am czekać. A dla potwierdzenia niez... łomności swych słów, daje złotówkę. Czeka... amy więc.

Doktór znalazł sobie od razu ... ofiarę, jakiegoś starego rolnika z pod M... ałkinii. Zapisuje jego mowę. Staruszek ... ze wzruszeniem mówi o powstaniu z 63 ... roku. Potem odpowiada na zadawane p... ytania: co to jest sreha, jak wyglądała, ... jakie jej części.

Wreszcie jest furman.

*

Księżyc, niby latarnia ... oświeca drogę i pola. Droga jest rzeczyw... iście pełna błota. Jest poza tym zimno. „D... rynda" podskakuje niesamowicie. Wierzby ... swojemi gałęziami — zdają się kłania... w pas. Wreszcie widać rząd złotawych, elektrycznych świateł. Wjeżdżamy w dwa szeregi chałup i domków. Jeszcze chwila, skręcamy w prawo i stajemy. Hotel Polski i zasłużony odpoczynek.

Nazajutrz zwiedzam wczesnym rankiem miasto. Ulice brukowane. Kościół, dość obszerny i duży, o nieokreślonym bliżej stylu — rynek prostokątny, magistrat z charakterystycznymi kolumnami i arkadami, jeszcze parę ulic i to wszystko.

*

Z rana wychodzimy w teren, w kierunku Kurpiowskiej puszczy. Przechodzimy przez dość długi most nad szeroko rozlaną Narwią. Przed mostem od strony prądu — charakterystyczne „łamacze" lodów. Furman, który wskazał drogę — zwraca naszą uwagę na pomnik gen. Bema, który cuda dokazywał w pamiętną tutaj bitwę powstania listopadowego.

Rozdzielamy się. Idę z doktorem do Zabrodzia, w kierunku stolicy Kurpiów Myszyńca.

Ciągniemy wzdłuż zardzewiałych torów kolejkę — łączącej Ostrołękę z Myszyńcem i Łomżą. Na szosie błoto, jednak ścieżka jest możliwa. Nad polami unoszą się szare mgły, od czasu do czasu słońce zdaje się przebijać przez opary.

Na polach co pewien czas — widać wieśniaków orzących w chude szkapiny. Wreszcie Zabrodzie — wieś rozciągnięta, jak rzadko. Pytamy się o sołtysa. Okazuje się, że mieszka gdzieś daleko od głównego traktu, zbudowanego jeszcze przez Niemców. Wobec tego — nie namyślając się

Pochód Kurpianek — na jednej z uroczystości.

Z cyklu: Nasze reportaże.

W odmęcie zbrodni i kary.

Wrażenia z więzienia kobiecego w Fordonie — napisała Rena Szerzeniewska.

Bydgoszcz, w listopadzie.

Korzystając z okazji szczepień przeciw durowi brzusznemu, przeprowadzonych przez lek. pow. w Fordonie, pojechałam obejrzeć najcięższe więzienie dla kobiet w Polsce.

Przed gmachem więziennym **oczekiwała nas klucznica w mundurze zielonym, tegoż koloru miała czapkę z daszkiem, nasuniętą srogo, a jednak kokieteryjnie na oczy, boć to przecie kobieta!**

Po przywitaniu zamek zgrzytnął i wpuszczono nas do środka.

W kancelarii poznałam jeszcze dwie dzielne kobiety w zielonych mundurach: aspirantą straży więziennej i starszą strażniczkę. Po chwili wyszły, by wykonać zlecenia lekarza dotyczące szczepień.

Rzucam wzrokiem w okno. Podchodzę i patrzę. Przede mną mury więzienne z okratowanymi oknami, przez które widać **sylwetki więźniarek.** Od tych okien dzieli mnie niewielkie podwórze z małymi klombami, w których nie zauważyłam kwiatów. A na pewno były, bo przypominam wzrokowo jakieś barwy czerwone... lecz tam, na tym więziennym podwórku giną, one, stają się niewidzialne, niezauważone, choćby najpiękniejsze były... w tym słyszę za sobą głos:

Gorgonowa i Hnatkiwska.

— Te dwie, co przechodzą przez podwórko, to **Gorgonowa i Hnatkiwska,**

Widzę je. Rozmawiają ze sobą żywo. Kroki energiczne, dość szybkie, ruchy swobodne. Ubrane elegancko. Wyglądają tak, jakby wyszły ze swojej willi, by przejść się po parku. — Mimowoli szukam jakiegoś splotu między jedną, a drugą, bo skoro się przyjaźnią, musi on być, lecz jaki?

Co je zbliżyło do siebie — jakie wzajemne zrozumienie — jakie podobieństwo charakteru?

Szept cichy wniknął we mnie i odpowiedział mi:

Planowa, powolna, krok za krokiem idąca, cyniczna zbrodnia, która w nich dojrzewała i musiała się spełnić. Tak jak spełniają się wielkie, szlachetne czyny, tak samo i złe! Owoc stoczony przez czerwie opadł. **Zbrodnia dokonała się, a sprawiedliwości stało się zadość.**

Zostały zasądzone, a po latach kilku otworzą się przed nimi bramy Fordonu, by wrócić im wolność! Tylko z mogił nie wyjdą ci, których kości próchnieją.

Lecz żywi nie tracą nadziei — **— może w tej chwili Hnatkiwska przekazuje swoje dalsze plany Gorgonowej, która za cztery lata opuszcza więzienie, wtedy, kiedy Hnatkiwska...**

Rozważania moje przerywa jedna ze strażniczek, mówiąc:

— Pokój do szczepień gotowy. Proszę, poprowadzę państwa.

Na podwórzu mijamy się z Gorgonową i Hnatkiwską, która wbrew swej nienawiści do naszego języka, mówi z nią po polsku!

Za mężów...

Otóż i laboratorium. Zwracając się do mnie pani aspirant mówi:

— Zobaczy pani **371 zbrodniarek, z tych 80% siedzi za zabójstwo mężów.**

Wchodzi pierwsza partia.

Lekarz zwracając się do swego pomocnika żartuje:

— Miejmy się panie na baczności. Słyszał pan? A zwracając się do więźniarki, która do szczepienia podchodzi z płaczem i lękiem pyta:

— Za co siedzicie?

— Za męża, pada ponura odpowiedź.

— Czym go „zakatrupiliście"? Siekierą?

— No, pewnie.

— I nie bał się? nie krzyczał? — a wy igły boicie się?

Rzeczywiście dziwne, bo za małymi wyjątkami **wszystkie płaczą i strasznie boją się ukłucia, lecz wyjątków nie ma, szczepienia muszą być przeprowadzone.**

— A wy za co siedzicie, — pytam mniej więcej pięćdziesięcioletniej kobiety o bardzo miłej powierzchowności.

— Za męża, odpowiada w rosyjskim języku.

— A wy skąd?

— Z Polesia.

— Nie żal wam męża?

— Mój mąż był piękny, „lubiła jewo", dusze mu oddała i zabiła...

Jasne, załzawione oczy utkwiła w oknie, przez które wzrok wybiegł ku swojej chałupie, a w niej ujrzał krwawy swój czyn...

Nie śmiem o nic więcej pytać, lecz ona widzi tę okropną chwilę i odpowiada:

I... jego kochankę.

Tak, chłopskie serce nie potrafiło usunąć się, nie potrafiło zrozumieć, że nie ma takiej siły na świecie, by kazać sercu kochać, nie ma takiej siły, by je zawrócić i odzyskać, gdy raz odejdzie. Ona o tej życiowej prawdzie nie myślała, nie mogła tylko zrezygnować ze swej własności, bo **świadomość związku małżeńskiego podtrzymywała ją w chłopskiej ambicji i uporze, że chłop jest jej, tak, jak grunt, chałupa i trzoda!**

Czy żałują?

...Godziny mijają. Ma się już ku końcowi i stwierdzić muszę, że poza tą Poleszuczką nie dojrzałam w żadnej żalu, wyrzutów sumienia, czy choćby pokory! Nic, nic.

Czyżby na 371 zbrodniarek tą jedną, jedyną męczyła świadomość zbrodni? — może się mylę, może tylko ich tragedia nie uzewnętrznia się?

Może... bo ludzkie myśli, uczucia, tak trudno zgłębić — ba, nawet zrozumieć, jeśli wyjaśnia je, tylko jedno słowo „zbrodnia"!

Wtedy powstaje pytanie: dlaczego?

Męczące pytanie, które ściga człowieka przez całe życie, jeśli ono nie układa się tak, jakbyśmy pragnęli.

Dlaczego — nienawiść? — Dlaczego — miłość? — Dlaczego cierpienie? — Dlaczego jednych ściga nędza, a przy drugich tkwi bogactwo? — Dlaczego w życiu nie można dla siebie stworzyć trwałego piękna, czym by żyć można? — Dlaczego wszystko się z czasem wykoszlawia, lub zupełnie rozpada? — Dlaczego?...

I oto szepczą usta poleszuczki: „Dlaczego przyszedł na mnie taki los"!

Zabiłam, jak spał...

Nie mogłam dłużej patrzeć w jej smutne oczy, to też przeniosłam swój wzrok i z przyjemnością zatrzymałam go na młodej, świeżej, ładnej i wesołej twarzy jakiejś dziewczyny, której wyraz zaprzeczał wszystkiemu, coby miało jakiś związek ze zbrodnią.

Odetchnęłam z ulgą.

Patrzę i mimo woli odpowiadam uśmiechem na jej łagodny uśmiech.

— **Ile macie lat?** — pytam.

— **Dwadzieścia.**

— Jesteście bardzo młoda, a w myśli dodaję: — i bardzo ładna.

Otrzymuję wzruszenie swobodne ramion, tak, jakby to nie było ważne.

— Jak się nazywacie?

— **Bajeruk Maria.**

— Dawno siedzicie?

— Dwa lata.

— A... długo jeszcze?

— **Dziesięć lat.**

— Dziesięć! powtórzyłam.

— No, to nie tak wiele, **myślałam, że dostanę dożywocie!**

— Niepełnoletnia! to dlatego — dodaje lekceważąco.

Czyżby i ta „za męża"... myślę, stawiając ostrożnie pytanie:

— **Mężatka?**

— No, **przecież za męża siedzę** — odpowiada takim tonem, jakby chodziło o kota, lub psa.

I znów nasuwa się pytanie: Dlaczego? Jednak nie stawiam, gdyż w tej samej chwili słyszę jej głos, tym razem jakby usprawiedliwiający się:

— **Bił mnie.**

— Ale nie zabił, rzucam dość niemądre zdanie, na co otrzymuję odpowiedź, wypowiedzianą z oburzeniem.

— Miałam może czekać, żeby zrobił to mnie!

— **A więc zabiliście go w bójce?**

Odpowiedzi nie otrzymuję. Widzę zdziwione, ironiczne oczy Marii Bajeruk, którymi wodzi po więźniarkach, a na ich twarzach dostrzegam przelotne chytre uśmiechy. Czuję, że znów pytanie nie udało mi się. Pani aspirant przychodzi z pomocą:

— **Zabiliście we śnie?**

— **Pewnie!** — odpowiada z dumą, rzucając lekceważące na mnie spojrzenie.

Odwracając od niej swój wzrok powiodłam nim po więźniarkach, które jak na komendę pospuszczały oczy. **Twarze więźniarek i lekko wydęte usta potwierdzały tylko ich zbrodniczą „robotę", której przedstawicielką okazała się niepełnoletnia Maria Bajeruk o szafirowych, łagodnych oczach niewinnego dziecka.**

Dlaczego?...

Zima w Paryżu.

Tym razem zima zawitała wcześniej do Francji, niż do nas. Na ulice Paryża spadł śnieg, a przy piecach koksowych grzeją się zmarznięci.

---

długo — wchodzimy w zabudowania pierwszej chałupy. Na podwórzu — starszy pochyły dziadek — reperuje zmurszałą już drabkę. Dojrzawszy nas spogląda dość nieufnie. Zagadujemy go o tym i owym. Mówimy wreszcie, że chcemy, aby nam opowiedział o dawnych zwyczajach i przedmiotach z zakresu gospodarstwa. Nie chce. Waha się. Po pewnym czasie jednak prosi nas do chałupy. Papierosy zrobiły swoje. Staruszek się rozgadał, my notujemy zadajemy pytania i znowu piszemy. Dowiadujemy się kilku ciekawych szczegółów z czasów powstania.

Wreszcie zjawił się furman, a po pewnym czasie i towarzysze. Wychodzimy z chałupy, wepchniętej, jakby w ziemię.

— — — — — — — — — — — — —

Znowu jedziemy tym samym wehikułem. Wzdłuż drogi od czasu do czasu jakaś przydrożna kapliczka, to krzyż, to chałupa, a zresztą pola pokryte siną mgłą i oparami, napół zielonymi trawami, albo bróżdami poryte. Krajobraz szary, bezbarwny. Od czasu do czasu kępka lasu.

Dojeżdżamy do Kadzielnicy, większej wsi kościelnej. Patrzą na nas ciekawie. Wstępujemy do jednej z gospód. Rozgrzewamy się herbatą.

Furman kłóci się o zapłatę. Chce złotówkę więcej, niż mu się należało. Dostaje i jest wszystko w porządku.

Doktór z jedną z koleżanek — udaje się do księdza, aby zdobyć jakiegoś chłopa. My tymczasem gawędzimy.

Wreszcie są. Siadamy kołem i znowu zaczyna się pisanina i pytania według specjalnego kwestionariusza.

Incydent z policjantem.

Pracujemy zawzięcie, ciekawi nas **kurpiowska gwara.** Nagle zjawia się policjant z żądaniem wylegitymowania się, bo „Kurpsie" donieśli, że są takie ludzie, co to „zapisują" wszystko od a do zet. Śmiejemy się, policjant notuje nasze nazwiska i w porządku.

Jest już zupełnie ciemno. Kroczymy przez wieś w kierunku stacyjki. Z kątów wyłażą jak duchy postacie kobiet z chustami na barkach, chłopi w baraninich czapkach i kożuchach. Mijamy oświetlony z wewnątrz kościół, aby przez jakieś ciemności dobrnąć do stacji. Z sykiem i świątełkiem zbliża się „kurierek".

Samowarek dyszy jak suchotnica, a kołysze się niczem baby kurpiowskie w szerokich spódnicach.

Gdzieś o ósmej stajemy w „stolicy" Kurpiów, trzy tysięcznym Myszyńcu. Na ogół ulice ciemne, co sto metrów świeci latarnia. Ludzie posuwają się w tym świetle jak cienie.

W połowie miasteczka czerni się olbrzymi dwuwieżycowy kościół. Na frontonie w przód wysuniętej dzwonnicy wisi Chrystus ukrzyżowany — żółty od światła, które na niego pada z wiszącej u góry elektrycznej żarówki.

Miasteczko śpi prawie. Gdzieniegdzie tylko z poza szarych, przeważnie z drzewa domków — dojrzeć można blade światło. Szeroki brukowany trakt, a potem droga prowadzi nas na most — skąd już widać w polu — na uboczu stojący, wspaniały, biało-szary szkolny, jednopiętrowy budynek.

— — — — — — — — — — — — —

Dziś jest Wszystkich Świętych. Od samego rana dzwony obok wspaniałego gotyckiego kościoła zwołują wiernych kurpiów na nabożeństwa. Od północy do południa, zachodu i wschodu — granicy pruskiej po Kadzielnicę, od Antonii, Drenzek i Bandyś.

Na placu przed kościołem stoi różnobarwny tłum. Mienią się zielone, niebieskie, fioletowe, czerwone spódnice — obszyte różnobarwnymi pasami u dołu i fartuchy białe, czerwone, szare, z koronkami i bez koronek. Szare przeważnie w kratę chustki gaszą różnobarwną i pstrokatą kołyszącą się rytmicznie falę spódnic. Twarze młode i stare, przeważnie zniszczone od ostrego powietrza czerwone, sine, nawet żółte. Chłopi w baraninich czapach, w ciemno-niebieskich czapkach-fujażerkach, w szubach-żupakach po kolana, długich czarnych butach i spodniach wsuniętych w buty — wyglądają dosyć kuso. Stoją w grupkach po kilku.

Przed kościołem na schodach pełno żebraczek z koszami. Wszystkie w strojach ludowych. Nie różnią się zupełnie od wsuwających im w dłonie kawałków chleba — gospodyń. Co chwila słyszysz przy tym:

— Za Jana.

— Za Władysława i Antoniego.

— Za Maryję.

Wkraczamy w progi plebanii, gdzie przyjmuje nas — ks. Kłoskowski — główny krzewiciel i obrońca stroju ludowego i zwyczajów kurpiowskich.

W pokoju jest kilka dziewcząt w pięknych, kolorowych szalikach z białymi, prawie mlecznymi łańcuchami korali na szyi. Twarze śmieją się i dziwią.

Ksiądz pokazuje nam swoje zbiory. Trwa to niedługo. Zbliża się suma, a „Kurpsie", to pobożny naród. Masą wkraczają w progi kościoła i zapełniają nawę szeroką. Modlą się żarliwie. Mienią się, jak dywan kwiatów — przez pryzmat witraży.

Po nabożeństwie — wysypują się szeroko. Karczmy, sklepy przepełnione.

Ciekawe, że żydów prawie nie widać. Przecież mieszka ich — jak się dowiadujemy do siedemdziesięciu procent. Od czasu do czasu jedynie — sprzedają na ulicach owoce, ciasto.

Kurpie, to w zasadzie, jak się okazuje biedny kraj, szary, znużony. Puszczy — ani śladu prawie. Przestrzępiona zupełnie. Gdzieś jeszcze daleko od swej stolicy — od czasu do czasu — wśród moczarów — napotkasz wioskę mizerną, których mieszkańcy poza swą wsią rodzinną i Myszyńcem nie widzieli Bożego świata.

Dowiadujesz się ciekawych nieraz rzeczy: o obyczajach i języku. Ciekawie przedstawia się — zresztą spopularyzowane przez scenę „Wesele kurpiowskie". Język różni się od literackiego ogromnie.

Wszędzie gdziekolwiek jesteśmy, notujemy, zapisujemy fonetycznie język, aby go utrwalić na piśmie, bo już i on zaczyna się powoli przekształcać i zmieniać.

Zauważamy przy tym — że jeżeli się strój i zwyczaje zachowują — to zasługa jest to księży, księdza Kłoskowskiego przede wszystkim. Jeździ od wsi do wsi i wszędzie je propaguje i podtrzymuje.

Władysław Wan.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

HENRYK KUMINEK.

Sowiecka „wolność"

O czym nie chcą wiedzieć komunizujący pisarze w Polsce?

Najważniejsze dziś bodaj zagadnienie dnia, wybijające się na pierwszy plan na wszystkich odcinkach życia — to **wzmożona ofensywa komunizmu.** Nie jest w tej chwili naszą rzeczą przedstawianie politycznej strony problemu, zresztą na ogół dostatecznie znanej i ocenianej, natomiast trzeba jeszcze zwrócić uwagę na **atak wojującego materializmu na dziedzinę życia duchowego, na całe życie kulturalne, na literaturę i sztukę.**

Nie potrzebujemy po przykłady sięgać daleko. Kultura polska jest w chwili obecnej przedmiotem ostrej rozgrywki między światopoglądem komunistycznym a chrześcijańskim. **Zblokowana lewica społeczna** — nie wiadomo, a raczej zupełnie dokładnie wiadomo, z czyjego poduszczenia i przy czyim poparciu — **rozpoczęła od jakiegoś czasu szczególnie zawziętą akcję, mającą na celu wprowadzenie do naszej kultury czynników rozkładu i bolszewickiej propagandy.** Wystarczy przypomnieć te dziesiątki czasopism o mniej lub więcej zakonspirowanym charakterze komunistycznym, wystarczy wziąć pod uwagę wystąpienia członka Polskiej Akademii Literatury (ciągle jeszcze!) Wincentego Rzymowskiego, niepoważnego kabotyna Emila Zegadłowicza i innych pisarzy nie zawsze równie głośnych, wystarczy zastanowić się nad celem i rezultatami bolszewickiego numeru „Płomyka" czy artykułów tajemniczego „Borejszy" w „Wiadomościach Literackich" o Hiszpanii, wystarczy wreszcie wspomnieć słynny lwowski zjazd pracowników kultury, na którym deklamowano bezczelnie o czerwonej Warszawie i ukraińskim Lwowie, — aby w pełni ocenić, **jakimi siłami i środkami rozporządzają Komintern i znajdujące się pod jego wpływami czynniki żydowsko-masońskie w walce o znieprawienie kultury polskiej, a co dalej idzie — duszy polskiej.**

Pisaliśmy już kiedyś, że **w literaturze polskiej stanowczo za dużo jest ludzi bez ojczyzny, którzy swój często niewątpliwy talent oddali na usługi złej i obcej sprawie. Bardzo dużo — teraz jeszcze więcej — ludzi pióra przeciwstawiło się Polsce** i przeszło zupełnie jawnie do obozu jej wrogów, szerząc niedwuznacznie propagandę Rosji Sowieckiej i jej władców, chcących za wszelką cenę podbić cały świat.

I właśnie w tym jest cała ironia sytuacji, że ci wszyscy „szermierze wolności" są gwałtownymi entuzjastami Rosji Sowieckiej. Tę Rosję chcą przeciwstawić nasze lewicowe pięknoduchy „zgangrenowanej faszyzmem Europie", a w szczególności „zarażonej reakcją Polsce".

Rosja bolszewicka — ostoja wolności? Rosja — kraj najstraszliwszej dyktatury Stalina i G.P.U. ma być wzorem i przykładem dla kultury światowej?

Nie, ci nasi rodzimi reprezentanci i komiwojażerowie bolszewizmu są albo bardzo głupi, albo z gruntu podli. Bo przecież wszystkim nieuprzedzonym wiadomo, że właśnie Rosja dzisiejsza doprowadziła ucisk i skoszarowanie całego życia do szczególnej przesady i jaskrawość. Jak się to skoszarowanie przeprowadza akurat w dziedzinie twórczości duchowej? W sposób brutalny, bezwzględny i nawet w krajach o wybujałym systemie totalnym nie spotykany.

Bardzo interesujący pod tym względem materiał przynosi świetnie redagowany kwartalnik katolicki **„Verbum"** (II — 1936) w artykule E. Weberowej pt. **„Arsenał bez broni".** Jakże wygląda sowiecki raj „pracowników kultury"? Jakże wygląda ta reklamowana „wolność"?

Wolności dla twórców w ogóle nie ma. Jest partia komunistyczna i celom tej partii musi służyć literatura i sztuka. Oficjalni przedstawiciele państwa i partii żądają, by pisarze odzwierciadlali „osiągnięcia", przedstawiali w swych utworach „zwycięski proletariat", krzepili „obronę kraju", opisywali sukcesy transportu, wieńczyli laurami stachanowców. I to wszystko. Nic więcej pisarzowi nie wolno. **Jakoś samodzielna twórczość, czysta liryka, to wyrzucenie się poza nawias społeczności komunistycznej.** Przekonali się o tym na własnej skórze czołowi reprezentanci kultury sowieckiej jak kompozytor Szostakowicz, poeta Pasternak, pisarka Marietta Szaginian, którzy wypadli z łask i zostali potępieni za indywidualistyczne wybujałości. W Rosji trzeba należeć do urzędowego związku pisarzy, bo nie należenie jest czynem głęboko antyboiszewickim. Trzeba pisać tylko to, co chce partia. Nic dziwnego, że w tych warunkach **łamią się charaktery, kwitnie serwilizm, a literatura staje się bibułą propagandową.**

Akcja partii nie daje zamierzonych wyników. Ból, strach i poniżenie nie są czynnikami twórczymi w dziedzinie kultury i twórczości duchowej. I dlatego kultura sowiecka przeżywa kryzys głębszy niżby się z pozoru zdawać mogło.

Tego wszystkiego nie chcą wiedzieć nasi entuzjaści „frontu ludowego" i fałszywi piewcy bolszewickiej wolności. Jaka szkoda, że ta cała „lewica kulturalna" nie chce czytać „Verbum". Szkoda nawet, że nie chce czytać uczciwie i dokładnie „Literaturnyj Gazety", z której ta kulturalna „czeka" całkiem brutalnie przemawia.

Goethe.

Znakomity rzeźbiarz jugosłowiański Iwan Mestrovic wykonał ostatnio tę wspaniałą głowę Goethego.

Odkrycie obrazu Rafaela.

W Pradze wykryto stary obraz przedstawiający Madonnę z dzieciątkiem, który nosi sygnaturę „Rafael Urbinus pingebat MDXVIII". Obraz jest zasadniczo **reprodukcją części znajdującej się w luwrze rafaelskiej „Świętej Rodziny".** Znawcy orzekli, że chodzi tu o oryginał Rafaela i określili wartość obrazu na **50 milionów koron.** Znajduje się on w prywatnym posiadaniu.

O dawnej Polsce.

Bardzo ciekawe, wręcz rewelacyjne materiały zebrał znany pisarz Mieczysław Smolarski w swej książce pt.: **„Dawna Polska w opisach podróżników"** (Książnica-Atlas. W Bydgoszczy — u Gieryna).

Ta nowa książka, pisana barwnie i elektryzująca czytelnika, roztacza **obraz dawnej, rzeczywistej świetności Polski, opisywanej w różnych wiekach przez cudzoziemców.** Z mgły dziejowej wyłaniają się postacie to arabskiego wędrowca, który oglądał Polskę pogańską, to błędnego rycerza z tarczą na ręku, który dał się obwieścić heroldom na dworze Jagiełły, to dworzanina Waleriusza, który podczas ucieczki krył się w polskich bagnach, to dworzanina Marii Ludwiki, — lekarza angielskiego króla Jana, pastora, który spożywał obiad z królem Stanisławem Augustem w Łazienkach, bojora rosyjskiego, Niemca leczącego dżumę na pograniczu Polski i Turcji i innych.

Wybrał podróżników nie byle jakich, dyplomatów, historyków, uczonych, statystów. A jeśli jakiś rozdział poświęcił autorowi, który Polskę i jej niezwykłe dziwy opisywał, choć jej na oczy własne nie oglądał, to dodaje tylko humoru książce, równocześnie poetyckiej, barwnej i poważnej.

Kronika literacka.

Literacka nagroda Nobla — 12 bm. Posiedzenie Akademii Szweckiej, na którym mają zostać przyznane literackie nagrody Nobla za rok 1935 i 1936, wyznaczone zostało na dzień 12 listopada br.

Lubelska nagroda literacka. Lubelski związek pracy kulturalnej przyznał w roku bieżącym nagrodę literacką im. Bolesława Prusa w wysokości 1000 zł Kazimierzowi Jaworskiemu z Chełma lubelskiego. Laureat nagrody jest poetą i wydawcą pisma literackiego „Kamena". Kandydatami do tej nagrody byli jeszcze literaci lubelscy: Arnsztajnowa, Łobodowski i Czechowicz.

„Biblioteka polska" w Pradze. Firma wydawnicza Mazącz rozpocząć ma w najbliższym czasie wydawanie „Biblioteki Polskiej". W pierwszej serii przewidziane jest wydanie: W. Berenta „Żywe kamienie", J. Parandowskiego „Dysk olimpijski", Z. Nałkowskiej „Granica ziemska", P. Choynowskiego „Młodymi oczyma", J. Kaden-Bandrowskiego „Miasto mojej matki", J. Iwaszkiewicza „Panny ze dworu", P. Gojawiczyńskiej „Dziewczęta z Nowolipek", M. Dąbrowskiej „Ci drudzy".

Sukces bydgoskiego artysty w Wilnie

Dekorator Teatru Miejskiego w Bydgoszczy i utalentowany artysta-malarz Jan Hawryłkiewicz — zresztą wilnianin z pochodzenia — uczestniczy w VI. Wystawie Niezależnych w Wilnie. Przy wysokim ogólnie poziomie wystawy, prace Hawryłkiewicza zyskały duże uznanie, a krytyka nie szczędzi mu pochwał, wyróżniając rozmach i barwę oraz podkreślając intensywność barw w połączeniu ze swobodnym ujęciem rysunku i kompozycji.

Smutna rocznica.

Stefan Glixelli, b. dziekan wydziału humanistycznego U. S. B. w trzecią rocznicę zwinięcia 52 katedr w szkołach akademickich. Lwów 1936.

Paląca, gorczyczna krzywda, którą wyrządzono nauce polskiej przede wszystkim, a następnie i poszczególnym, zasłużonym profesorom, nie traci wcale na swojej intensywności, chociaż to już trzy lata upłynęły od tej bolesnej chwili. Autor zajmuje się szczególnie 53 katedrą historii powszechnej na Uniwersytecie Jagiellońskim, którą zwinięto na mocy rozporządzenia z dn. 26 marca 1935 r., a który to wyczyn przyprawił o śmierć przedwczesną zasłużonego historyka, Wacława Sobieskiego. Przykro jest szczeremu Polakowi roztrząsać podobne kwestie, ale obowiązek wobec nauki polskiej, wobec dobra ogółu, wobec wreszcie honoru akademickiego wymaga bezwarunkowo postawienia tych spraw w jasnym i niewątpliwym świetle, co też zacny autor czyni z niewzruszoną odwagą i energią. **Dr T. B.**

MARIAN STĘPIEŃ.

Krajobrazy dzieciństwa

...a nie umiejąc jeszcze czytać,
czytałem Twe oczy,
jak książkę z obrazkami,
w której ktoś piękno roztoczył...
Gdym odwracał te kartki,
myślałem, że powieki
Twe otwieram dla świata
i dobrodziejstwo wyświadczam Ci [wielkie...
Patrzyłem w te oczy matczyne,
w których był mój dom rodzinny,
pierwszy uśmiech narodzin, pierwszy sen
i pierwsze chwile słabej dzieciny.
Widziałem przez jasne powieki
niebo, ziemię i ludzi nieznanych,
a wszystko było jakieś inne, piękniejsze —
takie bliskie i takie niezapomniane.
W Twych oczach hipnotycznie
czytałem wielkie litery —
samogłoski, sylaby, spojrzenie,
pełne piękna i miłości szczerej.
A tam, gdziem bał się zaglądać —
leżały dni przyszłe, dni górne,
jak książka nierozcięta,
oprawna w ma skórę.

Teatr ludowy w Polsce.

Rozmowa z kierownikiem Instytutu Teatrów Ludowych p. Zawieyskim.

Warszawa, w listopadzie.

Skromny dwupiętrowy budynek na ulicy Reja w Warszawie pachnie jeszcze wapnem i zaprawą. Przed kilkoma dniami dopiero oddano go do użytku **Instytutowi Teatrów Ludowych, Instytutowi Oświaty Dorosłych oraz filii Biblioteki Publicznej.** Wchodzę na pierwsze piętro. Wita mnie uprzejmy kierownik Instytutu Teatrów Ludowych, **p. Zawieyski.**

— Panie kierowniku, mam nadzieję, że **udzieli Pan Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego" kilku wiadomości o swej instytucji i pożytecznej jej działalności.**

— Nie trudno dojść do wniosku — zaczyna kierownik I. T. L. — że **teatr ludowy jest potężnym czynnikiem kultury wśród szerokich mas rolniczych i robotniczych.** Żywe słowo, pieśń ludowa, muzyka i taniec, to wszystko przecież jest tym puklerzem, który chroni młodzież przed zmorą powrotnego analfabetyzmu i zdziczenia moralnego. A równocześnie jest prawie jedynym źródłem godziwej rozrywki umysłowej. Jeśli bowiem dbamy o fizyczny stan naszej młodzieży, to starania te motywują się aż nadto wzmożeniem siły obronnej Państwa. Uważam jednak, że **takie narzędzie kultury, jak teatr ludowy, przyczynia się w równej mierze do podniesienia moralnej siły społeczeństwa, odgrywającej niepoślednią rolę w problemacie obronności kraju.**

— A jaka jest historia teatralnego ruchu wśród ludu? — pytam

— Zagadnienie teatru ludowego weszło na ziemiach polskich w stadium realizacji jeszcze w roku 1907. W roku tym, we Lwowie utworzono Związek Teatrów Ludowych z inicjatywy ludzi tej miary co Stefczyk i in. Ze względów politycznych Lwów poza b. zaborem austriackim działać nie mógł, ale też inicjatywa ta została podjęta przez organizacje rolnicze na terenie Warszawy w dwanaście lat później. **Z chwilą odzyskania niepodległości, tysiące samorodnie powstałych zespołów ludowych pozostawało bez należytej opieki, jaką by mogła im dać jakaś określona forma organizacyjna.**

— Jaką więź organizacyjną ma p. kierownik na myśli?

— Widzi pan, zagadnienie teatru ludowego jest dosyć skomplikowane. **Regionalizm i cele ogólno-oświatowe muszą tu być uwzględniane w równej mierze.** Dlatego też istnieje następujący podział organizacyjny, według poszczególnych regionów. Mamy więc dziesięć Związków Teatrów Ludowych. Pracują one samodzielnie na swoich terenach, a **opiekuje się nimi Instytut Teatrów Ludowych w Warszawie,** założony w r. 1929.

— Jakie są zadania Instytutu?

— Otóż zadaniem naszego Instytutu jest **koordynacja pracy w łonie poszczególnych związków oraz stała troska o poziom repertuaru.** Niestety, nasi pisarze dramatyczni dotychczas ignorują teatr ludowy. Bo widzi pan, tkwi w nas jeszcze ten przestarzały pogląd, że utwór dramatyczny ludowy musi być czymś zupełnie odrębnym od utworów ogólnego repertuaru. Jest to pogląd zupełnie mylny. **Teatr ludowy wymaga utworów krótkich (przeważnie jednoaktówek), z niezbyt wyrafinowaną techniką dramatyczną pisanych, lecz o pewnej, usprawiedliwiającej dany utwór, ważkości tematu.**

— Tak, to nie są małe wymagania, ale czyżby u nas nie było literatów, zdolnych do stworzenia dobrego repertuaru ludowego?

— **Literaci są, a sztuk ludowych — jak nie ma tak nie ma.** Np. Warszawski Związek Teatrów Ludowych, na rozpisany przez siebie konkurs, otrzymał zaledwie 34 utwory! **Fachowcy nie zainteresowali się nim wcale.** Właśnie w tym roku zamierzam wciągnąć do pracy nad repertuarem ludowym Zawodowy Związek Literatów i mam nadzieję, że sytuacja obecna ulegnie zmianie. Już nawet teraz mogę panu wymienić jedną wysoce **wartościową przeróbkę „Ludzi bezdomnych"** pióra Jadwigi Turowiczówny, oraz ciekawe studium teatrologiczne Zdzisława Kwiecińskiego pt. **„Samorodny teatr w szkole".**

— A jak się przedstawia praca Instytutu nad szkoleniem reżyserów poszczególnych zespołów ludowych?

— Ta część naszej działalności przejawia się **w corocznym organizowaniu czterotygodniowych kursów instruktorskich,** na których szkolimy lub doszkalamy reżyserów.

— Z jakich zawodów rekrutują się słuchacze tych kursów?

— W lwiej części to nauczycielstwo, zawsze ofiarne i pełne zapału. I w tej dziedzinie mamy jeszcze wiele do zrobienia. **Reżyserka bowiem wymaga opanowania tajników teatru, no i energii wraz ze zmysłem organizacyjnym.** Te cechy nie zawsze znów chodzą ze sobą w parze, więc dobór odpowiednich jednostek jest rzeczą nie łatwą.

— A jak przedstawia się akcja koordynowania wysiłków poszczególnych Związków?

— Co rok zwołujemy konferencje ogólnopolskie, na których poruszamy sprawy ideowe.

— To znaczy, **uzgadniacie panowie, w pewnej mierze t. zw. „linię repertuaru?"**

— Dobrze to pan uwarunkował, że tylko w pewnej mierze, bo poszczególne związki mają zawsze pełną swobodę interesowania się repertuarem swego regionu.

— Jakimi środkami rozporządza I. T. L. w swej akcji?

— Środki, jeśli chodzi o materiały naukowe, laboratoryjne, mamy dość obfite. **Biblioteka Instytutu liczy ponad 2.000 tomów.** Składają się na nią scenariusze, materiały etnograficzne, jak: podania ludowe, gawędy, pieśni, tańce, obrzędy, periodyki teatralne polskie i obce oraz wszystkie dzieła teatrologiczne, jakie tylko dotąd wyszły po polsku. Prowadzimy ponadto sami **skromną akcję wydawniczą.** Redagujemy też nasz miesięcznik **„Teatr Ludowy".**

— Czy, według Pana, zainteresowanie szerszego ogółu sprawami teatru ludowego wzrasta?

— Mimo wszystko stwierdzić muszę, że tak. **Coraz bardziej zaczynają się ludzie zastanawiać nad naszym teatrem ludowym, liczącym u nas około 50.000 zespołów ludowych i robotniczych.** A te 50.000 zespołów teatralnych daje około 2 widowisk rocznie każdy; **uczestniczy zaś w nich około dziesięciu milionów widzów!!**

Wiktor Krasiński.

Szpiegostwo z przestworzy

Historia choć dziwna, lecz prawdziwa.

Ileż to wrzawy we Francji wywołała opisana przez nas afera szpiegowska, odkryta niedawno i to jedynie dzięki przypadkowi. Niezwykły bieg tej sprawy może niejednej jak i niejednemu posłużyć jako przestroga...

— — — — — — — — — —

Pewnego urzędnika państwowego niższego stopnia, z tytułu przekroczonego wieku „posłano" na emeryturę. Pan Morenil — tak nazywał się ów emeryt — chcąc wypocząć po trudach i znojach pracy zawodowej, zakupił w uroczo nad Loirą położonym miasteczku Bois, małą wilkę z ogródkiem. Tam też sprowadził się wraz z całą rodziną. Niezadowoloną z tego pociągnięcia jedynie była piękna i pełna temperamentu panna Marcia, najmłodsza latorośl rodu Morenilów. Nie pozbawiona talentu malarskiego, marzyła o Paryżu, o akademii, gdzie zamierzała studiować sztuki piękne. Ojciec oczywiście, wobec planów tych ustosunkował się wybitnie negatywnie. Nie pomogła tu nawet interwencja uwielbiającej swą córeczkę matki. Stary Morenil był nieubłagany. Chcąc definitywnie zakończyć wszelką na temat Paryża dyskusję, postanowił córkę umieścić w jednym z klasztorów, gdzie wolna od pokus i nieprawości tego świata, miała Marcia po nowicjacie przyjąć śluby zakonne.

Nie pomogły płacze, ojciec pozostał nieugięty. Spakowano więc wyprawę przyszłej zakonnicy i odwieziono do klasztoru. Pożegnanie osłodzono przyrzeczeniem regularnych miesięcznych odwiedzin. Uspokojeni i zadowoleni tym pociągnięciem państwo Morenilowie powrócili do pieleszy rodzinnych.

Inaczej na sprawę patrzała Marcia, młoda, bo zaledwie 15 lat licząca panienka; poczęła przemyśliwać nad tym, jakby się z tego przymusowego więzienia wydostać.

Ptaszek wyfrunął.

Gdy dnia następnego, po sygnaturce, Marcia nie zeszła na poranne modlitwy, siostra przełożona posłała po nią do celi. Jakież jednak było przerażenie przeoryszy, gdy celę zastano pustą, a jedynie sznur, ukręcony z prześcieradła, a zwisający z okna, świadczył o niedawnym jeszcze w tym miejscu pobycie kandydatki na zakonnicę. Ptaszek wyfrunął.

Napróżno zrozpaczony tym wypadkiem rodzic poszukiwał córki po całym Paryżu. Nawet śladu po sobie nie zostawiła.

Marcia przebywała właśnie w Paryżu, gdzie pod zmienionym nazwiskiem zgłosiła się do Akademii Sztuk Pięknych. Była zgrabna, urodziwa, została więc modelką, a jako taka była formalnie rozrywana przez studiujących adeptów sztuki malarskiej. Wkrótce uśmiechnęło się do niej szczęście, bowiem jeden ze studentów zabrał ją na dalsze studia do Włoch. I dopiero teraz, z podróży, napisała do rodziców, prosząc o przebaczenie i tłumacząc, że inaczej postąpić nie mogła: chciała kroczyć po drodze zamiłowań, powołania, a do Włoch jechała po to, by sztukę studiować u źródła, a źródłem tym to ojczyzna Leonarda da Vinci.

— — — — — — — — — —

Jak się okazało, Marcia była istotą lekką, nie znoszącą przymusu spokojnego trybu życia, nie mniej jednak zbyt cygańskim wydawało jej się to bytowanie, oprzykrzyła się tułaczka z miejsca na miejsce: zapragnęła spokoju, a z nim bogactw i możliwie przepychu.

Zjawia się opiekun!...

Po blisko dwuletnim pobycie we Włoszech, powróciwszy do Paryża, zadomowiła się rychło w Cafè de la Paix, stawszy się tam codziennym gościem. Zdarzyło się, iż pewnego dnia przysiadł do jej stolika pewien starszy, poważny obywatel, który już od kilku dni bacznie ją obserwował. Pan ten wzbudził w niej z miejsca zaufanie. Zdradziła mu swe marzenia i urojenia, swe nadzieje na beztroskie życie w bogactwie, przepychu. Starszy pan zdawał się nie być tym zbyt zdziwiony, przeciwnie — przyznał pięknej i nadobnej panience słuszne jej do tego pretensje. Przyrzekł zająć się jej losem, prosząc jedynie o spotkanie w tym samym miejscu i o tej samej porze dnia następnego.

Tak, jak umówiono, tak też się stało. Zjawiła się Marcia, zjawił się również ów starszy pan, przybywając jednak w towarzystwie swego znajomego — jak się okazało z prezentacji — lotnika o sławie światowej. Z miejsca przystąpiono do interesu. Znając słabostki młodej, a nie doświadczonej panienki, zaproponowano jej poważny zarobek, w zamian za oblatywanie samolotów i skoki spadochronowe, oświadczając przy tym, że jest to możliwe najlepsze w dobie obecnej źródło dochodu.

Panna Morenil skwapliwie skorzystała z propozycji i już dnia następnego przystąpiła do pracy. Nasamprzód jednak miała przejść kurs fotograficzny i w tym celu zgłosić się do pewnego sklepu sprzętu radiowego.

— — — — — — — —

Tygodniami całymi uczyła się przed południem sztuki fotografowania, a po południu latania i skakania ze spadochronu. Z czasem doprowadziła do takiej doskonałości, że uznano ją mistrzynią w dziedzinie fotografii, a akrobatką w ryzykanckim skakaniu z samolotów. Dopiero teraz też wtajemniczono ją w dalsze arkana przyszłej jej „działalności". Jak dotąd, pobierała 1500 franków plus wolne mieszkanie z całodziennym utrzymaniem, obecnie zaś, doszedłszy w dziedzinie swojej pracy do perfekcji, miała otrzymywać miesięczną pensję w postaci 5000 franków plus specjalne gratyfikacje, zależnie od poszczególnego wykonanego zadania...

Zadaniem jej miało być latanie nad fortecami oraz miejscami ufortyfikowanymi, fotografowanie tych terenów i obiektów, wykrywanie ilości i rodzaju lotnisk i samolotów — a o ile się uda — dostarczanie możliwych do zdobycia, tajnych dokumentów wojsk lotniczych Francji.

Szpieg zaczyna działać...

Bez specjalnego zastanawiania się nad rodzajem nowej swej funkcji, zabrała się panna Morenil bardzo sprytnie do pracy, no i dokonywała istotnie cudów. Latała mianowicie z wyznaczonym jej pilotem, mając aparacik fotograficzny, ukryty w podwójnym kombinezonie lotniczym. Po dokonaniu zdjęć z aparatu, zeskakiwała z gracją, niby to przypadkowo, **z reguły jednak zawsze na lotniska wojskowe.** Było to oczywiście dla lotników, zajętych na lotniskach niecodzienną sensacją, to też podziwiali brawurowy jej skok. Należało jeszcze wyjaśnić niezwykłą sytuację. Robiła to z równym wdziękiem, przedstawiając się jako Madeleine Bartier, artystka-akrobatka. Nie kończyło się oczywiście na takim skoku i na wywołanej wśród lotników sensacji. Korzystając ze stwarzanych przez siebie okazji, **nawiązywała kontakt z możliwie najwyższymi rangą oficerami.**

Kontakt taki zacieśniał się coraz bardziej. Pozwalała się swej „zdobyczy" nazywać przyjaciółką, a z czasem również i odwiedzać się w bajkowo urządzonym mieszkanku. Gdy już wszelkie możliwe tajemnice od danego „oblubieńca" wydostała, puszczała go — jak to się mówi — kantem.

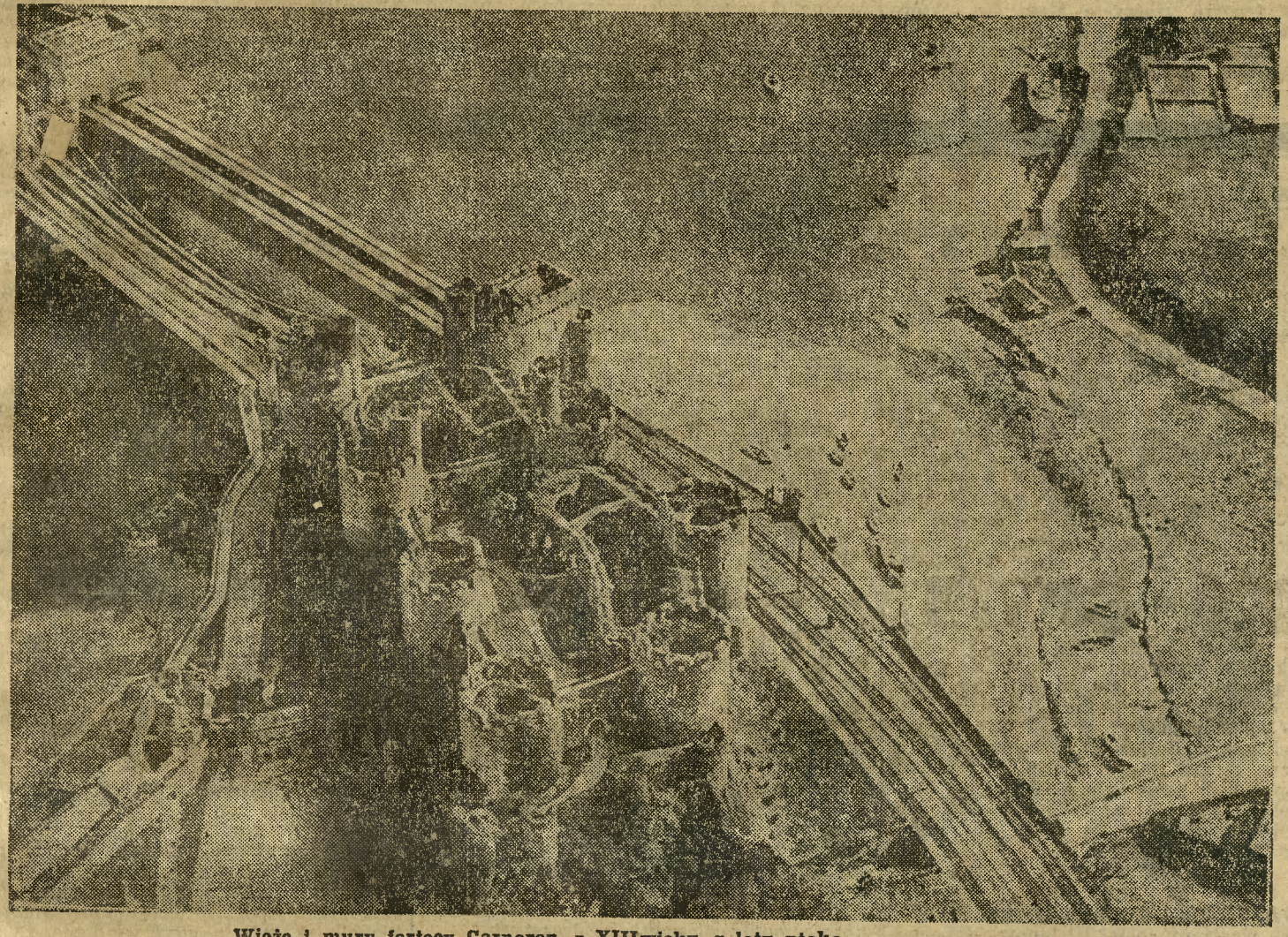

Wieże i mury fortecy Carnaron, z XIII wieku, z lotu ptaka.

Powinęła się nóżka.

Pewnego jednak dnia bomba pękła.

Panna Bartier urządziła sobie eskapadę do Nicei, gdzie zapoznała pewnego wyższego oficera lotnictwa, no i jak zwykle, okradła go z ważnych dokumentów wojskowych.

Siedziała już w ekspresie, zdążającym do Paryża, gdy w drodze zawiadomili ją jej opiekunowie, że **znajduje się pod obserwacją.** Jedynym kompromitującym ją dowodem były owe skradzione dokumenty. Należało się więc ich jak najprędzej pozbyć. Podarła wszystko, a skrawki wyrzuciła z okna pędzącego pociągu.

Nieszczęście chciało, że upadły one na tor, którym szedł drożnik kolejowy. Aby nieszczęście było pełne, przypadek tak się ułożył, że kolejarz ów był lotnikiem w rezerwie. Zebrał owe skrawki, tak od niechcenia, z prostej ciekawości. Jakież było jego zdziwienie, gdy w skrawkach tych rozpoznał plany konstrukcyjne samolotu bombowego. W narożnikach planów widniały napisy „ściśle tajne". Dokument ten przedłożył swemu przełożonemu, naczelnikowi stacji który uznał oczywiście za wskazane tajemniczą tą sprawę telefonicznie przekazać ministerstwu lotnictwa.

* * *

Gdy piękna panna Bertier alias Marta Morenil wysiadła w Paryżu z ekspresu, czekali już na nią dwaj panowie...

— — — — — — —

Przewód sądowy wykazał niezbicie zdradę interesów państwa, a wyrok winien był brzmieć: śmierć przez powieszenie. Wyrok jednak był mniej okrutny, jak się spodziewano. Martę Morenil wydalono poza granice Francji. Łagodność tego wyroku wynikała jedynie z tego faktu, że była ona narzędziem w ręku wysłanników zaprzyjaźnionego z Francją państwa i to jedynie dla „celów doświadczalnych".

Do granicy transportował ją pewien oficer, który w czasie podróży podobno tak się w niej zakochał, że zgłosił prośbę o dymisję dla umożliwienia sobie w ten sposób poślubienia pięknej panny Morenil...

H. Kończak.

Mówią, że

czekolada Wedla

jest dobra: (2124)

my się staramy, żeby była coraz lepsza.

E. WEDEL

Młodzież rumuńska za... hitleryzmem.

Paryż. (PAT) Havas donosi z Bukaresztu, że przywódca organizacji „Żelaznej Gwardii" Corneliu Codreanu wystosował do króla memoriał. Młodzież rumuńska w memoriale tym potępia „ten kierunek rumuńskiej polityki zagranicznej", który zmierza **do postawienia Rumunii przy boku mocarstw bolszewickich występujących przeciwko państwom walczącym w obronie cywilizacji chrześcijańskiej(!).** Młodzież rumuńska, stwierdza memoriał, nigdy **nie weźmie udziału w wojnie u boku państw bolszewickich przeciwko państwom o dążeniach czysto narodowych.**

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Orłem.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19.

Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce: „Mały buntownik".

Stylowe: Film plastyczny „Audioskopiks"

Kino Mątwy: „Należę do Ciebie" i nadprogram „Kukaracza".

— **Z życia K. S. M. Mątwy.** W ognisku K. S. M. Inowrocław-Mątwy odbyło się plenarne zebranie tego stowarzyszenia, któremu przewodniczył prezes p. A. Gorzelańczyk, witając asystenta ks prob. Dąbrowskiego, członka honorowego p. inż. Piętkę i członków nadzwyczajnych pp.: Fiebiga i Zieniewicza oraz licznie przybyłych druhów. Z kolei wygłosił ciekawy referat o ks. Piotrze Skardze ks. prob. Dąbrowski, po czym prezes i inż. Piętka pożegnali serdecznie druhów poborowych. Następnie w interesującym referacie przedstawił znaczenie wystawy elektrotechniczno-metalowej p. inż. Piętka. Poza tym omówiono program Święta Młodzieży w dniu 8 listopada i sprawę wystawienia jasełek p. t. „Wśród nocnej ciszy". Po ożywionej dyskusji zakończył prezes obrady hasłem „Gotów", po czym odśpiewano „Jak szybko mijają chwile".

— **Zawieszenie zarządu Cechu piekarskiego w czynnościach.** Zarządzeniem Izby Rzemieślniczej w Poznaniu i władz wojewódzkich zawieszony został w swoich czynnościach zarząd Cechu piekarzy w Inowrocławiu. Zarządzenie to zostało podobno spowodowane na tle zatargu, istniejącego od dłuższego czasu, o kwestie finansowe łącznie ze sprzedażą drożdży przez cechmistrza.

— **Likwidacja szajki złodziejskiej.** Po zlikwidowaniu wielkiej szajki włamywaczy Mocha i Chesiaka, która dokonała szeregu włamań i kradzieży, zdołała policja obecnie w związku z wykryciem sprawców głośnej kradzieży w Szkole Przemysłowo-Handlowej w Inowrocławiu, a mianowicie Władysława Kotlarka i Antoniego Lewandowskiego, stwierdzić, że wymienieni złodzieje dokonali kilka śmiałych kradzieży. Kotlarek i Lewandowski skradli kasetkę w oddziale Browarów Bydgoskich w Inowrocławiu z zawartością 500 zł na szkodę kierownika tego oddziału p. Kosmali. Następnie skradli p. Czarlińskiej piękny dywan i kilka dekoracyjnych poduszek. P. Domańskiemu, zam. przy ul. św. Ducha, skradziono bieliznę, gaderobę i poduszki. Ponadto ci sami złodzieje ukradli Leguminie, Olewińskiemu, i Kaczmarkowi drób i króliki. Jest to nie mały sukces naszej policji, która wkrótkim czasie już zdołała zlikwidować drugą szajkę włamywaczy, umieszczając ich za kratkami.

———::———

MOGILNO. (mk) **Osobiste.** Przed mistrzowską komisją egzaminacyjną złożył egzamin w zawodzie szewckim na mistrza p. Ruciński Heliodor z Mogilna, ul. Jagiełły. Wiernemu abonentowi naszego pisma „Szczęść Boże" w dalszej pracy zawodowej.

— **Ślub.** W kościele w Wilczynie (pow. Mogilno) pobłogosławił ks. mgr Mąrkowski związek małżeński pomiędzy p. Stanisławem Mlickim pos. ziemskim z Gnojna pod Inowrocławiem a p. Ireną Taczanowską, córką właściciela majątku Wilczyn za Strzelnem.

— **W trosce o bezrobotnych.** Powołany został lokalny komitet niesienia pomocy bezrobotnym w Mogilnie. Posiedzeniu organizacyjnemu w sali rady miejskiej przewodniczył wiceburmistrz p. Giczek. Do komitetu weszli przedstawiciele miejscowych władz państwowych i komunalnych oraz prezesowie wszystkich miejscowych organizacji społecznych i zawodowych. Oprócz opodatkowania się wszystkich sfer pracujących i zarobkujących uchwalono przeprowadzić kwestę po domach.

ŁABISZYN. (lm) **Rada Miejska** miasta Łabiszyna na swym zebraniu w dniu 3 bm. uchwaliła z dochodu gminy przeznaczyć 400 zł na F. O. N. oraz wybrano komitet w którego skład weszli wszyscy członkowie Rady i Zarządu Miejskiego, którzy pragną również akcję tą poprzeć czynem. Zbiórkę po domach rozpoczęto dnia 5 bm. i zbierać się będzie w gotówce, papiery wartościowe oraz zboże. Urzędnicy Zarządu Miejskiego ofiarowali 1—5% poborów netto od pensji na przeciąg kilku miesięcy. Zebranie to zakończył p. burmistrz Hauptmann hasłem „Milion naboi z powiatu szubińskiego".

KORONOWO. Jarmark na konie i bydło odbędzie się w tut. mieście w czwartek, dnia 19 bm. Spęd bydła dozwolony.

— **Pożar.** Dnia 4 bm. o godz. 11-tej wybuchł pożar u kupca p. Ottona Jortzicka w palarni kawy. Spalił się sufit i podłoga. Pożar powstał od rury pieca do palenia kawy. Szkodę oblicza się na 300 zł.

— **Kłusownictwo w lasach państwowych.** Dnia 4 bm. w godzinach rannych przytrzymany został na polowaniu w lasach państwowych przez leśniczego Lamparskiego z leśn. Brzozowo niejaki Kozieł Andrzej bez stałego miejsca zamieszkania. K. polował z karabinem wojskowym. Lamparski oddał K. w ręce policji, która prowadzi dalsze dochodzenia.

— **Z sali sądowej.** Za kłusownictwo skazani zostali w dniu 4 bm. Wojciechowski Antoni z Lipinek pow. świecki, na karę aresztu przez 4 miesiące bez zawieszenia i brat jego Henryk Wojciechowski na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem. Wymienieni zostali przytrzymani przez sekr. gminnego Zielińskiego na polowaniu w grom. Sole-Kuźnicy.

10-lecie Sokoła Żeńskiego w Grudziądzu.

Grudziądz. Chlubnie w dziejach Grudziądza zapisane Żeńskie Tow. Gimn. „Sokół" obchodziło 4 bm. 10-lecie swego istnienia. Z tej okazji odbyła się o godz. 7 w kościele farnym uroczysta Msza św., którą odprawił ks. wikary Okroy. Pienia wykonał chór kościelny, a solo „Zdrowaś Maria" odśpiewała druhna Wiśniewska. Podczas Mszy św. druhny z zarządem na czele przystąpiły do Komunii św. W kościele zauważyliśmy sztandar gniazda I, członków zarządu okręgowego, oraz delegatów wszystkich gniazd sokolich. **Uroczystości świeckie** według starannie przygotowanego, bardzo doborowego programu, który do wiadomości już podaliśmy, odbędą się **w niedzielę 8 bm.** o godz. 17-ej w Teatrze Miejskim.

Gniezno.

— **Pożegnanie pp. starostostwa Suskich.** Pożegnanie pp. starostostwa Suskich, o czym już donosiliśmy, odbędzie się nie jak pierwotnie projektowano w dniu 8 bm., a w dniu 13 bm. o godz. 17 w auli Szkoły Przemysłowo-Handlowej.

— **Echa zatargów w rodzinie Koteckich.** W poniedziałek, dnia 9 bm. o godz. 9-tej pp. Wacław, Ludwik i Roman Koteccy zajmą miejsce na ławie oskarżonych tut. Sądu Okręgowego, oskarżeni o usiłowane uprowadzenie ich brata Jana. Sprawozdanie z rozprawy przyniesie „Dziennik Bydgoski".

— **Wypadek przy pracy.** Na stacji kolejki powiatowej w Odrowążu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, spowodowany przez haczyk przy wagonie. Robotnik, 21-letni Wincenty Bielawski z Witkowa zahaczył przy przetaczaniu wagonów spodniami o haczyk wagonu, wskutek, czego potoczył się i poślizgnął, upadając wprost na tor pod koła wagonu, które przeszły mu przez prawą nogę, powodując jej złamanie. Rannego odstawiono do szpitala.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Tomasz Skrzelnieski z Fałkowa, podczas zwożenia mierzwy upadł na tył wozu, straciwszy równowagę z powodu spłoszenia się koni. Skrzelnieski doznał zgniecenia klatki piersiowej. W ciężkim stanie oddano Skrzelnieskiego pod opiekę lekarską.

———::———

WĄBRZEŹNO. Dyplom uznania. W tych dniach wręczony został p. Janowi Kopczyńskiemu, właścicielowi fabryki powozów, dyplom uznania za 50-letnią pracę mistrzowską w swym zawodzie. Dyplom nadało Min. Przemysłu i Handlu. Gratulujemy.

— **Kino Słońce** wyświetla film p. t. „Mabuntownik" z rozkoszną Shirley Temple. Seanse codziennie o godz. 5 i 8,15, w niedzielę o godz. 3, 5, 7 i 9 wieczorem.

— **Sprawa żydów.** W ostatnich dniach daje się zauważyć silny napływ pejsatych przybyszów. Między innymi przyjechał pewien żyd z Gdańska, chcąc nabyć od pewnego obywatela kamienicę, jednakże odszedł z kwitkiem. Widocznie w Gdańsku im się za dobrze nie powodzi, bo uciekają na Pomorze. Nie wątpimy, że żydzi spotkają się z należytą odprawą.

— **Ul. Wolności w ciemnościach.** Zwracamy uwagę organom bezpieczeństwa, by raczyły zająć się sprawą należytego oświetlenia miasta. Na ul. Wolności od Zarządu Miejskiego aż do szkoły pow. żeńskiej nie ma lampy, co w skutkach może być groźne. Czy światła na ul. Wolności nie palą się ze względu na „Tydzień Oszczędności?" Czy czeka się na jakiś wypadek?

— **Nowy mistrz piekarski.** Przed komisją egzaminacyjną mistrzowską przy Izbie Rzemieślniczej w Grudziądzu, zdał w tych dniach egzamin na mistrza p. Macikowski z Wąbrzeźna ul. J. Piłsudskiego. Nowemu mistrzowi życzymy z tej okazji wszelkiej pomyślności.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W tych dniach w maj. Nielub, pow. Wąbrzeźno wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Przy wyrywaniu buraków została postrzelona przez przygodnego myśliwego dziewczyna, niejaka K. Postrzeloną zajęła się rodzina, przewożąc ją do szpitala miejskiego w Wąbrzeźnie.

— **Kradzież roweru.** Dnia 4 bm. w godz. wieczornych z lokalu p. Raczkowskiej skradziono rower męski na szkodę p. Jana Stasińskiego.

— **Egzamin czeladniczy.** Przed komisją egzaminacyjną miejscowego cechu piekarskiego złożył egzamin na czeladnika piekarskiego p. Jasiński z Golubia n. Drw. z wynikiem dobrym.

— **Nieudane włamanie.** Do składu jubilerskiego p. Gumińskiego ul. Hallera usiłowali włamać się nieznani sprawcy, jednakże „robota" się nie udała, ponieważ zostali spłoszeni.

— **Wybryk łobuzerii.** Kilku wyrostków używa dzwonka nocnego w miejsc. aptekach dla zabawy, niejednokrotnie przebudzając właścicieli aptek. Zalecałoby się wybryki te należycie karać.

TUCHOLA. W sidłach hazardu. W jednej z miejscowych restauracji kilku hazardzistów ograło pewnego mężczyznę na kwotę 280 zł. Poszkodowany doniósł o tym policji. W następstwie tego organy bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję we wszystkich miejscowych lokalach restauracyjnych, przy czym w wyniku trzech z nich podano do ukarania. Dochodzenia w toku. Liczne „ofiary" na terenie Tucholi w t. zw. „loteryjkę" niech będą przestrogą dla łatwowiernych. Przychwyconych hazardzistów czeka surowa kara.

CHEŁMNO. (lm) **Przebieg „Święta umarłych".** I znów doczekaliśmy się „Święta umarłych", które rok rocznie wyciska łzy żalu na wspomnienie, że nie ma wśród nas osób nam najdroższych. Jaką czcią otaczają niektórzy swych zmarłych, tego świadkami byliśmy w niedzielę na cmentarzu. Setki grobów tonęło w morzu kwiecia i światła. Niezliczone tłumy wiernych, które w tym dniu przebywały na cmentarzu, zanosiły kornie modły za swych najdroższych.

— **Osobiste.** Jak się w ostniej chwili dowiadujemy, dekretem Pana Kuratora Okręgu Szkolnego w Poznaniu, został długoletni nauczyciel p. Alfons Hewelt, rodak z Chełmna mianowany kierownikiem szkoły powszechnej nr. 2 w Chełmnie. Z tej okazji zasyła redakcja p. kierownikowi Heweltowi, naszemu długoletniemu czytelnikowi życzenia „Szczęść Boże!"

— **„Dziennik Bydgoski"** nabyć można w Chełmnie w agenturze p. Kocieniewskiego przy ul. Marsz. Focha 3 już o godz. 3.30 po południu. W tej agenturze są również do nabycia karty uczestnictwa na masowy zjazd do Warszawy w dniu 11 listopada br. z okazji Święta Niepodległości.

BRODNICA. (jr) **Wycieczka rolników wołyńskich w Brodnicy.** W dniu 4 bm. przybyła do Brodnicy wycieczka rolników, członków towarzystw rolniczych z Dubna, woj. wołyńskiego. Wycieczką oraz organizacją zwiedzenia miasta i okolicy zajmują się instruktorzy T. R. P. i Izby Rolniczej, Zmyśliński i Lendzion. Wycieczka po zwiedzeniu miasta udała się do położonych w powiecie gospodarstw rolnych w celu zapoznania się z systemem gospodarki rolnej.

— **Uwadze Magistratu.** Prace regulacyjne ulicy Sienkiewicza oraz zbiegu jej z ulicą Paderewskiego postępują w iście żółwim tempie. Z braku, jak słychać funduszów rozpoczęte prace, nie zostaną zapewne w tym roku zakończone. Mieszkańcy ulic Paderewskiego oraz Sienkiewicza zwracają się za pośrednictwem naszej redakcji pod adresem Zarządu Miejskiego w Brodnicy, ażeby w interesie zapobiegnięcia nastąpić mogących wypadków, zarządził oświetlenie odcinka, na którym rozpoczęto prace.

— **Osobiste.** Z dniem 31. X. 36 r. przeszedł w stan spoczynku ref. urzędu skarbowego w Brodnicy, p. Marcinkowski. Wymieniony jest synem Ziemi Pomorskiej, na której pracował w charakterze urzędnika skarbowego od wskrzeszenia Państwa Polskiego.

CHOJNICE. (k) **Piekarze obradują.** Kwartalne zebranie cechu piekarskiego odbyło się przy udziale wszystkich członków w lokalu starszego cechu p. Grzybowskiego. Na porządku obrad była sprawa zapisów uczni, podwyżki ceny bułek pszennych, sprawa bezrobotnych i in. sprawy organizacyjne cechu. Cenę bułki pszennej podwyższono z 4 na 5 gr wobec zwyżki cen za mąkę pszenną z 30 na 45 zł. Cena chleba pozostaje niezmieniona. Cech bierze tu pod uwagę dobro społeczeństwa podczas nadchodzącej zimy. Na wniosek sekretarza cechu p. Gumtzla postanowił cech złożyć na ręce miejskiego komitetu 100 zł na bezrobotnych miasta. Ostro wystąpili członkowie cechu przeciw żydowskiej metodzie pieczenia chleba w niedzielę. Do rewizji kasy powołano pp. Angera i Niemiera. P. Trokę Maksymyliana wybrano rewizorem nielegalnych warsztatów piekarskich.

— **Komitet rodzicielski budowy** szkoły powszechnej w Chojnicach, któryby poczynił starania u władz samorządowych miejskich, powiatowych, szkolnych i towarzystwie popierania budowy szkół powszechnych, zawiązał się na ostatnim zebraniu zarządów opiek rodzicielskich szkół powszechnych. Do komitetu weszli pp. Wiemann, jako przewodniczący, Bąkowski, Graczyk i Prabucki.

ŁOBŻENICA. Maksymalne ceny za mięso i wyroby mięsne. Ogłoszone zostało zarządzenie Zarządu Miejskiego, według którego ustalone zostały następujące maksymalne ceny za mięso wzgl. wyroby mięsne: wołowina 1—1,20 zł za kg, mięso wieprzowe 1,40—1,50 za kg, cielęcina 1—1,20 zł za kg, szynka 1,40 zł za kg, boczek 1,50 zł za kg, słonina 1,80 zł, smalec 2,40 zł za kg i kiełbasa 2,00 zł za kg.

— **Radykalne zarządzenie.** Ostatnio Zarząd Miejski zastosował bardzo radykalny środek, mający na celu zlikwidowanie nadmiernych zaległości w opłatach za wodę. Otóż wszystkim właścicielom nieruchomości, zalegającym od dłuższego czasu z opłatami, zamknięto dopływ wody do czasu, dopóki nie zdobędą się na uiszczenie chociaż ratalnych sum na poczet zaległości. Podaż wody dla mieszkańców dotkniętych tym zarządzeniem zabezpieczono przez zainstalowanie hydrantu publicznego na placu 7 Pułku.

— **Pożar.** Onegdaj wybuchł w zagrodzie rolnika Gottfrieda Foedego w pobliskim Dwiersznie pożar, który strawił dom mieszkalny wartości ca 4.000 zł. Poszkodowany ubezpieczony był w Krajowym Ubezpieczeniu Ogniowym w Poznaniu.

CZERSK. Kawalerowie na bruku. Ostatnio zwolniono znowu około 70 robotników-kawalerów, którzy byli zatrudnieni przy pracach doraźnych, finansowanych przez Fundusz Pracy. Zwolnienia te władze tłumaczą brakiem finansów. Należałoby więc czymprędzej postarać się dla młodzieży o jakiekolwiek zajęcie, gdyż wiadomo, że młodzi z braku pracy najczęściej padają łupem komunizmu, który w naszym mieście ma już szereg zwolenników.

———::———

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego w Grudziądzu, Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na listopad oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Łabędziem, Rynek, tel. 1242.

Repertuar kin:

Apollo: „Szopen piewca wolności" film na tle powstania listopadowego.

Gryf: „Pod dwiema flagami".

Orzeł: „Dwie Joasie".

— **Osobiste.** W przejeździe do Chełmna zatrzymał się onegdaj w Grudziądzu J. E. ks. biskup dr Okoniewski. J. E. ks. biskup był gościem proboszcza parafii farnej ks. dra Pastwy.

— **Samobójstwo służącej.** Odbył się tu pogrzeb młodej dziewczyny niej. Doreówny, służącej, która popełniła samobójstwo przez zażycie silnej dawki trucizny. Przyczyna samobójstwa na razie nie znana.

— **Z sali sądowej.** Na wokandzie sądu grodzkiego znalazła się sprawa Franciszka Gurowskiego, oskarżonego o kradzież 105 zł z mieszkania swojej babki Henriety Gurowskiej (Hallera 7), które przechowywała poszkodowana w łóżku pod poduszką. W wyniku rozprawy sąd skazał Gurowskiego na jeden miesiąc aresztu z zawieszeniem na dwa lata. — Niejakiego Floriana Dajerlinga skazał sąd grodzki na jeden miesiąc aresztu za to, że zbiegł z ogrodu więziennego, gdzie był zatrudniony jako więzień.

Pomorze w obrazach i słowie.

Wejherowo-kaszubska Częstochowa

ODROBINĘ POŁASKOTAM AMBICJĘ „POMORKÓW“. — DLACZEGO ZANIKA SYMPATYCZNY ZWYCZAJ. — GRZECZNOŚĆ KRZEPI. — ROZMOWA Z BURMISTRZEM BOLDUANEM. — BOLĄCZKI M. WEJHEROWA NIE SĄ DOTKLIWE, ALE MOŻNA JE USUNĄĆ. — ROZMACH BUDOWLANY. — CZY GDYNIA POŁKNIE WEJHEROWO. — BUDŻET Z NADWYŻKĄ. — NASTROJE WŚRÓD MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH. — WCIĄŻ WYSTAWIAMY NA PRÓBĘ POLSKĄ CIERPLIWOŚĆ. — KIEDY TO SIĘ SKOŃCZY. — NA KALWARII WEJHEROWSKIEJ, KTÓRA JEST KASZUBSKĄ CZĘSTOCHOWĄ. — TU MOŻNA ODETCHNĄĆ MODLITWĄ.

(Od własnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego“).

Wejherowo, w listopadzie.

Już tak wyostrzyłem sobie wzrok, a zwłaszcza słuch, że każdego Polaka poznam z jakiej dzielnicy się wywodzi. Nie piszę o tym dla samej czczej chwalby, bo właściwie, żadna to zaleta, czy godna zazdrości umiejętność. Nie piszę o tym dlatego, ażeby wzniecać zagadnienia dzielnicowości, bo sam jestem człowiekiem międzydzielnicowym, ale notuję to zjawisko z wyraźną intencją, ażeby odrobinę połaskotać ambicję „pomorków“.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Znajduje się pewne środowisko, w tym wypadku jesteśmy w przedziale pociągu, zdążającego do Wejherowa. Po drodze, na stacjach, siada do przedziału ten i ów.

Z góry i z dołu się założę, że pasażer, który wejdzie do wagonu i powie „Dzień dobry“ lub „dobry wieczór“ — będzie pomorskim autochtonem. Grzeczność to, czy kultura. I jedno i drugie. Nie powiem. by ktoś podzielnicowiec nie przestrzegał tej konwencjonalnej, towarzyskiej formułki, ale powiem, że nie w tym stopniu, co autochtoni, którym przynoszą zewsząd kulturę warszawską, krakowską czy lwowską. O kulturze społecznej najczęściej można powziąć wyobrażenie właśnie z takich drobiazgów.

Na ogół zwyczaj wymiany słów powitalnych w miejscach publicznych coraz częściej zanika. Czy dlatego może, że ten „Dzień dobry“ z dniem każdym staje się gorszy, czy też stąd, że człowiek człowiekowi coraz bardziej staje się tygrysem? Nie wiem, notuję zjawisko na marginesie. Szkoda jednak, że człowiek od człowieka ucieka. Szkoda zwyczaju! Takie to miłe i ujmujące, a — główna rzecz — nic nie kosztuje.

NAPIS: „BĄDŹMY GRZECZNI“ —

powinien wisieć również na widocznym miejscu, jak: Nie pluć do spluwaczki! Ja bym nawet wypisał dewizę tę wypukłymi literami w tym ujęciu: Grzeczność krzepi! Grzeczność, jak P. K. O. wzbudza zaufanie! „Modlitwą, grzecznością i pracą, ludzie się bogacą“ itd.

— — — — — — — — — — — — — — — —

A oto już i Wejherowo, zasię przerwać muszę medytację na powyższy temat. Czuję, że wpadłbym w ton kaznodziejski. A oto mało. Daję przykład dobry, więc zaczynam: Dzień dobry Państwu!

Jestem w Wejherowie, siedzę u p. burmistrza Bolduana w jego gabinecie i biorę tego zacnego człowieka, Bogu ducha winnego, na reporterskie spytki i delikatniej się wysławiając na wywiad, co czasem pierwszego wyrażenia jest prawie synonimem.

— Panie burmistrzu, — zagajam tradycyjnie, — gdzie i w którym miejscu i co Wejherowo boli?

— Specjalnych bolączek nie odczuwamy, — z pogodną miną mówi mi uprzejmy nasz rozmówca. Przydałaby się nam lepsza komunikacja z Gdynią. Walczymy o drugi tor, żeby nie było przesiadki w Redzie. To jest dosyć uciążliwe dla tych, którzy codzień zmuszeni są jeździć do Gdyni do pracy, lub dla dziatwy szkolnej, jadącej do szkół. Poza tym należałoby przyspieszyć bieg pociągów, bo któż ma być najbliższym zapleczem dla Gdyni, jak nie Wejherowo?

— Stokrotna racja, — a jak przedstawia się rozwój miasta?

— Mimo sąsiedztwa Gdyni, a może właśnie dlatego, miasto nasze pod każdym względem się rozrasta. Wejherowo, za czasów zaborczych, nie miało nawet 10.000 mieszkańców,

OBECNIE LICZY SOBIE NASZE MIASTECZKO 15.000 OBYWATELI,

a więc od roku 1920 wzrosło o 50 proc. Z Gdynią jesteśmy związani bardzo ścisłymi węzami. Świadczy choćby o tym to, że na szlaku Wejherowo—Gdynia pociągi przewożą codziennie około 12.000 pasażerów.

— Wygląda na to, — śmieję, — jak gdyby całe miasto Wejherowo stale było pode drogą.

— A budujemy bardzo wiele. Postanowiliśmy w krótkim czasie **około 80 domów.** Nie wiele miast, jeśli weźmiemy w proporcji ludnościowej, może się poszczycić takim dorobkiem.

Przemysłu nie mamy. Miasto jest wybitnie urzędnicze. Wejherowo jest jak gdyby przedmieściem Gdyni. Prędzej, czy później nie będzie się mówiło o Wejherowie, tylko może Gdynia-Wejherowo, jak Gdynia-miasto, Gdynia-port. Przyjdzie czas, że Gdynia połknie nasze miasto.

— Smacznego! — wyrwało mi się niechcąco. Ugryzłem się w język za późno. Ale p. burmistrz, nie obrażony moim nietaktem — dodał:

— To jest konieczność życiowa i na to nie ma rady. Tak nawet będzie lepiej. Że taka perspektywa istnieje, dowodem tego, iż wzdłuż magistrali kolejowej buduje się szosę, a po obu jej stronach, jak grzyby po deszczu, rosną domy i domki.

— A co z bezrobociem?

— Bezrobotnych mamy około 500, oczywiście zimą będzie więcej, ale latem bezrobocie jest minimalne.

— A gospodarka miejska?

— Jako burmistrz zacząłem gospodarzyć w Wejherowie od roku 1933. Nie potrzebuję ukrywać, że sytuacja była opłakana. Majątek miejski szedł już prawie na subhastę, a jednak jakoś wyszliśmy z całej opresji cało i dziś mamy budżet z nadwyżką po

21243

stronie dochodów 23.000 zł i gospodarkę mamy uporządkowaną.

Na roboty, inwestycje możemy już wydatkować taką sumę, jak 100.000 zł rocznie.

— Niech żyje budżet m. Wejherowa! — chciałem już zawołać z entuzjazmem, ale że to nie wypada, więc zapytałem:

— Więc pan burmistrz jest zadowolony z sytuacji.

— Mogę to tylko powiedzieć, że nie należę do ludzi, którzy lubią stękać. Uważam, że tak źle w Polsce nie jest, że **trzeba tylko wiary i zaufania we własne siły. Dużo może, kto chce. Nie ma takiej sytuacji ciężkiej, z którejby nie było wyjścia.**

— Jak się przedstawia kwestia mniejszości narodowej?

— Żydów mamy mało, ale się pchają.

— Chwała Ci Boże, że mało, ale miej w opiece święte Wejherowo! — dodaję.

— Element niemiecki silniejszy, ale w porównaniu z tym co było na Kaszubach, obecnie jest całkiem inaczej. Wejherowo za czasów przedwojennych było najbardziej sprusaczoną okolicą z całych Kaszub. Napór germanizmu specjalnie tu był uporczywy. **Kaszuba jednak i to przetrzymał.**

Niemcy mają liczne swe związki, szkołę prywatną, do której uczęszcza 150 dzieci, rozmaite kluby, do których usiłowali wciągać nawet Polaków o niewyraźnym samopoczuciu narodowym. Tego i owego zdołali za miskę soczewicy kupić, ale wielu już przejrzało, tak, że **handel duszami polskimi już ustał.** Niemcy, widząc **reakcję ze strony polskich organizacyj, nabrali do nas większego respektu.**

Słucham tych słów i ciągle mi przed oczyma stają nasza Warmia i Mazowsze pruskie i Śląsk niewyzwolony w całości.

Zawsze mecz polityczny i gospodarczy Polska—Niemcy kończy się naszą przegraną.

KIEDYŻ NARESZCIE DO LICHA ZACZNIEMY CHOĆBY REMISOWAĆ?

Kiedyż zastosujemy werset biblijny: Jak mierzysz, tak tobie odmierzonym będzie?

Na razie jeszcze wciąż wystawiamy na próbę polską cierpliwość. **Biedna ta Polska cierpliwość; któż jej nie nadużywa?**

— — — — — — — — — — — — — — — —

Rozmowa skończona. Idę na miasto, obejrzeć te schludne, porządnie wymoszczone brukiem i kostką ulice. **Miasteczko — cacko, miasteczko, ogród i letnisko.**

Zwiedzam kalwarię Wejherowską. Osobliwość to godna szczególnej uwagi. Pobudował tę kalwarię **pułkownik Wejher,** co to z Kaszubami aż pod Smoleńskiem wojował. W ciężkiej opresji śluby czynił, że gdy wróci zdrów i żyw, to kościół św. Trójcy i kalwarię własnym sumptem ufunduje. I zdzierżył słowa, bo

ONGIŚ SŁOWO DANE, MIAŁO WAGĘ ZŁOTA.

Dzisiejsi ludzie już do słów takiej wagi nie przywiązują. Ciężkie, twarde słowo, ważne słowo z przed stuleci, słowo — czym **przeistoczyło się w słowo — wiatr,** w frazesową wiatrologię naszych czasów.

*

Kalwaria Wejherowska jest miejscem odpustowym diecezji chełmińskiej, dlatego nazywają ją **Kaszubską Częstochową.** Na okolicznych wzgórzach„ okalających prawie całe miasto, wznosi się 25 kaplic z figurami Męki Pańskiej, prawie, że naturalnej wysokości. Urok tej miejscowości jest niczym nie zastąpiony. Tu pobożny pielgrzym czuje się bliżej Boga. Tu odpocząć można po „życia burzliwym potoku“, tu zostawia się swoje nędze, swoje blaski i w cieniu tych sosen, jodeł i świerków stuletnich można odetchnąć modlitwą.

Leon Sobociński.

WEJHEROWO. — Ratusz.

20751

FALKIEWICZ – POZNAŃ
FABRYKA PERFUM i KOSMET. ZAŁ. 1911 R. w PARYŻU

Straszna śmierć pod kołami wozu.

Tczew. (as) W ub. środę w godzinach popołudniowych na szosie wiodącej z Pelplina do Rajków w powiecie tczewskim, wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek, który pociągnął za sobą straszną śmierć mistrza murarskiego 58-letniego Franciszka Karpińskiego, zamieszkałego w Rajkowach.

Karpiński, wracając po skończonej pracy rowerem do domu, z bliżej nieznanych przyczyn dostał się pod koła jadącego z przeciwnego kierunku woza ciężarowego, załadowanego burakami, własność posiedzicielki ziemskiej Klary Maniowej z Rajków, powożonego przez robotnika Pejsika.

Karpiński odniósł tak ciężkie obrażenia cielesne, że musiano go przewieźć do szpitala św. Józefa, gdzie nie odzyskawszy przytomności, w kilka godzin później zmarł.

Lekkomyślność przepłacił życiem.

Wstrząsająca śmierć rowerzysty.

Grudziądz. (Tel. wł.). Straszną śmiercią zginął 25-letni piekarz Franciszek Bukowski. Jadąc rowerem wzdłuż toru kolejowego, w pobliżu Owczarek (pow. Grudziądz), usiłował Bukowski przed nadjeżdżającym pociągiem przejechać most nad Ossą. Lekkomyślność przypłacił Bukowski życiem. Pociąg dopędził go na środku mostu, wtłaczając śmiałka pomiędzy bariery. Siła uderzenia była tak wielka, że Bukowski spadł z nasypu rozbijając sobie głowę. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Syn rolnika postrzelił się przy manipulowaniu bronią

Grudziądz. (Tel. wł.). Pogotowie sanitarne przewiozło do szpitala miejskiego 22-letniego syna rolnika Kleczkowskiego z Kr. Dąbrówki — Tadeusza, który postrzelił się przy manipulowaniu bronią. Stan Tadeusza Kleczkowskiego jest bardzo ciężki, gdyż kula utkwiła w piersi.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Repertuar kin:

BAJKA. „Broadway bill" z Warner Baxter i Myrna Loy.

BODEGA. „Kochaj mnie dziś".

CZARODZIEJKA. Polska komedia p. t. **„Bolek i Lolek".** W roli gł. Adolf Dymsza, Fertner i Znicz.

LIDO. Po raz pierwszy w Polsce operetka wiedeńska **„Jej Wysokość tańczy".**

MORSKIE OKO. Najlepszy twór filmu p. t. **„Pod dwiema flagami".** W rolach głównych Claudette Colbert, Ronald Colman, Victor Mc Laglen.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11 udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart. Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy-Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierzawia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

PERFUMERIA HYGIENA
Cezary Suwaliński
Gdynia, ul. Swiętojańska 18
Na podarki poleca w wielkim wyborze
Piękne kartonaże -- Kasety do manicuru
Kasety do golenia -- Rozpylacze
Perfumy -- Wody kolońskie i kwiatowe.
Na wszelkie artykuły ceny bardzo umiarkowane
19625

Przyjmowanie interesantów w Urzędzie Miar w Gdyni (ulica Warszawska 60, telefon 36-22) odbywa się w środy i w soboty od godziny 8 do 12. W czasie od 1 grudnia do 1 marca biuro będzie czynne codziennie. Godziny wyznaczone są do urzędowego sprawdzania i cechowania narzędzi miernicznych w samym urzędzie. Czynności, wymagające przybycia urzędnika do miejsca sprawdzania poza urzędem (wag fundamentowanych, odmierzaczy benzyny itd.) załatwiane są poza czasem przyjmowania interesantów w urzędzie po uprzednim porozumieniu pisemnym lub ustnym.

W pierwszorzędnej restauracji
A. Słupskiego
vis à vis dworca, dobrze się siedzi, je i pije
Specjalność: Tyskie Piwa
(19181

Obroty towarowe portu gdyńskiego za miesiąc październik przedstawiają się następująco: ogólny obrót zamorski łącznie z obrotem przybrzeżnym 733.675 ton. Z ostatniej cyfry na przywóz przypada 119.105 t. (we wrześniu 115.315 t.), a na wywóz 601.982 t. (we wrześniu 539.503 t.)

Rąbiąc drzewo rozrąbał sobie nogę. Władysław Morawski, zamieszkały przy ul. Bydgoskiej 19a, rąbał na podwórzu drzewo. W pewnej chwili przez nieuwagę trafił zamiast w polano we własną nogę. Wezwane pogotowie opatrzyło rannego i pozostawiło go na miejscu.

Dotychczasowe światło latarni morskiej w Helu, spirytusowo-gazowe, zostanie zastąpione światłem elektrycznym. W ten sposób wszystkie sygnały nawigacyjne Helu uruchamiane będą przy pomocy elektryczności.

Bójka o cenę wódki. Restauracja „Pod Strzechą" ma ustalone ceny na wódkę. Za „wódkę z kropelkami" liczy się zł 1.60 (ćwiartka). Zatrudniony w tej restauracji w charakterze kelnera Apoloniusz Ciechanowski liczył jednak, dla stałej klienteli po zł 1.50, co wywołało reakcję ze strony właścicielki lokalu. Od słów do rękoczynów, aż wmięszał się mąż właścicielki restauracji i po zadaniu Ciechanowskiemu szeregu ciosów wyrzucił go przez okno. Ciechanowski oprócz ran tłuczonych doznał szeregu ran ciętych przez odłamki szkła i musiał skorzystać z pomocy pogotowia.

Komfortowe nowoczesne
4 pokojowe (20846
mieszkania
w centrum Gdyni
ul. Mściwoja 9, informacje tel. 11-25

W związku z wzrastającym eksportem do Ameryki i koniecznością należytego obsłużenia przywozu bawełny z portów zatoki meksykańskiej, zostanie uruchomiona w połowie grudnia przez Tow. „Gdynia—Ameryka Linie Żeglugowe" nowa linia frachtowa, której trasa biegnie z Gdyni do Nowego Jorku, Nowego Orleanu, Galvestonu, Houstonu i z powrotem do Gdyni. Linie te obsługiwać będą 2 statki towarowe, zakontraktowane w Szwecji.

W obronie Polaków gdyńskich. Dnia 8 bm. o godz. 10-ej rano na placu Grunwaldzkim pod Kamienną Górą odbędzie się wielki wiec protestacyjny. Wszyscy obywatele gdyńscy jak również wszystkie organizacje i związki bez różnicy przekonań stawią się gremialnie, by zamanifestować swe uczucia gnębionym w Gdańsku rodakom.

Symulacja wstrząsu mózgu. W pewnych wypadkach wstrząs mózgu jest objawem pożądanym. Tak sądził przynajmniej Bronisław Łukaszewicz, zamieszkały Kolonia Obłuska, który wezwał pogotowie, alarmując lekarza „pobiciem i zalaniem krwią", a po przybyciu usiłując wmówić, iż doznał wstrząsu mózgu. Lekarz pogotowia stwierdził jednak jedynie kilka otarć naskórka i symulację wstrząsu mózgu.

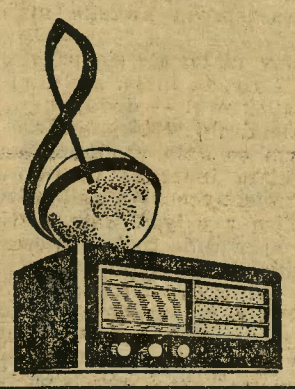
RADIO
„Telefunken"-„Kosmos"-„Echo"
Rowery „SATURN" fabrykatu „TORNEDO"
Maszyny do szycia
sprzedaje na dogodnych warunkach
H. TORNOW
Gdyńska Hurtownia Rowerów
Gdynia, Starowiejska 22, telefon 33-19.
Przyjmujemy obligacje Pożyczek Państwowych. (21024

Szanowną Klientelę zawiadamiam najuprzejmiej, że **przeniosłam** mój
MAGAZYN NOWOŚCI
z ul. Świętojańskiej 13 na ul. 10 Lutego 27
Dziękuję najuprzejmiej za okazanie mi dotychczasowego zaufania i proszę o dalsze poparcie
Z poważaniem
P. Anflinkowa
21328)

Nowo otwarty
DOM TOWAROWY
Bracia Rymarscy
Gdynia, Świętojańska 36
Sprzedaż zastosowaliśmy do warunków gospodarczych
Ceny kalkulowane sumiennie obliczone
na wielki obrót są naprawdę niskie
21327

Dunka I. Borchsenius i jej portrety.

Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych w Gdyni

Działalność malarska młodej Dunki, wychowanej w Pomorskiej Szkole Sztuk Pięknych pod pieczołowitą opieką prof. Wacława Szczeblewskiego, w zupełności usprawiedliwia powyższy tytuł.

W wystawie zbiorowej prac urządzonej z okazji odwiedzin jej duńskich rodaków w porcie gdyńskim, dzięki poparciu i pomocy p. komisarzowej Szaniawskiej, mieliśmy możność ten właśnie szczegół zauważyć.

Z pośród wystawionych dzieł, świadczących o dużej skali talentu p. Inger Borchsenius, pośród pejzaży, martwej natury wykonanych z dużym smakiem artystycznym i ciepłym kolorycie, który świadczy o prawdziwej iskrze Bożej, — portrety bezapelacyjnie zajmują dominujące miejsce. Bije z nich życie, ruch i niesłychanie wierne oddanie materii.

Mieliśmy możność poznać szereg z nich wykonanych różną techniką: mec. Chudzińskiego (olej), p. Hordyńskiej, damy przy kominku, p. Ossorowej (pastele). Portrety reprezentujące realistyczny kierunek z domieszką impresji stanowią skończone dzieła sztuki, pozwalające wnioskować, że młoda malarka dzięki swej pracy pod kierunkiem prof. Szczeblewskiego potrafi wydobyć w portretach pełnię wyrazu. Kapitalny bowiem, impresyjny portret wirtuoza-skrzypka Rappoldi'ego oraz mistrza Nowowiejskiego ukazują niesłychanie subtelne wyczucie barwy i charakterystykę.

Co jeszcze zastanawia w twórczości p. Borchsenius — to jej pracowitość. Młoda malarka posiada za sobą kilkadziesiąt ukończonych prac portretowych oraz całą masę studiów pejzażu, również i morskiego. Świadczy to wymownie, że pracę swą traktuje p. Borchsenius poważnie i przy jej wrodzonym talencie możliwe okazały się rezultaty, których ostatnio byliśmy świadkami.

Nic dziwnego więc, że goście duńscy wręczając p. Borchsenius przez p. Dalhoffa z Kopenhagi wiązankę kwiatów podkreślili z uznaniem, że młoda Dunka znalazła w Gdyni drugą ojczyznę i dzięki Pomorskiej Szkole Sztuk Pięknych mogła talent swój postawić na prawdziwej drodze do czystej sztuki.

Mamusiu czy to napewno

Lubomin?
(21241
Lubomin marki
LUBA
zawiera składniki nieodzowne dla rozwoju dziecka!

Wylew jeziora żarnowieckiego.

Na skutek wielkiej ulewy poziom jeziora żarnowieckiego podniósł się o blisko metr. W niektórych miejscach, jak np. pod Lubkowem i Kartoszynem wody jeziora wystąpiły z brzegów, zalewając łąki.

Jezioro żarnowieckie położone jest na samej granicy polsko-niemieckiej, o parę zaledwie kilometrów od morza. Jest ono największym jeziorem na wybrzeżu. Mierzy przeszło 10 kilometrów długości i ponad 3 szerokości.

Najazd żydów na Puck.

Jak donosi prasa, w związku z nastaniem sezonu szprotowego na wybrzeżu, można zauważyć uwijających się żydów, którzy skupiają tu na miejscu szproty, aby wysłać je wgłąb kraju i dobrze na tym zarobić. Przy takich transakcjach żydzi nieraz pozwalają sobie na różne bezczelności. Zdarzają się wypadki, że kupcy żydowscy każą sobie ryby przesyłać na miejsce przeznaczenia, np. do Łodzi, a gdy transport nadchodzi, **nie wykupują go,** tylko telegrafują do wędzarni, ażeby ceny obniżyć. A rybak, nie chcąc, ażeby towar się popsuł, zgadza się na to i traci dużo pieniędzy. Tak żydzi się dorabiają na polskim rybaku, który nieraz z narażeniem życia musi na chleb zarabiać.

W ostatnich 2 latach Puck się strasznie zażydził. Np. w sklepach bławatnych żydzi w Pucku mają przewagę. Czują się oni już tak mocno, że krążą pogłoski, jakoby zebrali pomiędzy sobą około 6.000 zł dla czerwonych komunistów w Hiszpanii na walkę z powstańcami.

Pierwszymi obywatelami, którzy dali schronienie żydom w Pucku byli właściciele domów p. Jan Popp, mistrz rzeźnicki, u którego jeszcze mieszka dwóch żydów, dorabiając się wielkiego majątku w krótkim czasie oraz pp. Brzóskowie, gdzie również mieszka kilka żydów oraz Niemiec Brose. To są pionierzy wprowadzenia żydów do Pucka.

Z GDAŃSKA.

Policja gdańska aresztowała trzech sprawców napadu na Polaków w Schoenebergu i zastępcę wójta tej miejscowości przywódcę szturmówki narodowo-socjalistycznej Böttchera oraz szturmowców Omanna i Baeckera. Aresztowani byli przesłuchiwani przez sędziego śledczego, przy czym zaprzeczyli jakoby brali udział w napadzie. Sędzia śledczy zwolnił oskarżonych z aresztu.

Ukazało się nowe rozporządzenie o pośrednictwie pracy, które scentralizuje wszystkie czynności w krajowym urzędzie pracy. Rozporządzenie to, które ma wejść w życie 10 listopada, wywołało zaniepokojenie w środowisku robotników polskich.

Polski urząd pocztowy Gdańsk 1 przy placu Heveliusa 1-2 będzie czynny w rocznicę odzyskania Niepodległości, w dniu 11 bm., jak w niedziele z tym, że doręczanie przesyłek listowych odbędzie się dwukrotnie, tj. o godz. 8 i godz. 12 W dniu 18 bm. w święto protestanckie „Buss- und Bettag" będzie urząd czynny jak w niedzielę.

Niemcowi przyznali 4.200 guldenów odszkodowania, polski listowy — za rozbitą szczękę otrzymał tylko dwadzieścia. W okresie ostatnich wyborów do Volkstagu wtargnęła bojówka hitlerowska do mieszkania właściciela majątku w Dąbrówce, nacjonalisty Wienssla. Mieszkanie jego zostało zdemolowane. Sąd gdański przyznał Wiensslowi odszkodowanie w wysokości 4.200 guldenów.

Uroczystości w dniu 10 listopada.

Warszawa, 7. 11. (Tel. wł.) Jak słychać, niezależnie od orędzia gen. Śmigłego-Rydza podczas uroczystości wręczania mu buławy marszałkowskiej na Zamku, dnia 10 bm. zabierze głos Pan Prezydent, który wygłosi dłuższe przemówienie. (r)

Kino Kristal

Początek o godz. 5,7, 9¹⁰ w niedzielę 3, 5, 7, 9¹⁰.

Dziś w sobotę dawno oczekiwana premiera najwspanialszego filmu wszystkich czasów, reż. słyn. Anatola Litwaha. Film który utrzymuje widza w stanie ciągle wzmagającego się zainteresowania. **Film, który został uznany na całym świecie za rewelację sztuki filmowej.**

Mayerling

Film nagrodzony na Bienale we Wenecji 1936 r.

W rolach głównych: najpiękniejsza para kochanków **Charles Boyer Danielle Darrieux**

Zawsze aktualna... Zawsze emocjonujące... Zawsze frapujące dzieje, najpiękniejszej, najwznioślejszej i najtragiczniejszej miłości arcyksięcia Rudolfa Habsburga i bar. Vetsery. **Obraz, którego się nigdy nie zapomni.** (21317

Kronika

Bydgoszcz, dnia 7 listopada 1936 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Bł. Antoniego Bal., Florencjusza.
Jutro: Klaudiusza, Bogdana.
Wschód słońca o godzinie 7.08.
Zachód słońca o godzinie 16.21.

Stan pogody.

CIEPŁO I POGODNIE.

Wczoraj w godzinach popołudniowych trwała w Polsce pogoda na ogół chmurna z dłuższymi przejaśnieniami i dość ciepła. O godz. 14 termometr wskazywał: 8 st. w Wilnie i Zakopanem, 9 w Gdyni i Warszawie, 10 w Łodzi i Bydgoszczy, 11 we Lwowie i Poznaniu, 12 w Krakowie, a 13 w Lublinie. Dziś rano w Bydgoszczy pogodnie. Przewidywany przebieg pogody do wieczora: W dalszym ciągu pogoda na ogół chmurna, rankiem mglista, a z niewielkimi przejaśnieniami w ciągu dnia. Nocą miejscami lekkie przymrozki, dniem dość ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.

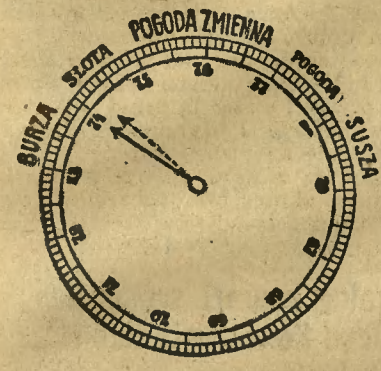

Termometr wskazywał dziś rano:

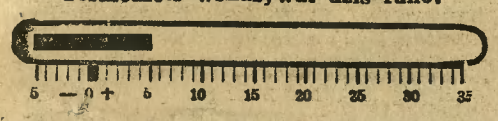

DYŻURY NOCNE APTEK od 2—8 listopada.

1) Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, telefon 3682.

2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum **wystawa zbiorowa Stefana Filipkiewicza.**

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Jak było do przewidzenia, dzisiejsza premiera głośnej nowości scenicznej znakomitego węgierskiego autora Bus-Fekete pt. **„TRAFIKA PANI GENERAŁOWEJ"** wywołała zrozumiałe zainteresowanie. Ciekawa fabuła sztuki, ujęta w nader dowcipnych i arcywesołych scenach, pieczołowite przygotowanie reżysera J. Szyndlera, nowa oprawa sceniczna i doskonała realizacja strony aktorskiej, złożą się na nader zajmującą i artystyczną całość. W głównych postaciach wystąpią pp.: Erhartówna, Michalska, Morozowiczowa (tytułowa), Szabelakówna, Dytrych, Gajdecki, Koczanowicz, Leśniowski, Lochman, Nowakowski, Szyndler i Ziemski. Zaznaczyć należy, że „Trafika pani generałowej" **graną będzie bez suflera.**

Na liczne żądanie publiczności zamiejscowej daną będzie w niedzielę, o godz. 16 **po cenach zniżonych** doskonała sztuka W. Fodora **„MATURA"** w świetnym wykonaniu naszego zespołu z gościnnym udziałem **dyr. Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej.** Po niedzielnym przedstawieniu „Matura" schodzi zupełnie z repertuaru naszej sceny.

W niedzielę wieczorem **„DIABELSKI JEŹDZIEC"**, przebogata w melodie i o niezmiernie interesującym librecie operetka Kalmana, w której pod dyrekcją Pawła Kuczery udział biorą pp.: Grey, Halmirska, Hermanowa, Szabelakówna, Domosławski, Dytrych, Iwański, Koczanowicz, Leśniowski, Nowakowski, Rychter i Ziemski. Efektowne tańce w akcie I i II w wykonaniu Soboltównej i Wojnara.

— Zamiast kwiatów z okazji 30-letniego jubileuszu pracy zawodowej współwłaściciela Be-De-Te p. radcy B. Kentzera, złożył personel Bydgoskiego Domu Towarowego zł 43,90 na dalszą budowę kościoła XX Misjonarzy na Bielawkach.

Na marginesie.

Na ulicach miasta zwracają uwagę afisze, na których nauczycielka tłumaczy pochylonemu nad książką żołnierzowi tajemnice liter i słów. Twarz żołnierza wyraża skupienie. To skupienie nie jest jedynie zmyśleniem artysty, który malował afisz. To skupienie widziałem nieraz na twarzach uczniów żołnierskiej szkoły początkowej, prowadzonej przez Polski Biały Krzyż. I nie zapomnę nigdy tego żołnierza-Poleszuka, który na pytanie, czy chce się uczyć pisać, odpowiedział mi bez wahania, że za nauczenie się pisania i czytania dałby 50 złoych...

— A macie 50 złotych? — pytam.

— Nie, ja jeszcze nigdy 50 złotych naraz nie miał. Ale jabym dwa lata pracował i 50 złotych zarobił. Za naukę to warto...

Kto był choć raz na lekcji takiej szkoły żołnierskiej, kto widział, z jakim przejęciem żołnierze, z dalekich kresów zebrani, słuchają każdego słowa nauczycielki — ten nie będzie mógł nie docenić znaczenia działalności oświatowej Białego Krzyża.

Nauczanie analfabetów i półanalfabetów to jednak tylko część rozległych zadań tej organizacji wyższej użyteczności publicznej.

A biblioteki? A przedstawienia i zabawy żołnierskie? A konkursy z licznymi nagrodami dla żołnierzy, którzy nieraz w ten sposób zawiozą pierwszą w ogóle książkę do swojej zapadłej wsi? A wycieczki i zwiedzania? A wreszcie najważniejsze bodaj — świetlice?

I znów kto był w świetlicy żołnierskiej, kto obserwował, z jakim żywym przejęciem żołnierze słuchają radia, grają w gry towarzyskie, spędzają pożytecznie czas pod kierownictwem wykwalifikowanych i oddanych ofiarnie swej pracy instruktorek — ten też nie będzie mógł powiedzieć, że Biały Krzyż marnuje choć grosz z funduszów społecznych.

Biały Krzyż cieszy się od dawna sympatią i uznaniem całego społeczeństwa. Ta sympatia przejawia się najsilniej w czasie dorocznych tygodni Białego Krzyża. W szeregu imprez wszyscy mają sposobność wykazać swoje pozytywne ustosunkowanie się do idei szczerej i gorącej współpracy społeczeństwa i armii. Armia jest ukochaniem całego narodu, jest jedyną ostoją i gwarancją naszej niepodległości i samodzielności. I dlatego właśnie obowiązkiem całego społeczeństwa zawsze, a szczególnie w okresie tygodnia Białego Krzyża, jest tę czynną miłość żołnierza zamanifestować.

Dla sprawy, której poświęca swoje wysiłki Biały Krzyż, nikt nie może być obojętnym!

Zaprzysiężenie rekrutów z cenzusem
w garnizonie bydgoskim.

(hak.) Rekruci z cenzusem — nowy rocznik Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy — **stali się wczoraj żołnierzami Rzeczypospolitej.** Krótki okres rekrucki przygotował ich do uroczystego momentu przysięgi żołnierskiej, którą wczoraj złożyć im publicznie przyszło.

Po uroczystym nabożeństwie w kościele garnizonowym zaprzysiężenie odbyło się **na Starym Rynku im. Marszałka Piłsudskiego.** Poprzedzana orkiestrą wkroczyła kompania chorągwiana, a za nią Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy. Przybył komendant garnizonu **p. gen. Chmurowicz,** który odebrał raport i dokonał przeglądu oddziałów. Przybył również szereg wyższych wojskowych z p. gen. Maxymowicz-Raczyńskim i dowódcami formacyj bydgoskich na czele; władze cywilne reprezentowali **pp.: starosta Suski, wicePrezydent Śpikowski, ks. kan. Schulz;** były również przedstawicielki **Białego Krzyża** w osobach pań Stabrowskiej i Bebenkowskiej. Dokoła rynku zebrały się tłumy publiczności.

Przyszli podchorążowie rezerwy, przejęci ważnością wielkiej chwili, stanęli w czworoboku. Wystąpił poczet chorągwiany i **wobec chorągwi pułkowej odbyła się uroczystość przysięgi.** Pięknie przemówił do strzelców z cenzusem **proboszcz parafii garnizonowej ks. Szacki,** który również odebrał przysięgę. Wzruszająca była chwila, gdy nad szeregi żołnierskie wzniósł się las rąk i gromko, a pewnie, zabrzmiały słowa przysięgi.

Osobno zaprzysiężeni zostali żołnierze wyznania ewangelickiego i mojżeszowego.

Następnie **p. gen. Chmurowicz odebrał na Placu Wolności defiladę,** w której dzielnie się prezentowała zarówno kompania chorągwiana, jak i wychowankowie Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy.

Pociągi popularne.

Do Warszawy na Święto Niepodległości — odjazd z Bydgoszczy 10. 11. godz. 12,38. Z Warszawy odjazd 11. 11. godz. 20,20. Cena przejazdu w obie strony zł 8,20.

14. 11. do Wilna, koszt przejazdu w obie strony zł 16,20, — odjazd z Bydgoszczy 14. 11. godz. 19,10. — Z Wilna odjazd 16. 11. godz. 19,10.

Informacyj i bilety udziela Be-D-eTe „Orbis", Dworcowa 2, tel. 3667.

Pani w karnawale —

oto tytuł wielkiej rewii mody, urządzonej przez Bydgoski Dom Towarowy na cele oświatowe Polskiego Białego Krzyża, która odbędzie się w niedzielę, dnia 8 listopada br. o godz. 17-tej w sali malinowej „Pod Orłem". Wstęp 0,99 zł od osoby. (21218

KRONIKA KULTURALNA.

Żywy Dziennik.

Dużo, bardzo dużo publiczności. Na długo przed rozpoczęciem imprezy wszystkie stoliki zajęte. Aż dziw bierze, jak się to wszystko pomieściło. W ciężkich, kryzysowych czasach będzie można spędzić kilka godzin na niefrasobliwej zabawie. Będzie można się pośmiać cudzym kosztem, wysłuchać satyry na wielkich tego świata, oglądać Bydgoszcz i bydgoszczan w wklęsłym zwierciadle karykatury. Wielu z pośród obecnych przenika miły dreszczyk — mieszanina ciekawości, lęku i ambicji. Niejeden czy niejedna gdzieś w głębi duszy stawia sobie pytanie: „Czy mnie oszczędzą?" Przecież na Żywym Dzienniku jak na maskaradzie: wiele wolus i nie ma o co się gniewać. A choćby i który z dziennikarzy zrobił mniej lub więcej przejrzystą aluzję, świadczyłoby to o popularności, a wiemy, jak ludzie popularność kochają. Choćby te wątpliwej wartości!

Nie czas na refleksje. Pan red. **Strąbski** jako konferansjer daje hasło rozpoczęcia. Odczytują artykuł wstępny. Nestor dziennikarzy bydgoskich, p. **red. Jan Teska,** napisał rzecz o sokolstwie. Barwnie, przejrzyście, pouczająco. Zebrani w skupieniu wysłuchują wywodów, napisanych przez zasłużonego weterana idei sokolej. Skupiała w czasie niewoli co najlepszych patriotów; zlekceważona do niedawna, odżywa i przyciąga na nowo wszystkich prawych synów ojczyzny. Jedyny to zresztą artykuł, utrzymany w tonie poważnym. Reszta zaprawiona różnogatunkowym humorem. Tematy? — Znacie je z ogłoszeń. Treść? — **Bydgoszcz i Toruń, władze w walce z drożyzną, bydgoskie tramwaje** — no i **nasi kochani bliźni bez szminki i bez retuszu.** Które artykuły były najlepsze? Odmawiam odpowiedzi. Boję się trochę, aby nie „przejechano się" po mnie w następnym Żywym Dzienniku. Mógłby ktoś urażony wywrzeć na mnie swą zemstę. Zawszeć to dobrze liczyć się z dziennikarzami. Nie stawiając stopni i nie klasyfikując, stwierdzam: Artykuł p. **red. Kuminka** ujmował subtelnym, lecz trawiącym dowcipem. W tonie wytwornej pogawędki rozdzielał równie znany jak niebezpieczny Hak celnie wymierzone sztychy. W czekoladowej łupince prezentował paniom i panom gorzkie lekarstwa prawdy. Szkoda tylko, że nie ma sposobu podawania satyr w tempie zwolnionym. Z uwagi na dobro nie tylko jednostek, ale także społeczeństwa, życzyć by sobie należałoby, aby niektóre pamflety od czasu do czasu powtórzyć. Może zwróciłyby uwagę tam gdzie trzeba. Referat (jeśli takie określenie nie razi w tym wypadku) „latającego dziennikarza" p. **Sobocińskiego,** wydobył maksymum komizmu z aktualnego problemu „Bydgoszcz czy Toruń". Problem oświetlono w szeregu wręcz nieprawdopodobnie dowcipnych wywiadów imaginacyjnych, m. in. z Mussolinim, Hitlerem, gen. Składkowskim, Kiepurą. P. **red. Kołodziejczyk** zaprezentował w najautentyczniejszym dialekcie bydgoskim aktualia bydgoskie poprzez pryzmat wrażeń targowych i przypomniał nieśmiertelną postać pani Łepkowskiej. Odczytał również „drobne ogłoszenia". Jedno z nich cytuję na wieczną rzeczy pamiątkę: „Roczny bilet tramwajowy oddam za hulajnogę". (Huragany oklasków!). Próbkę innego narzecza, mianowicie gwary kujawskiej, przedstawił list chłopa w ujęciu p. **red. Bigońskiego.** W zabawnej formie usłyszeliśmy cenne wskazania na temat smutnej polskiej rzeczywistości. Serdecznie bawiliśmy się humorystycznymi przeżyciami obywatela, ubiegającego się o P. O. S., o których z dużą znajomością typów i typków opowiadał **prof. Albrycht.** Pan **red. Strąbski** przedstawił Monachium na wesoło i wygłosił apoteozę „bayrischa". (Mówił tak przekonywująco, że, nie mogąc się oprzeć ślince idącej do ust, czym prędzej zamówiłem jeszcze jedną szklankę piwa). Jedynym redaktorem w spódnicy była p. **Hernetówna.** Na tle groźnej męskiej konkurencji umiała zdobyć posłuch i oklaski. Podobały się szczególnie jadowitą ironią zaprawione „wiadomości filmowe".

Oto główne pozycje udanego wieczoru. Dodajmy jeszcze, że poszczególne partie łączył humor konferansjera. W sumie bogata mozaika wrażeń. Jeśli chodzi o wytknięcie minusów, to uderzał może jedynie brak felietonu literackiego. Szkoda, że o tym nie pomyślano. Łatwo można było znaleźć materiał i ludzi, podatnych do wykpienia. Może jednak obawiali się inicjatorzy Żywego Dziennika przesolić? Tak czy tak przecież trwała impreza blisko trzy godziny. Zresztą — „co się odwlecze, nie ucieczе".

Jan Piechocki.

— Pierwszorzędne przedszkole znanej autorki powiastek dla młodzieży Marii Boruniowej, Jagiellońska 24, przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7. Wysoki program kładzie silny nacisk na rozwój fizyczny i psychiczny dziecka. Opieka macierzyńska. Opłata zniżona. Zapisy do godz. 3 po poł. (21217

Felieton aktualny.

Armaty na raty

czyli: wszystkie drogi prowadzą do Rzymu.

Parę słów o maśle, keksach, granatach, samochodach, o jednym tramwaju i o jesiennych manewrach ministerialnych.

Jak to dobrze, że jesteśmy mieszkańcami **nadwiślańskiego kraju,** a nie „Wachtą", stojącą mocno i wiernie **nad Renem.** Możemy kupować **masło, jaja i inny nabiał,** tudzież **szynki, boczki, miód, pierniki (toruńskie** — aby nikt nie posądzał bydgoszczan o awersję do dóbr pochodzenia toruńskiego) — tyle na ile nam starczy pieniędzy. A trzeba wiedzieć, że sił i zdolności konsumcyjnych mamy jeszcze więcej, niż pieniędzy. U nas bowiem, gdy kupuje się szynkę, to wtedy jest to **szynka z prawdziwej świni,** od takiej, która wychowała się w chlewie, gdy zjada się **jajko** — można być pewnym, że jajko jest **ptasiego pochodzenia** i udowodnić to każdemu przez wyprodukowanie z tego jajka nowej kury, czy kaczki. Co innego **mieszkaniec Trzeciej Rzeszy.** Ten kupuje **sztuczne masło** w aptece za „receptą", jajko, **sfabrykowane w laboratorium chemicznym.** Same „Ersatze", zawierające jednak wymagane składniki chemiczne. Gorzej jest z tymi artykułami, które kupuje się jak przysłowiowego „kota w worku" — w opakowaniu. **To istne „torebki szczęścia".** Na przykład **keksy albo pierniki.** To już nie toruńskie. Pod opakowaniem znaleźć się mogą **Ia granaty na czystym prochu,** zatwierdzone przez władzę i do użytku powszechnego polecone. Nie wiem, jak z winogronami. Co prawda — propaganda spożywania ryb jest wielka, ale nie wiadomo, czy w puszce **zamiast minogów** nie znajdują się małe miotacze min lub torpedy w benzynie. Może za to i czołgi budują z... dykty, armaty z... brukwi, a w składach amunicyjnych przechowują... kapiszony. Ale na razie nic o tym nie wiadomo. Wszystko to jest w Niemczech mniej lub więcej jawne, lecz dzięki temu i niemądre. U nas — inaczej. U nas wszystko **ukrywa się sprytnie.** Nawet motoryzację kraju. Żaden Niemiec nie domyśli się, że nasz wóz na samochodowym podwoziu i na dętkach, to — auto ciężarowe. Konie „mechaniczne" takiego „zamaskowanego" samochodu „podaje się" oczom ludzkim w postaci dwóch albo jednej szkapiny. Tak lepiej. Po co ujawniać właściwy stan ilościowy naszego taboru samochodowego?! Albo taka poczta! Rozwozi paczki średniowiecznymi „dyliżansami", do których urzędnik musi wchodzić po drabince! Dzieje się to niby z „pietyzmu" dla zasłużonych wozów, a... naprawdę? Kto to wie? Ja nie. Grunt, **że obcy wywiad nic z tego nie wylapie.** Literalnie nic! To jest spryt i organizacja! Nasze bydgoskie tramwaje postępują mniej ostrożnie. Nawet bardzo nieostrożnie. Wypuściły na miasto jeden porządny wóz motorowy i odkryły

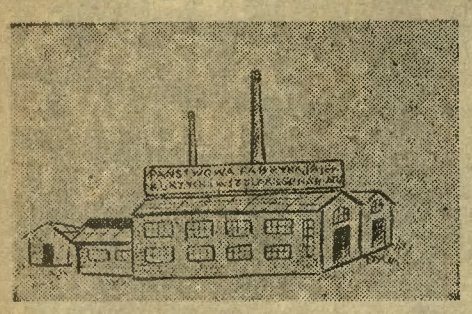

przyłbicę. A to nie jest w porządku. Wszyscy domyślają się, że w remizach są **bogate „mob'y"** takich wozów. A to jest zupełnie niepotrzebne, a może i szkodliwe (nie wozy, lecz ujawniania posiadania ich).

Tak dzieje się w Bydgoszczy i w kraju, a tymczasem ministrowie i regenci jeżdżą po Europie, niby po łysej kobyle, aż się kurzy. Taki nasz bratanek — Węgier Horthy pojedzie do Rzymu. **Oby go tam nie przerobili na brytanka.** Mogłoby być gorzej. **Brytanów o różnych maściach dosyć już w Europie.** I szczekają głośno i gryzą, choć przeważnie w nocy, aby we dnie dementować „pogłoski". Pan Beck jedzie do Londynu. Może przywiezie mgłę londyńską, a może flegmę, której niejednym za mało jest w Polsce. Mnie się zdaje, że przydałaby się nam rakieta. Ta by nas popędziła tak, że w ogólnym wyścigu, którego hasło brzmi: „armaty na raty", dopędzilibyśmy ostatnich. Może jednak i to jest u nas takie tajemnicze, że kto wie? Ja nie. Hr. Ciano był w Berlinie, gdzie osiągnięto podobno „pełne porozumienie". Może ten Ciano zawiózł tam... siano, z pomocą którego łatwiej zapali się... Europa. Porozumiewać się można w różnych sprawach. To pewne, że nie mówiono o... uprawie buraków cukrowych na Madagaskarze, ani o pielęgnowaniu cery, chociaż „cerę" chciałby mieć „czystą" i kolonie też. Ostatecznie — chociaż Madagaskar.

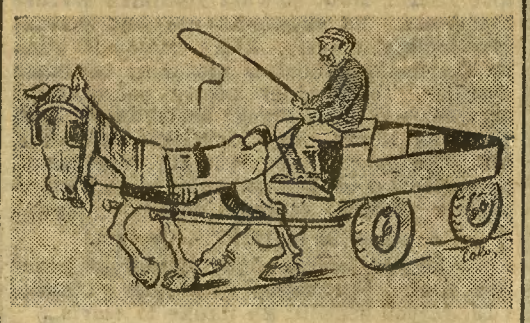

Wszystkie te podróże ministrów i regentów — inaczej zalotami zwane — są ich manewrami jesiennymi. Polityka otwiera jesienią swój sezon, a dla ministrów, którzy siłą rzeczy rozpoczynają także swój sezon, jest to doskonała okazja do próbowania nowych „tricków", które często są znane przed ich zastosowaniem. To stało się już szablonem. My nie jesteśmy szablonowi. My... jesteśmy zawsze... oryginalni.

ed ka.

Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze.

Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość.

Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyźmie ma zastosowanie **„Cholekinaza" H. Niemojewskiego.**

21258)

Broszury bezpłatne wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne **Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy aptekarskie.**

Co na to inspektor pracy?

W świetle walk dwóch światopoglądów, wyraźnie zaznaczają się **wpływy żydo-komuny** na socjalistyczne związki klasowe w Polsce. Wykazały to dobitnie procesy sądowe w związku z rozruchami w Krakowie, Częstochowie, Lwowie itd. Niewątpliwie **macki te sięgają** również i **na klasowy Związek Zaw. Drukarzy,** którego prowincjonalne egzekutywy chwytają się środków wyraźnie przeszczepionych z terenu Hiszpanii.

Wielce wymownym faktem posłużyć możemy z naszego lokalnego terenu.

Zakłady Graficzne „Biblioteka Polska" w Bydgoszczy potrzebowały 4 maszynistów drukarskich. Ponieważ dyrekcja, znając kwalifikacje resztek bezrobotnych z czerwonego związku drukarzy, nie mogła angażowaniem ich **narazić dobra wydawnictwa na szwank,** i ponieważ pracodawcom w myśl ustawy **przysługuje prawo przyjmowania pracowników według własnego uznania,** „Biblioteka Polska" zażądała maszynistów z Polskiego Związku Drukarzy, stojącego — jak wiadomo — na gruncie ideologii narodowej i chrześcijańskiej. Kiedy nowo przyjęci maszyniści stanęli do pracy, **czerwoni drukarze zastrajkowali i pod terrorem, dopuszczając się sabotażu, zmusili dyrekcję do wycofania świeżo przyjętych pracowników, a natomiast przyjęcia swoich bez względu na kwalifikacje.**

Charakterystyczne, że za poprzedniej dyrekcji Zakładów Graficznych „Biblioteka **Polska", na czele której stał dyrektor narodowości niemieckiej,** czerwony Związek Drukarzy zachowywał się jak potulny baranek. Obecnie, kiedy placówkę tę całkowicie spolszczono i na czele dyrekcji stanął zasłużony bydgoszczanin Polak — **socjaliści** pokazali swoje **prawdziwe** oblicze.

Mamy obowiązek stwierdzić, że tego rodzaju terror prowadzi do zaostrzenia się walk społecznych, co ze względu na obecne warunki spotkać się musi **z jak najostrzejszym potępieniem** zdrowo myślącej opinii publicznej. **Prawo do pracy mają** nie tylko czerwoni wyznawcy ale **przede wszystkim uczciwi i szczerzy Polacy.** Ubolewać należy, że drukarze, jako światlejszy odłam świata pracy dadzą się wodzić na pasku **przez żydo-komunę,** zwalczaną dziś przez cały naród polski. Widać z tego dobitnie, jak głęboko sięgają macki wrogich elementów w Polsce.

Wierzymy, że dyrekcja warszawska Zakładów Graficznych „Biblioteka Polska" w Bydgoszczy **wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje.** Równocześnie spodziewamy się, że **miarodajne czynniki zainteresują się powyższym jaskrawym gwałtem** i zabezpieczą na przyszłość pracę zaangażowanym bezrobotnym.

Pomocnicy fryzjerscy poświęcają sztandar.

Towarzystwo Pomocników Fryzjerskich w Polsce filia Bydgoszcz obchodzi w niedzielę, dnia 8 listopada br. w salach Resursy Kupieckiej, Jagiellońska 13 uroczystość poświęcenia sztandaru, z następującym programem:

Godz. 9,45: Zbiórka gości, pocztów sztandarowych, towarzystw i członków w Resursie Kupieckiej.

Godz. 10,00: Wymarsz z orkiestrą do kościoła Ks. Misjonarzy na Bielawkach.

Godz. 10,35: Uroczysta Msza św.

Godz. 12,00: Wspólna fotografia w ogrodzie Resursy Kupieckiej.

Godz. 12,15: Uroczysta akademia.

Wieczorem o godz. 20-tej odbędzie się w Resursie Kupieckiej zabawa, która przyciągnie niewątpliwie licznych sympatyków.

—::—

— **W Zakopanem zamieszkać** można najlepiej w pensjonacie **„Maleńka"** drowej Horakowej przy ul. Zamojskiego. Pensjonat tylko dla chrześcijan. (19271

Apel Miejskiego Komitetu FON do właścicieli i administratorów domów.

Miejski Komitet Obywatelski F. O. N. w Bydgoszczy zwraca się niniejszym do pp. właścicieli i administratorów domów z prośbą, by zechcieli natychmiast zwrócić do K. K. O. m. Bydgoszczy wręczone im za pokwitowaniem listy składkowe na F. O. N. i to bez względu na to, czy zbiórka pieniężna wśród lokatorów została ukończona.

W biurze Komitetu prowadzi się **dokładną ewidencję tych list** w celu zapobieżenia ewentualnym nadużyciom na wypadek, gdyby listy te dostały się w ręce niepowołane.

Nowy adres biura F. O. N. w Bydgoszczy: **ul. Jagiellońska 10,** I piętro.

Wystawę robót ręcznych

od 6 — 13 grudnia

urządza

Żeńskie Tow. Gimn. „Sokół"

w Bydgoszczy

na którą przyjmuje eksponaty członkiń innych zrzeszeń i osób prywatnych. — Nadarza się sposobność sprzedaży tychże na gwiazdkę

Bliższych informacyj udziela sekretariat, ul. Dworcowa 5.

Krem Abarid — przyjaciel każdej pani

Piękna, gładka cera jest najważniejszym składnikiem urody, którego nie zastąpią ani klasyczne rysy, ani foremna figura. Chcąc więc być piękną, trzeba przede wszystkim dbać o cerę i strzec ją przed wiotczeniem, marszczeniem i wyrzutami. Krem ABARID idealnie odżywia i oczyszcza skórę utrzymując ją zawsze gładką i świeżą i zapobiegając skutecznie tworzeniu się zmarszczek i pryszczy. Krem ABARID jest więc najlepszym przyjacielem urody.

I. kameralny koncert symfoniczny Bydgoskiego Konserwatorium Muz.

Dnia 9 listopada odbędzie się w wielkiej sali Resursy Kupieckiej (ul. Jagiellońska) I. kameralny koncert symfoniczny, urządzony przez Bydgoskie Konserwatorium Muzyczne pod dyrekcją p. dyr. W. Winterfelda. W programie przeważnie w Bydgoszczy nieznane utwory: dall'Abaco, Haydn, Mozart i Beethoven. Udział biorą: orkiestra B. K. M. oraz solista Jan Kalinowski (skrzypce). Czysty dochód przeznacza się na pomoc zimową dla biednych. Bilety w cenie 1 i 2 zł. (21017

Co INNI piszą

Jak wyobraża sobie „Przodownik Wiejski" wyjście z impasu społeczno-politycznego w Polsce

Najnowszy numer „Przodownika Wiejskiego", będącego wyrazem poglądów młodych działaczy wiejskich, skupiających się w szeregach Centr. Zw. Młodej Wsi przynosi w kronice politycznej notatkę pt. „Obóz Czynu Państwowego". Notatka ta brzmi następująco:

„Według zgodnych relacyj i pogłosek prasy codziennej, nadchodzących z za kulis prac przy montowaniu nowego obozu prorządowego — już w dniu 11 listopada br. ma nastąpić ogłoszenie struktury organizacyjnej. Ma to być organizacja polityczna, o hierarchicznym, a więc odgórnym przekroju ideowo - organizacyjnym, ściśle zdyscyplinowana i podporządkowana władzom naczelnym, oparta o zupełnie nowych ludzi, rekomendowanych z poza B.B., budowana na solidaryźmie społecznym. Informacje powyższe podajemy dla orientacji terenu w kursujących rewelacjach na temat nowego obozu. Nie przytaczamy innych wersyj w tej sprawie, że wszelkie wypowiedzi na temat nowego obozu są przedwczesne, a jako takie przynoszą szkodę, wprowadzając w błąd społeczeństwo. Ze swej strony nadmieniamy, że odgórne organizowanie społeczeństwa bez udziału mas zorganizowanych i prowadzących twórczą pracę stwarza linię podziału na rządzących i rządzonych, która stanowi przepaść nie do przebycia między dołami a górą, rodzi nieufność i opozycję, stwarzając pozory karności, oparte na przymusie.

Jedynym wyjściem z impasu społeczno-politycznego w Polsce jest dopuszczenie do udziału w życiu publicznym szerokich warstw chłopskich i robotniczych, zorganizowanych w związkach zawodowo-społecznych i gospodarczych bez względu na ich przygotowania polityczne. Przygotowanie to dojdzie do właściwego poziomu w miarę angażowania się związków i grup społecznie twórczych w życiu publicznym, co jest podstawowym warunkiem skutecznej pracy narodu nad wielkością państwa polskiego".

Kronika toruńska

Toruń, dnia 7 listopada 1936 r.

KALENDARZYK

Dziś: Bł. Antoniego Bal., Florencjusza.
Jutro: Klaudiusza, Bogdana.
Wschód słońca o godzinie 7.08.
Zachód słońca o godzinie 16.21.

Stan pogody.

CIEPŁO I POGODNIE.

Wczoraj w godzinach popołudniowych trwała w Polsce pogoda na ogół chmurna z dłuższymi przejaśnieniami i dość ciepła. O godz. 14 termometr wskazywał: 8 st. w Wilnie i Zakopanem, 9 w Gdyni i Warszawie, 10 w Łodzi i Bydgoszczy, 11 we Lwowie i Poznaniu, 12 w Krakowie, a 13 w Lublinie. Dziś rano w Bydgoszczy pogodnie. Przewidywany przebieg pogody do wieczora: W dalszym ciągu pogoda na ogół chmurna, rankiem mglista, a z niewielkimi przejaśnieniami w ciągu dnia. Nocą miejscami lekkie przymrozki, dniem dość ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Termometr wskazywał dziś rano:

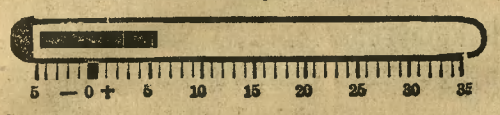

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Lwem" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: Film plastyczny „Dżentelmen kocha inaczej".
Świt: „Allotria".
Corso: „Człowiek-wilk".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Przypominamy!

Teatr Ziemi Pomorskiej wystawia dziś, w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 16-tej baśń fantastyczną p. t. „Kopciuszek", która niewątpliwie zostanie przyjęta entuzjastycznie przez najmłodszych widzów teatralnych.

W tym samym dniu o godz. 20 zostanie powtórzona melodyjna operetka Fanny Gordon p. t. „Jacht miłości".

Nadzwyczaj urozmaicony jest repertuar niedzielny naszego teatru. Przypominamy: o godz. 12 baśń p. t. „Kopciuszek", o godz. 16-tej operetka Jana Gilberta p. t. „Cnotliwa Zuzanna", wreszcie wieczorem kapitalna sztuka Cblumberga p. t. „Niebieskie migdały".

Ceny miejsc: na „Kopciuszka" od 25 gr do 1,35 zł, na „Jacht miłości" od 35 gr do 3 zł, na „Cnotliwą Zuzannę" od 25 gr do 2,10 zł, na „Niebieskie migdały" od 35 gr do 3 zł.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym — ratusz.

Przed „Świętem Niepodległości".

Czysty dochód z premierowego przedstawienia „Wesela" dyrekcja teatru przeznacza na akcję pomocy zimowej dla bezrobotnych.

W dniu 11 listopada br. Teatr Ziemi Pomorskiej wystawia z okazji „Święta Niepodległości" jedno z arcydzieł naszej literatury dramatycznej. W dniu tym odbędzie się premiera Wyspiańskiego p. t. „Wesele", którą z wielką starannością przygotowuje reżyser Antoni Piekarski.

Przedstawicieli organizacyj, związków itd. dyrekcja teatru uprasza o rezerwowanie biletów w kancelarii teatru do soboty włącznie.

W kilku słowach.

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem p. dyr Brackiego posiedzenie sekcji propagandowej lokalnego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym, na którym omówiono szereg spraw, związanych z wszczętą akcją pomocy bezrobotnym.

Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich obywateli m. Torunia, aby specjalnie w dniach 11 i 15 br. nie szczędzili ofiar, jakie będą zbierane w czasie zbiórek ulicznych — przeprowadzonych przez wysokie osobistości naszego grodu.

Z prawdziwą przyjemnością notujemy fakt, iż dyrekcja Teatru Ziemi Pomorskiej oddaje całkowity dochód z premiery sztuki Wyspiańskiego „Wesele" na zimową pomoc bezrobotnym.

Ponadto cały zespół teatru w dniu 15 bm. miast wystawienia „Bajki" będzie jeździł w godzinach południowych po różnych lokalach, dając oryginalne widowiska, w czasie których zbierane będą pieniądze na pomoc dla bezrobotnych.

Na premierze „Wesela" spotka widzów niespodzianka — niewątpliwie miła niespodzianka. Co? — to zobaczymy na miejscu.

Ponieważ do tej pory zdarzały się wypadki, iż poszczególne osoby składały pieniądze na pomoc dla bezrobotnych w woj. K. K. O. — przeto zwracamy uwagę, iż pieniądze te należy przekazywać na **konto Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Toruniu w KKO m. Torunia A. 13.812.**

Chodzi bowiem o to, aby można się było łacniej zorientować, ile obywatelstwo m. Torunia przekazało na tę pomoc dla bezrobotnych.

Przypominamy, iż w poniedziałek 9 bm. o godz. 18,40 p. woj. pom. Raczkiewicz wygłosi przed mikrofonem rozgłośni pomorskiej przemówienie na temat udziału Pomorza na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym.

„Raj sowiecki..."

Z Toruńskiego Koła Związku Słowiańskiego.

Na zebraniu członków Koła, które odbyło się dnia 3. bm. w lokalu Towarzystwa Naukowego wysłuchano referatu prof. Kulwiecia „O ewolucji stosunków oświatowych i politycznych w Rosji sowieckiej". Referat swój prelegent oparł na materiałach zaczerpniętych z oficjalnej prasy sowieckiej, oraz z zeznań młodego komunisty niemieckiego (A. Rudolpha), który po trzyletnim pobycie w Leningradzie, Moskwie i na Kaukazie, gdzie pracował ideowo na rzecz Międzynarodówki, powrócił do swego Vaterlandu i ogłosił szczegółowo sprawozdanie ze swych przeżyć i spostrzeżeń, zamykając je takim wymownym oświadczeniem: „Mój obowiązek społeczny był jasny: powiedzieć głośno wobec całego świata, że byłoby zbrodnią poświęcić choć jedno życie ludzkie ku budowaniu takiego ustroju socjalistycznego na jaki składa się system bolszewicki".

Jeżeli już lata ubiegłe, okres dwóch „pięciolatek" wykazały naocznie, że w zakresie życia gospodarczego i wszelkich zdobyczy socjalnych odbyła się radykalna rejterada od wszystkich sztandarowych haseł rewolucyjnych — „Dla dobra proletariatu", „Ku powszechnemu komunizmowi", „Przez dyktaturę wszechpotężnej partii", to rok ostatni konsekwentnie doprowadził do kardynalnych zmian w ustroju oświaty sowieckiej i opartej na niej polityki leninowskiej.

Wszystko to co przed laty ogłoszono za „przesądy burżuazyjne", za objawy „ciemiężenia pracującego ludu", wraca na ławy szkolne i rozbrzmiewa z auli uniwersyteckich: wydajność pracy, zasługa osobista, kwalifikacje duchowe i umysłowe, oraz sprawność zawodowa wyparły całkowicie dotychczasowe przywileje klasowe i panowanie nieróbstwa i ciemnoty.

Emancypacja bezprawnych warstw w ustroju sowieckim i zrównanie wszystkich obywateli wobec praw, do oświaty i do przywilejów „elity sowieckiej" odbywa się tam w przyśpieszonem tempie w myśl oświadczenia Stalina z dnia 4 maja 1935 r.: „Jeżeli będziemy mieli dobre i liczne kadry w przemyśle, oświacie, rolnictwie, w transporcie, w armii — kraj będzie niezwyciężony, a jeżeli nie będziemy mieli takich kadrów — będziemy kuleć na obie nogi".

OBRAZEK NARBRZEŻNY.

„Stara otwórz"!

— „Na Nadbrzeżu leży jakiś człowiek! Sprawdzić: kto? co? jak?"

Taki mniej więcej padł rozkaz. W chwilę po tym policjanci podchodzą do zwiniętego w kłębek na wilgotnej ziemi stworu ludzkiego, który nie dawał żadnych znaków życia. Energiczny ruch i silna ręka posterunkowego obejmuje rękę leżącego, badając puls.

— Żyje? czy nieboszczyk?...

— Pijany... Trzeba go podnieść!

Wspólnymi siłami postawili na chwiejnych nogach pijaniuteńkiego obywatela, który nagle zaczyna walkę... z czkawką.

— Eppp... w jakiej spra... epp... sprawie?

— Gdzie pan mieszka? Tutaj nie można leżeć, idź pan do domu...

— Epp... dobrzee... już idę...

I rzeczywiście zdobywa się na wysiłek. Idzie. Posterunkowi niedowierzającym wzrokiem przyglądają się, gotowi w każdej chwili przyjść z pomocą. Ale nic — obywatel idzie względnie śmiało. W pewnym momencie podchodzi do drzewa, obejmuje oburącz a kopiąc nogą mówi rozbrajającym głosem:

— Staraa.., ep... otwórz!.... Stara!...

Posterunkowi starają się być poważnymi, — co przychodzi z widocznym trudem. Pijany osobnik przywidział sobie, iż jest u celu podróży, t. zn. w domu — i dlatego molestuje żonę, by mu otworzyła.

Co robić?

Ano, wypada odprowadzić. — to też posterunkowi stwierdzają dokładnie miejsce zamieszkania owego pana, którym okazuje się jeden z właścicieli berlinek, stojących przy Nadbrzeżu. Dzięki tylko ich opiece znalazł się wkrótce na miejscu przeznaczenia. Tam już nim zaopiekowała się „stara", ale to nie należy do opowiadania. **T.**

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Sobota 7 bm. Toruń: godz. 16 „Kopciuszek", godz. 20 „Jacht miłości".

Niedziela 8 bm. Toruń: godz. 12 „Kopciuszek", godz. 16 „Cnotliwa Zuzanna", godzina 20 „Niebieskie migdały".

Poniedziałek 9 bm. godz. 17 Toruń: „Sąd lasów" — przedstawienie dla dzieci, organizowane przez Rodzinę Leśnika.

Rolnicy w akcji zimowej pomocy bezrobotnym.

Dowiadujemy się, iż komitety powiatowe zimowej pomocy bezrobotnym przystąpiły na całym Pomorzu do zbierania świadczeń od rolnictwa w naturze. Zbiórkę przeprowadzają komitety gminne, w skład których weszły komitety zbiórki na „Dar rolnictwa".

Komitety gminne ustalają indywidualne normy świadczeń w granicach ustalonych przez pomorski komitet wojewódzki pomocy zimowej. Rolnicy wysokość deklarowanych naturalii wpisują na listy zbiórkowe, na podstawie których przeprowadzany jest odbiór produktów.

Bez dachu, bez odzieży, bez jedzenia stoją tysiące ludzi przed zimą.
Daj co możesz!
Ratujmy od zimna i głodu.

Zakwestionowanie monet

Dnia 5. bm. zakwestionowano w Toruniu jedną monetę 1-złotową i jedną monetę 10-złotową do sprawdzenia, ponieważ istnieje podejrzenie, że jest fałszywa.

Zderzaki dwóch wagonów zmiażdżyły robotnika.

Dnia 5 bm. około godz. 15 podczas wyładowywania węgla w cukrowni w Chełmży, pow. toruński, dostał się pomiędzy zderzaki dwóch wagonów robotnik Antoni Dąbrowski, lat 57, zam. w Chełmży, który odniósł bardzo ciężkie obrażenia ciała. Odstawiony do szpitala powiatowego w Toruniu, zmarł.

Związek Marynarzy Rez. R.P. oddział w Toruniu.

Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 18 w Domu Społecznym przy ul. Mickiewicza, na które przybycie wszystkich członków jest obowiązkowe.

Walny zjazd delegatów okr. pom. K. P. W. w Toruniu.

W dniu 8 bm. o godz. 11 w ośrodku kulturalno-oświatowym przy ul. Grudziądzkiej nr. 6/7 odbędzie się nadzwyczajny walny zjazd delegatów okręgu pomorskiego KPW.

Felieton aktualny.

Armaty na raty

czyli: wszystkie drogi prowadzą do Rzymu.

Parę słów o maśle, keksach, granatach, samochodach, o jednym tramwaju i o jesiennych manewrach ministerialnych.

Jak to dobrze, że jesteśmy mieszkańcami **nadwiślańskiego kraju,** a nie „Wachtą", stojącą mocno i wiernie **nad Renem.** Możemy kupować **masło, jaja i inny nabiał,** tudzież **szynki, boczki, miód, pierniki (toruńskie** — aby nikt nie posądzał bydgoszczan o awersję do dóbr pochodzenia toruńskiego) — tyle na ile nam starczy pieniędzy. A trzeba wiedzieć, że sił i zdolności konsumcyjnych mamy jeszcze więcej, niż pieniędzy. U nas bowiem, gdy kupuje się szynkę, to wtedy jest to **szynka z prawdziwej świni,** od takiej, która wychowała się w chlewie, gdy zjada się **jajko** — można być pewnym, że jajko jest **ptasiego pochodzenia** i udowodnić to każdemu przez wyprodukowanie z tego jajka nowej kury, czy kaczki. Co innego **mieszkaniec Trzeciej Rzeszy.** Ten kupuje **sztuczne masło** w aptece za „receptą", jajko, **sfabrykowane w laboratorium chemicznym.** Same „Ersatze", zawierające jednak wymagane składniki chemiczne. Gorzej jest z tymi artykułami, które kupuje się jak przysłowiowego „kota w worku" — w opakowaniu. **To istne „torebki szczęścia".** Na przykład **keksy albo pierniki.** To już nie toruńskie. Pod opakowaniem znaleźć się mogą **Ia granaty na czystym prochu,** zatwierdzone przez władze i do użytku powszechnego polecone. Nie wiem, jak z winogronami. Co prawda — propaganda spożywania ryb jest wielka, ale nie wiadomo, czy w puszce **zamiast minogów** nie znajdują się małe miotacze min lub torpedy w benzynie. Może za to i czołgi budują z... dykty, armaty z... brukwi, a w składach amunicyjnych przechowują... kapiszony. Ale na razie nic o tym nie wiadomo. Wszystko to jest w Niemczech mniej lub więcej jawne, lecz dzięki temu i niemądre. U nas — inaczej. U nas wszystko **ukrywa się sprytnie.** Nawet motoryzację kraju. Żaden Niemiec nie domyśli się, że nasz wóz na samochodowym podwoziu i na dętkach, to — auto ciężarowe. Konie „mechaniczne" takiego „zamaskowanego" samochodu „podaje się" oczom ludzkim w postaci dwóch albo jednej szkapiny. Tak lepiej. Po co ujawniać właściwy stan ilościowy naszego taboru samochodowego?! Albo taka poczta! Rozwozi paczki średniowiecznymi „dyliżansami", do których urzędnik musi wchodzić po drabince! Dzieje się to niby z „pietyzmu" dla zasłużonych wozów, a... naprawdę? Kto to wie? Ja nie. Grunt, **że obcy wywiad nic z tego nie wyłapie.** Literalnie nic! To jest spryt i organizacja! Nasze bydgoskie tramwaje postępują mniej ostrożnie. Nawet bardzo nieostrożnie. Wypuściły na miasto jeden porządny wóz motorowy i odkryły

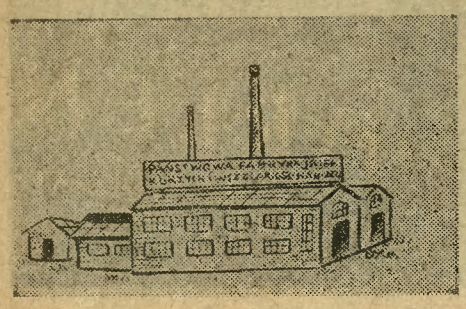

przyłbicę. A to nie jest w porządku. Wszyscy domyślają się, że w remizach są **bogate „mob'y"** takich wozów. A to jest zupełnie niepotrzebne, a może i szkodliwe (nie wozy, lecz ujawniania posiadania ich).

Tak dzieje się w Bydgoszczy i w kraju, a tymczasem ministrowie i regenci jeżdżą po Europie, niby po łysej kobyle, aż się kurzy. Taki nasz bratanek — Węgier Horthy pojedzie do Rzymu. **Oby go tam nie przerobili na brytanka.** Mogłoby być gorzej. **Brytanów o różnych maściach dosyć już w Europie.** I szczekają głośno i gryzą, choć przeważnie w nocy, aby we dnie dementować „pogłoski". Pan Beck jedzie do Londynu. Może przywiezie mgłę londyńską, a może flegmę, której niejednym za mało jest w Polsce. Mnie się zdaje, że przydałaby się nam rakieta. Ta by nas popędziła tak, że w ogólnym wyścigu, którego hasło brzmi: „armaty na raty", dopędzilibyśmy ostatnich. Może jednak i to jest u nas takie tajemnicze, że kto wie? Ja nie. Hr. Ciano był w Berlinie, gdzie osiągnięto podobno „pełne porozumienie". Może ten Ciano zawiózł tam... siano, z pomocą którego łatwiej zapali się... Europa. Porozumiewać się można w różnych sprawach. To pewne, że nie mówiono o... uprawie buraków cukrowych na Madagaskarze, ani o pielęgnowaniu cery, chociaż „cerę" chciałby mieć „czystą" i kolonie też. Ostatecznie — chociaż Madagaskar.

Wszystkie te podróże ministrów i regentów — inaczej zalotami zwane — są ich manewrami jesiennymi. Polityka otwiera jesienią swój sezon, a dla ministrów, którzy siłą rzeczy rozpoczynają także swój sezon, jest to doskonała okazja do próbowania nowych „tricków", które często są znane przed ich zastosowaniem. To stało się już szablonem. My nie jesteśmy szablonowi. My... jesteśmy zawsze... oryginalni.

ed ka.

Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze.

Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość.

Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyźmie ma zastosowanie **„Cholekinaza" H. Niemojewskiego.**

21253)

Broszury bezpłatne wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne **Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.**

Co na to inspektor pracy?

W świetle walk dwóch światopoglądów, wyraźnie zaznaczają się **wpływy żydo-komuny** na socjalistyczne związki klasowe w Polsce. Wykazały to dobitnie procesy sądowe w związku z rozruchami w Krakowie, Częstochowie, Lwowie itd. Niewątpliwie **macki te sięgają** również i **na klasowy Związek Zaw. Drukarzy,** którego prowincjonalne egzekutywy chwytają się środków wyraźnie przeszczepionych z terenu Hiszpanii.

Wielce wymownym faktem posłużyć możemy z naszego lokalnego terenu.

Zakłady Graficzne „Biblioteka Polska" w Bydgoszczy potrzebowały 4 maszynistów drukarskich. Ponieważ dyrekcja, znając kwalifikacje resztek bezrobotnych z czerwonego związku drukarzy, nie mogła angażowaniem ich **narazić dobra wydawnictwa na szwank,** i ponieważ pracodawcom w myśl ustawy **przysługuje prawo przyjmowania pracowników według własnego uznania,** „Biblioteka Polska" zażądała maszynistów z Polskiego Związku Drukarzy, stojącego — jak wiadomo — na gruncie ideologii narodowej i chrześcijańskiej. Kiedy nowo przyjęci maszyniści stanęli do pracy, **czerwoni drukarze zastrajkowali i pod terrorem, dopuszczając się sabotażu, zmusili dyrekcję do wycofania świeżo przyjętych pracowników, a natomiast przyjęcia swoich bez względu na kwalifikacje.**

Charakterystyczne, że za poprzedniej dyrekcji Zakładów Graficznych „Biblioteka **Polska", na czele której stał dyrektor narodowości niemieckiej,** czerwony Związek Drukarzy zachowywał się jak potulny baranek. Obecnie, kiedy placówkę tę całkowicie spolszczono i na czele dyrekcji stanął zasłużony bydgoszczanin Polak — **socjaliści** pokazali swoje **prawdziwe** oblicze.

Mamy obowiązek stwierdzić, że tego rodzaju terror prowadzi do zaostrzenia się walk społecznych, co ze względu na obecne warunki spotkać się musi **z jak najostrzejszym potępieniem** zdrowo myślącej opinii publicznej. **Prawo do pracy mają** nie tylko czerwoni wyznawcy ale **przede wszystkim uczciwi i szczerzy Polacy.** Ubolewać należy, że drukarze, jako światlejszy odłam świata pracy dadzą się wodzić na pasku **przez żydo-komunę,** zwalczaną dziś przez cały naród polski. Widać z tego dobitnie, jak głęboko sięgają macki wrogich elementów w Polsce.

Wierzymy, że dyrekcja warszawska Zakładów Graficznych „Biblioteka Polska" w Bydgoszczy **wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje.** Równocześnie spodziewamy się, że **miarodajne czynniki zainteresują się powyższym jaskrawym gwałtem** i zabezpieczą na przyszłość pracę zaangażowanym bezrobotnym.

Pomocnicy fryzjerscy poświęcają sztandar.

Towarzystwo Pomocników Fryzjerskich w Polsce filia Bydgoszcz obchodzi w niedzielę, dnia 8 listopada br. w salach Resursy Kupieckiej, Jagiellońska 13 uroczystość poświęcenia sztandaru, z następującym programem:

Godz. 9,45: Zbiórka gości, poczтów sztandarowych, towarzystw i członków w Resursie Kupieckiej.

Godz. 10,00: Wymarsz z orkiestrą do kościoła Ks. Misjonarzy na Bielawkach.

Godz. 10,35: Uroczysta Msza św.

Godz. 12,00: Wspólna fotografia w ogrodzie Resursy Kupieckiej.

Godz. 12,15: Uroczysta akademia.

Wieczorem o godz. 20-tej odbędzie się w Resursie Kupieckiej zabawa, która przyciągnie niewątpliwie licznych sympatyków.

——::——

— **W Zakopanem zamieszkać** można najlepiej w pensjonacie **„Maleńka"** drowej Horakowej przy ul. Zamojskiego. Pensjonat tylko dla chrześcijan. (19271

Apel Miejskiego Komitetu FON do właścicieli i administratorów domów.

Miejski Komitet Obywatelski F. O. N. w Bydgoszczy zwraca się niniejszym do pp. właścicieli i administratorów domów z prośbą, by zechcieli natychmiast zwrócić do K. K. O. m. Bydgoszczy wręczone im za pokwitowaniem listy składkowe na F. O. N. i to bez względu na to, czy zbiórka pieniężna wśród lokatorów została ukończona.

W biurze Komitetu prowadzi się **dokładną ewidencję tych list** w celu zapobieżenia ewentualnym nadużyciom na wypadek, gdyby listy te dostały się w ręce niepowołane.

Nowy adres biura F. O. N. w Bydgoszczy: **ul. Jagiellońska 10,** I piętro.

Wystawę robót ręcznych

od 6 — 13 grudnia

urządza

Żeńskie Tow. Gimn. „Sokół"

w Bydgoszczy

na którą przyjmuje eksponaty członkiń innych zrzeszeń i osób prywatnych. — Nadarza się sposobność sprzedaży tychże na gwiazdkę

Bliższych informacyj udziela sekretariat, ul. Dworcowa 5.

Krem Abarid — przyjaciel każdej pani

Piękna, gładka cera jest najważniejszym składnikiem urody, którego nie zastąpią ani klasyczne rysy, ani foremna figura. Chcąc więc być piękną, trzeba przede wszystkim dbać o cerę i strzec ją przed wiotczeniem, marszczeniem i wyrzutami. Krem ABARID idealnie odżywia i oczyszcza skórę utrzymując ją zawsze gładką i świeżą i zapobiegając skutecznie tworzeniu się zmarszczek i pryszczy. Krem ABARID jest więc najlepszym przyjacielem urody.

I. kameralny koncert symfoniczny Bydgoskiego Konserwatorium Muz.

Dnia 9 listopada odbędzie się w wielkiej sali Resursy Kupieckiej (ul. Jagiellońska) I. kameralny koncert symfoniczny, urządzony przez Bydgoskie Konserwatorium Muzyczne pod dyrekcją p. dyr. W. Winterfelda. W programie przeważnie w Bydgoszczy nieznane utwory: dall'Abaco, Haydn, Mozart i Beethoven. Udział biorą: orkiestra B. K. M. oraz solista Jan Kalinowski (skrzypce). Czysty dochód przeznacza się na pomoc zimową dla biednych. Bilety w cenie 1 i 2 zł. (21017

Co INNI piszą

Jak wyobraża sobie „Przodownik Wiejski" wyjście z impasu społeczno-politycznego w Polsce

Najnowszy numer „Przodownika Wiejskiego", będącego wyrazem poglądów młodych działaczy wiejskich, skupiających się w szeregach Centr. Zw. Młodej Wsi przynosi w kronice politycznej notatkę pt. „Obóz Czynu Państwowego". Notatka ta brzmi następująco:

„Według zgodnych relacyj i pogłosek prasy codziennej, nadchodzących z za kulis prac przy montowaniu nowego obozu prorządowego — już w dniu 11 listopada br. ma nastąpić ogłoszenie struktury organizacyjnej. Ma to być organizacja polityczna, o hierarchicznym, a więc odgórnym przekroju ideowo - organizacyjnym, ściśle zdyscyplinowana i podporządkowana władzom naczelnym, oparta o zupełnie nowych ludzi, rekomendowanych z poza B.B., budowana na solidaryźmie społecznym. Informacje powyższe podajemy dla orientacji terenu w kursujących rewelacjach na temat nowego obozu. Nie przytaczamy innych wersyj w tej sprawie, że wszelkie wypowiedzi na temat nowego obozu są przedwczesne, a jako takie przynoszą szkodę, wprowadzając w błąd społeczeństwo. Ze swej strony nadmieniamy, że odgórne organizowanie społeczeństwa bez udziału mas zorganizowanych i prowadzących twórczą pracę stwarza linię podziału na rządzących i rządzonych, która stanowi przepaść nie do przebycia między dołami a górą, rodzi nieufność i opozycję, stwarzając pozory karności, oparte na przymusie.

Jedynym wyjściem z impasu społeczno-politycznego w Polsce jest dopuszczenie do udziału w życiu publicznym szerokich warstw chłopskich i robotniczych, zorganizowanych w związkach zawodowo-społecznych i gospodarczych bez względu na ich przygotowania polityczne. Przygotowanie to dojdzie do właściwego poziomu w miarę angażowania się związków i grup społecznie twórczych w życiu publicznym, co jest podstawowym warunkiem skutecznej pracy narodu nad wielkością państwa polskiego".

Wielka uroczystość sokola

odbędzie się w jutrzejszą niedzielę 8 bm. o godz. 16-tej (4-tej po poł.) w sali „Starej Gospody"

Na bogaty program złożą się: referat o Tadeuszu Kościuszce jako patronie sokolstwa polsk. Śpiew HALKI, koncert orkiestry „BIS" i atrakcyjne popisy gimnastyczne sokolic i sokołów

Wstęp bezpłatny.

Rodzice, przyślijcie młodzież, żeńską i męską aby poznała cele i dążenia Sokoła

„Przysposobienie Obywatelskie"

i zarząd okręgowy K. P. W.

pod pręgierzem.

Komitetu redakcyjnego organu K. P. W. z treścią oszczerczego artykułu nie zaznajomiono.

Coraz bardziej ustala się fakt, że odpowiedzialność za oszczerczą napaść na Pomorzan w organie K.P.W. ponosi **zarząd okręgowy K.P.W. na Pomorze z p. inż. Getler-Girtlerem na czele.** Otóż od kilku członków komitetu redakcyjnego otrzymaliśmy następujące dalsze oświadczenia (podkreślenia nasze — przyp. redakcji):

I.

„Do redakcji „Dziennika Bydgoskiego"
w Bydgoszczy.

Niniejszym prosimy Szanowną Redakcję o umieszczenie w Ich piśmie następującego wyjaśnienia:

W związku z artykułem pt. „Planowanie pracy na tle środowiska", który ukazał się w nr. 2/4 „Przysposobienia Obywatelskiego", a **nadesłany został z Zarządu Okręgowego K.P.W.,** oświadczamy:

1) Za treść tego artykułu nie ponosimy odpowiedzialności, gdyż **Komitet Redakcyjny „PrzysPosobienia Obywatelskiego" nie odbywał w ostatnich miesiącach zebrań i członkowie komitetu redakcyjnego nie czytali artykułów podawanych do druku.**

2) Artykułu przed ukazaniem się w prasie ani nie czytaliśmy ani nie mieliśmy możności wpłynięcia na jego treść.

3) **Z treścią artykułu tego nie tylko się nie solidaryzujemy, ale potępiamy go w całości.**

W Toruniu, dnia 4 listopada 1936 r. (—) **Marceli Wyrwiński,** podinspektor szkolny; (—) **Henryk Gebel,** podinspektor szkolny; (—) **Antoni Myjak,** instruktor ośw. pozaszkolnej; (—) **Józef Syrek,** kierownik szkoły; (—) **Tadeusz Napiórski,** nauczyciel; (—) **Spitz Ludwik,** prof. gimn.

II.

Do Szanownej Redakcji
„Dziennika Bydgoskiego".

Prosze o łaskwe umieszczenie następującego oświadczenia:

W związku z artykułem pt. „Planowanie pracy na tle środowiska" w n-rze 2/4 „Przysposobienia Obywatelskiego" oświadczam:

1) W pracach Komitetu Redakcyjnego nie brałem udziału od 1 kwietnia 1936 r., tak, że artykułu tego nie czytałem przed ukazaniem się w prasie i żadnego wpływu na jego umieszczenie nie miałem.

2) **Z treścią artykułu się nie solidaryzuję i potępiam ją, jako szkodliwą społecznie.**

3) **Dałem wyraz memu stanowisku przez żądanie natychmiastowego skreślenia mnie z Komitetu Redakcyjnego zaraz po przeczytaniu omawianego artykułu.**

Bydgoszcz, dnia 5 listopada 1936 r.

(—) **Tadeusz Staniewski.**

* * *

Nawiązując do urzędowego „wyjaśnienia" zarządu okręgowego K.P.W., „Goniec Nadwiślański" stwierdza, że wyjaśnienia społeczeństwa pomorskiego zadowolić nie mogą:

„Zarząd okręgowy — pisze „Goniec Nadwiślański" — sprowadził całą tą skandaliczną sprawę jedynie tylko do **przypadku,** — umywa ręce, bo artykułu przed oddaniem do druku nie aprobował i uważa, że wyciągnięcie w stosunku do autora napastliwego artykułu „odpowiednich konsekwencyj" stworzy na przyszłość dobrą współpracę ze społeczeństwem pomorskim.

W całym jednak komunikacie niema **ani słowa ubolewania, ani też najlżejszego przeproszenia obrażonego i znieważonego społeczeństwa pomorskiego.**

A więc znowu nietakt!

Zarząd okręgowy „podaje do wiadomości" i — myśli, że to wszystko!

Czy ten zarząd przypuszcza, że do całego społeczeństwa pomorskiego, bo całe społeczeństwo zostało obrażone, można podchodzić jak do „kapewiaka" na musztrze?

Jeżeli ten zarząd tak myśli, to daje najlepszy dowód, że **nie nadaje się do zajmowania jakiegokolwiek stanowiska na Pomorzu, bo niema taktu!**

Nie wystarczy wyciąganie w stosunku do samego tylko autora „odpowiednich konsekwencyj". — Tu trzeba ustalić odpowiedzialność!!

Odpowiedzialnym jest ten, który się tłumaczy.

Jeżeli chodzi o ścisłość, to już we wrześniu, w popularnym dodatku kapewiackim do „Przysposobienia Obywatelskiego", noszącym tytuł „Na żelaznym szlaku" (wrzesień 1936) w dziale „K. P. W. — na wesoło" jest notatka „Frajery", która (jak stwierdza Polska Agencja Katolicka) mogłaby się znaleźć tylko w jakimś brudnym piśmidle pornograficznym.

A więc już we wrześniu był „przypadek".

Poza ustaleniem odpowiedzialności musi nastąpić **przeProszenie społeczeństwa pomorskiego** i danie mu całkowitej satysfakcji.

Ponieważ jednak zarząd Okręgu Pomorskiego K.P.W. tego uczynić nie potrafił, powinny się sprawą tą zająć czynniki decydujące".

Jesteśmy tego samego zdania. I wcale nie będziemy uważali za „przypadek", jeżeli czynniki decydujące uznają, że prezes okręgowy K.P.W.-Pomorze, który ponosi odpowiedzialność za obrazę społeczeństwa pomorskiego, nie nadaje się na wiceprezesa i kierownika polityki personalnej pomorskiej dyrekcji kolejowej.

Akcja terenowo-budowlana oddziału Banku Gospodarstwa Kraj. w Bydgoszczy.

Bank Gospodarstwa Krajowego niezależnie od ogólnej akcji kredytowej budowlanej prowadzi także akcję terenowo-budowlaną, a Oddział Banku w Bydgoszczy rozwinął ją szczególnie w miastach Bydgoszczy i Toruniu.

W Bydgoszczy: Część terenów państwowych z Nadleśnictwa Jachcice przy Szosie Gdańskiej została przekazana w administrację Bankowi Gospodarstwa Krajowego. Teren ten, obejmujący obszar 60 ha, został podzielony na 188 parcel. Prace przygotowania terenu kosztem Banku pod zabudowę podzielono na 3 etapy. W I-ym etapie przygotowano pod zabudowę 49 parcel, założono instalację wodociągów, kanalizacji, gazu, wybrukowano ulice oraz przewiduje się instalację elektryki na wiosnę 1937. W ten sposób tereny zostały przygotowane całkowicie pod zabudowę, przy czym sprzedano już 30 parcel, na których obecnie jest w stadium budowy 14 domów. Cena sprzedażna 1 m² gruntu przeznaczonego pod domy I-piętrowe wynosi zł 4,50 do 5,— zależnie od położenia, zaś parcel pod domy II-piętrowe zł 6,50 do zł 7,20 za 1 m². Parcele przydzielane są na własność kupującego po wpłaceniu 20 procent ceny kupna oraz należności za drzewostan. Reszta ceny kupna płatna jest w 18 ratach półrocznych. Bank Gospodarstwa Krajowego popiera akcję zabudowy tych parcel i przeznaczył na ten cel w roku bieżącym 100.000 zł w formie kredytu.

Prace inwestycyjne w II-gim etapie są w toku i będą do połowy listopada br. wykończone.

W Toruniu: Tereny na „Górach Kozackich" obejmują 540.000 m². Dotychczas przygotowano pod zabudowę obszar 40.000 m², przeprowadzono instalację wodociągu, kanalizacji, elektryczności i gazu oraz wybrukowano ulice. Na części tych terenów gmina miasta Torunia wybudowała 12 domów bliźniaczych I-piętrowych przy pomocy uzyskanej w B. G. K. pożyczki zł 231.000. Cena 1 m² gruntu wynosi zł 3,50 do zł 5,— zależnie od położenia. Warunki nabywania parcel oraz uzyskania kredytu są te same jak przy akcji terenowej w Bydgoszczy.

(21223

Pamiętajcie Gospodynie, że NAJ OCET CZYSTSZY ZDROWSZY TAŃSZY do użytku stołowego i marynat jest z ESENCJI OCTOWEJ 80% Zakładów Chemicznych „GRODZISK" S.A. Warszawa, ulica Marszałkowska nr. 151 ŻĄDAĆ WSZĘDZIE. (20748)

Krzywdzący atak na poważną firmę chrześcijańską.

Przed kilku dniami ukazał się w pewnym brukowym pisemku krzywdzący atak na znaną bydgoską wytwórnię przypraw do wyrobu wędlin „Ergamon". Atak ten wyszedł ze strony żydowskiej nieuczciwej konkurencji, która chciałaby szkodzić dobrej opinii poważnego chrześcijańskiego przedsiębiorstwa. Doskonałe wyroby firmy „Ergamon" zdobyły sobie bowiem rozgłos w całej Polsce zachodniej, co jest solą w oku żydowskiej konkurencji. W związku z tym plugawym atakiem ceniony kierownik firmy „Ergamon" p. Alojzy Kuszyński zamieszcza w numerze dzisiejszym oświadczenie, na które zwracamy uwagę czytelników.

Rogalik Swiętomarciński.

Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, oddział Koło Pań w Bydgoszczy urządza w środę, dnia 11 listopada 1936 r. w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 13 „Rogalik Świętomarciński". Początek o godzinie 18-tej. Koło Pań zaprasza serdecznie wszystkich sympatyków na tę imprezę.

Proces o obrazę Pana Prezydenta Rzplitej.

Z zemsty zadenuncjował swego przyjaciela.

Jak bardzo ostrożnym trzeba być nawet w rozmowie z „przyjacielem", tego doświadczył **inwalida wojenny, kupiec Jan Witczak** z Bydgoszczy, który w ub. środę odpowiadał przed sądem okręgowym za uwłaczenie powadze Prezydenta Rzeczypospolitej. Spotykając się w maju br. w parku Kochanowskiego **z pośrednikiem nieruchomości i właścicielem domu Michałem Małkiem,** oskarżony Witczak podczas rozmowy o polityce użył niewłaściwego zwrotu pod adresem głowy państwa. Po dwóch miesiącach Małek, który przez długie lata z Witczakiem żył w przyjacielskich stosunkach, zrobił na niego doniesienie do prokuratora tak, że sprawa oparła się o sąd.

Oskarżony Witczak nie przyznał się do winy. Jak twierdził, jest za dobrym Polakiem, który walczył za ojczyznę, ażeby cokolwiek ujemnego powiedzieć miał o prezydencie. Z Małkiem przez 10 lat żył jak najlepiej w przyjacielskich stosunkach i tykali się. Dopiero gdy Małek pośredniczył w nabyciu przez żyda nieruchomości, biorąc za to 1000 złotych, za co spotkał się z ostrym atakiem pewnego czasopisma antyżydowskiego, M. zarzucając Witczakowi autorstwo, zemścił się i zadenuncjował. W końcu oskarżony wniósł o odczytanie karty karnej Michała Małka. Do wniosku tego sąd jednak się nie przychylił.

Jak wynikało z zeznań Małka, złożonych przed sądem, świadek ten wielką pała nienawiścią do oskarżonego. Na zapytanie przewodniczącego sędziego okr. Zwierzyńskiego, dlaczego Małek zaraz nie zrobił doniesienia na oskarżonego, lecz dopiero po dwóch miesiącach stał się patriotą, świadek nie może odpowiedzieć. Obciążająco zeznania świadka Małka potwierdził jednak częściowo stróż ogrodów miejskich Pepeta który znajdując się w pobliżu, słyszał z ust oskarżonego słowa uwłaczające czci Prezydenta.

Sąd w wyniku rozprawy skazał Witczaka **na pół roku bezwzględnego więzienia.** W uzasadnieniu wyroku sędzia okręgowy Zwierzyński podniósł, że aczkolwiek zeznania świadka Małka budziły wątpliwości, znalazły jednak potwierdzenie w zeznaniach świadka Pepety. Sąd, biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonego, wymierzył mu najniższy wymiar kary. Oskarżony Witczak zgłosił apelację od wyroku.

Przy powiększeniu gruczołu krokowego i cierpieniach pęcherza naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** jest niezastąpionym solankowym środkiem oczyszczającym, działającym delikatnie i niezawodnie.

Porwany przez pas transmisyjny.

W czwartek, w godzinach popołudniowych wydarzył się w fabryce czekolady i kakao „Holandia" przy ulicy Marsz. Focha 16 nieszczęśliwy wypadek. Zatrudniony w fabryce **28-letni ślusarz Antoni Braciszewski, zam. przy ul. Chodkiewicza 47** zajęty był nakładaniem pasa transmisyjnego. Stojąc na podwyższeniu ślusarz zsunął się, a upadając, pochwycony został przez drugi pas znajdujący się w ruchu. Rzucony na ziemię, złamał sobie rękę. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono karetką pogotowia do szpitala miejskiego.

Przedstawienie teatralne LOPP.

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP komunikuje, że zakupił dla swych członków i sympatyków przedstawienia teatralne. Na poniedziałek, 9 bm. doskonałą sztukę Grzymały Siedleckiego pt. „Czwarty do brydża", na piątek, 13 bm. ostatnią nowość operetkową znakomitego kompozytora E. Kalmana pt. „Diabelski jeździec".

Przedsprzedaż biletów odbywa się codziennie w sekretariacie Obwodu Miejskiego LOPP. ul. Konarskiego 5a, tel. 3670 w godz. od 10—14 i od 17—18.

Zebranie koła kobiecego LOPP nr. 1.

Przypominamy uprzejmie pp. członkiniom koła kobiecego LOPP nr. 1, że zebranie miesięczne Koła odbędzie się we wtorek, 10 bm. o godz. 18.30 w szkole im. Sienkiewicza przy ul. Sowińskiego.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że w każdy poniedziałek od godz. 17—18 w wyżej wymienionej szkole będą pełnione dyżury celem informowania zainteresowanych o organizacji obrony przeciwlotniczo-gazowej oraz przyjmowania zapisów na kursy obrony przeciwgazowej i na członków LOPP.

Nowy poważny fabrykat bydgoski „Kleolit".

Znana bydgoska wytwórnia chemiczna „Róg" mimo trzyletniego swego istnienia, zdobyła sobie już wielki rozgłos w całej Polsce, dzięki znakomitej bejcy woskowej, uznanej jako najlepszej i bezkonkurencyjnej. Przed niedawnym czasem przystąpiła wytwórnia „Róg" do fabrykacji nowego poważnego produktu, a mianowicie suchego kleju kazainowego pod nazwą „Kleolit". Jak zdołaliśmy się **osobiście , przekonać,** najpoważniejsze fabryki mebli i stolarnie, zadowolone z wyników nadesłanych próbek „Kleolitu", już bardzo licznych i wielkich dokonały zamówień. „Kleolit", zastrzeżony patentem, wyrabiany z najlepszych surowców, bije jakością wszelkie inne — przeważnie żydowskie — fabrykaty tego rodzaju i zapewniony ma rynek zbytu. Proszek łatwo rozpuszcza się w wodzie i jest odporny na wilgoć, a ponadto cechuje „Kleolit" ogromna wydajność i oszczędność w pracy. Cenionemu kierownikowi wytwórni p. Franciszkowi Felplowi pogratulować należy doskonałego nowego produktu. Podkreślamy, że wytwórnia „Róg" (plac Poznański 1) jest przedsiębiorstwem chrześcijańskim.

———::———

— **Srebrne gody małżeńskie** obchodzą w niedzielę, dnia 8 bm. małżonkowie Jan i Franciszka z Januszczewskich Grubichowie, zamieszkali w Bydgoszczy. Na ich intencję odprawiona będzie w niedzielę 8 bm. o godz. 8-ej rano msza św. w kościele św. Trójcy. Państwo Grubichowie wychowali 3 córki i 2 synów. „Szczęść Boże!"

— **Pan M. Miński, mistrz blacharski w Bydgoszczy,** prosi nas o stwierdzenie, że nie jest identyczny z M. Mińskim, członkiem zarządu Towarzystwa Kupców żydowskich. „Nasz" majster Miński jest chrześcijaninem i stanowczo sobie wyprasza, aby żydzi przybierali sobie jego uczciwe, polskie nazwisko.

Dziada Polikarpa śpiewanie

Mnij groźny — chocia przykry la Europy — był Mussolini, grzmocąc Etyjopy. Bo se mówili, że w zaborczyj chęci pewnie kark skręci. Tera, sprawiwszy Etyjopom lanie, gada — to w Rzymie, to znów w Mediolanie — tak jakby Europie za sankcyje przykładał kije...

Nie on jedyny, co w wielgim chaosie, z inszych dworuje i gra im na nosie: Siła jest takich, chtórzy mają lutnie i grają butnie. Myślita, że Angliki butne nie są? Są butne morzem, koloniami, kiesą... Ino Angliki kryją skórę wilczą i rade milczą. Lecz o swyj mocy Anglik przekonany. A takoż wicie, jak butne Germany: Sięgają przecie poza wszelkie kresy „überallesy".

Nawet maluczkie kraiki i ludy raz po raz wystawiają głowe z budy, wrzeszcząc:

— My tyż nie z pod ogona sroki! Ród nasz wysoki!

A niech chtoś za granicą przybasuje — to taki karzeł olbrzymem sie czuje; myśli, że wielgi bez to, że czupurny. A on jest durny.

Największe moce poszły w zatracenie. Z tłustych monarchii niechtórych dziś cienie. Dzie dumne Austrie, Persje i Egipty? Dziś to są szczypty.

Po starych przyszli zaś nowi panowie. I ci sie pysznią tera w swoij mowie, iż dzięki karabinom lub kieszeni — niezwyciężeni.

Ino ten cichy, pokorny świat Słowian tak zahukany, tak obcą mglą owian że ino słucha, z niewolniczą twarzą, co insi każą. A insi — to plemiona przestarzałe, już wyczerpane, już prawie zgrzybiałe; resztkami zgubnych namiętności gonią z osłabłą dłonią. Pozornie tylko one stare szczepy mają na tyle tężyzny i krzepy? Kończą sie czasy Romanów, Germanów — idą Słowianów...

Może i setka latek nie upłynie, a cienko będą śpiwali w Londynie. Może w Berlinie nicht sie nie spodziewa, jak wsychnie Sprewa... I ty, Francuzie Włochu, sie zastanów, czy cie nie czeka, coś tak jak Hiszpanów... Bo i wy niebezpieczną po przez życie drogą kroczycie. Ideał ziemi, mienia, interesu, doszedłszy do przesytu i do kresu — jako doczesny — nie jest ideałem. Tak powiedziałem. Ideał — to jest spólne miłowanie. I ten ideał hodują Słowianie — szczep żądzą ziemi, łupu i mamony niezarażony. Ten szczep ideał odrodzenia dźwiga. Przezeń z miłości zapoczęta liga da ludziom, czego stary świat nie umie w swym bezrozumie. Ideał bowiem jest doskonałością. Zrodzon z Boskości i rządzon Boskością leży na życia słowiańskiego progu w usłudze Bogu.

Chełpcie sie, wodze, że jezdeście zuchy! Zaborów, pychy kujcie łańcuch kruchy! Słowianie z Bogiem będą montowali sojusz ze stali...

W obliczu powodzi na nizinie świeckiej.

Przed kulminacją wzrostu wody.

Świecie n. W., 7. 11. (t) Wysoka fala powodzi zbliża się szybko do Chełmna i Świecia, gdzie w dzisiejszą sobotę spodziewany jest punkt kulminacyjny, przy stanie około 4 metrów ponad stan normalny.

W dniu wczorajszym już Wisła, a szczególnie Wda, mająca pod Świeciem swe ujście i podnosząca się stopniowo przez wodę wsteczną z Wisły, wylała ze swych brzegów i to tak daleko, że woda sięga nowo usypanych wałów ochronnych.

Komunikacja między starym a nowym miastem Świeciem, z powodu podniesienia mostu pontonowego, odbywa się za pomocą łodzi i tylko dla pieszych.

Prace przy budowie wału wstecznego, wykonywane obecnie na odcinku pod Przechowem, nie ulegną przypuszczalnie przerwie z powodu wzrastającego stanu wody.

Nie należy się też spodziewać żadnych groźnych następstw ze strony tej jesiennej powodzi; przeciwnie — właściciele łąk nizinnych twierdzą, iż wylanie wody użyźni rozległe łąki i pastwiska.

21813) ul. Gdańska 21.

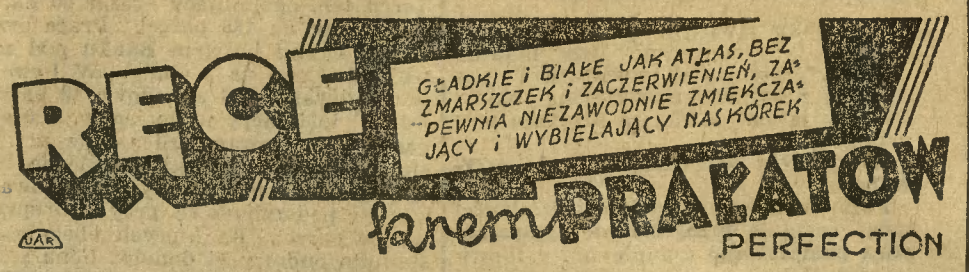

Napad na posterunkowego.

Warszawa, 7. 11. (PAT.) We wsi Wołkowszczyzna, pow. mołodeckiego, woj. wileńskiego, starszy posterunkowy Paweł Chęciński, eskortujący podwodą 2 aresztowanych do stacji kolejowej Olechnowice, spotkał po drodze furmankę, na której znajdowało się czterech podejrzanych osobników. Posterunkowy oświetlił ich latarką elektryczną i zauważył, że jeden z jadących trzymał w ręku pistolet. Gdy policjant wezwał jadących do zatrzymania się i oddania broni, wówczas rzucili się oni na posterunkowego, usiłując odebrać mu karabin. Chęciński w obronie własnej użył broni, zabijając jednego z napastników Pawła Czerniawskiego. Pozostałych 3 osobników nadal nacierało na posterunkowego i dopiero przy pomocy woźnicy awanturników zatrzymano.

Drzazgi.

Chleb dobrze zasłużonych.

Gdy ktoś nałykał się posad kilka
I słyszy, że ma apetyt wilka,
Zawsze się broni starą sentencją,
Że to jest „panis bene merentium".
Na te wybiegi odpowiem śmiało,
Choć się niejedni na mnie oburzą:
Dlatego w Polsce chleba za mało,
Że zasłużonych mamy za dużo

Dwaj Poniatowscy.

Z dwóch Poniatowskich który lepszy?
Że pierwszy, nikt mi nie odeprze.
Pierwszy chciał Polskę odbudować,
Drugi ją chce rozparcelować.

Trudno znaleźć to, czego niema.

Paul de Valery, bawiąc w Warszawie
O Sejm się wszystkich pytał ciekawie.
Lecz choć na Wiejską z lornetką zalazł,
Sejmu nie znalazł.

Nagrobek Rzymowskiemu.

Wszystkim dokuczył pióra wojną,
Był w PALU, choć komunizm wspierał,
Lecz gdy się zadarł z Polską zbrojną,
To wyrzucili go z Kuriera.

Staiczyk.

———::———

— **Elastyczność fizyczna** wyróżnia człowieka w życiu towarzyskim i zawodowym. Tę elastyczność osiągniecie przez noszenie obcasów BERSON SPORT, które dają prawdziwą przyjemność przy chodzeniu.

Bydgoskie podstudio radiowe

winno być wzorem dla innych studiów.

Bydgoszcz, w listopadzie.

(b.) Bydgoszcz ma wkrótce przemówić na fali radiowej. Ma wreszcie wyjść poza ramy zaścianku i dać o sobie znać światu **jako twórczy ośrodek kulturalny.** Bydgoszcz ma odtąd co pewien czas, zasadniczo dość często, montować oryginalny program radiowy, godny jej czołowej pozycji w życiu kulturalnym Pomorza, Kujaw i Ziemi Nadnoteckiej.

Nie jest to zadanie łatwe, jakby się na pozór wydawało. Zmontowanie programu, choćby tylko godzinnego lub dwugodzinnego, wymaga rzetelnej pracy i wybrednego smaku. Nie o to bowiem chodzi, aby tę godzinę lub dwie, byle czym zapełnić, jak to się nieraz nawet niejednym **studiom** zdarza, lecz **by istotnie wystąpić z programem reprezentacyjnym, któryby się spotkał z szczerym uznaniem.** Chodzi zatem o **dobór istotnie jakościowego materiału,** tym bardziej pożądanego, iż w ciągu tych krótkich audycyj z Bydgoszczy nie wiele się uda nadać przez mikrofon. Jakiś najwyżej 15-minutowy felieton, koncert, trochę poezji — i już godzina mija. A przecież tyle by się dało powiedzieć o Bydgoszczy, o jej **roli przodującej w życiu kulturalnym Pomorza, a przede wszystkim o jej niewyzyskanych możliwościach i perspektywach.** Gdyż nie ulega wątpliwości, iż przed Bydgoszczą otwierają się szerokie perspektywy. Wystarczyłoby do niej przenieść województwo i Instytut Bałtycki, a

prześcignęłaby rozmachem swego życia kulturalnego niejedno uniwersyteckie miasto!...

Bydgoszcz się budzi, Bydgoszcz zaczyna się Polsce przypominać. Podstudio, jakie Bydgoszcz wkrótce otrzyma, stanie się, być może, kolebką nowych twórców, o których głośno może być kiedyś w Polsce całej. Przyjmijmy więc to podstudio **nie jako teren popisu gadułów i grafomanów, lecz jako warsztat twórczy, w którym powinna się wykuwać młoda, prężna, radosna, szczerze polska kultura; dopuśćmy do mikrofonu tylko takie jednostki, których ambicją jest wydźwignięcie Bydgoszczy z dotychczasowego bezwładu i udowodnienie Polsce, że coraz liczniejsze w naszym mieście jednostki twórcze z całym entuzjazmem montują front kulturalny, godny przyszłej stolicy Wielkiego Pomorza.**

Zawczasu zatem należy pomyśleć o wyławianiu i dobraniu sztabu współpracowników bydgoskiego podstudia. Przyszłym kierownikom bydgoskiego podstudia należy bezwzględnie zapowiedzieć, iżby nie szczędzili czasu ani trudu, by z tej placówki mogli **stworzyć prawdziwą kuźnię kultury,** a nie — składnicę starych płyt gramofonowych lub miejsce popisu nudnych gadułów.

Bydgoskie podstudio radiowe powinno być wzorem dla innych **studiów.** Pokażmy, że stać nas na to!...

———::———

Radiowe koncerty życzeń na cele społeczne.

Rozgłośnia Pomorska podaje do wiadomości radiosłuchaczy, nadsyłających życzenia do koncertów z płyt pod hasłem: **„Radiosłuchacz ma głos",** że uwzględniane będą tylko życzenia z załączoną opłatą w wysokości od 1 zł w znaczkach pocztowych za życzenie wyrażone w 10 słowach. Kwoty wpływające z koncertów życzeń Rozgłośnia obracać będzie na cele społeczne, o czym powiadomieni zostaną słuchacze z końcem każdego miesiąca.

PROGRAMY RADIOWE.

Niedziela, 8 listopada

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

8,00: Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 8,03: „Gazetka rolnicza". 8,18: Programy lokalne. 8,50: Dziennik poranny. 9,00: Tr. z uroczystego nabożeństwa z kościoła par. w Lublińcu z okazji 600-lecia parafii lublinieckiej (przez Katowice). Sumę pontyfikalną celebrować będzie ks. biskup dr. Stanisław Adamski. Kazanie wygłosi ks. prałat St. Maśliński. Po nabożeństwie przemówienie wygł. wojewoda śląski dr. Grażyński. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Poranek muzyczny (z Łodzi). Wyk.: Ork. symf. pod dyr. T. Rydera i Eug. Szumpich (tenor). W przerwie ok. godz. 13 programy lokalne. 14,00: „Migawki z życia Poznania". Sprawozdawcy: Ludomir Budziński i Alfred Sikorski. 14,30: Programy lokalne. 15,30: Audycja dla wsi: 1. „O lepszą i pewniejszą przyszłość wsi" — felieton Ign. Kaczmarka (z Poznania), 2. „Przegląd rynków produktów rolnych" — red. St. Prus-Wiśniewski. 16,00: Programy lokalne. 16,30: Fragment słuchowiskowy: „Kajus Cezar Kaliguła" K. H. Rostworowskiego w oprac. Jana Emila Skiwskiego. 17,10: Koncert rozrywkowy z kawiarni „Esplanada" w wyk. orkiestry i zespołu rewellersów i solistów (z Poznania). 17,45: Pogadanka aktualna. 17,55—18,00: Przerwa. 18,00: „Tańce polskie" (transmisja do Ameryki). Wyk.: orkiestra symf. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, Jerzy Czaplicki (baryton) i chór P. R. 18,30: D. c. koncertu rozrywk. z kaw. „Esplanada" (z Poznania). 19,00: „Ubiegły rok pracy PAL", szkic literacki J. Kaden-Bandrowskiego. 19,15: Programy lokalne. 20,20: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 20,35: Programy lokalne. 20,40: Przegląd polityczny. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Na wesołej lwowskiej fali p. t. „Kolacja przy mikrofonie" (tr. z lwowskiej restauracji „Pod Bratrurą"). 21,30: Recital fortepianowy P. Lewieckiego. 22,00: Koncert muzyki bułgarskiej. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga, Jadwiga Hennert — śpiew, Jadwiga Sukiennicka — fortep. Akomp. prof. L. Urstein. 22,45: Muzyka taneczna w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23,00—23,30: Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 8,18: Audycja dla wsi z Warszawy. 10,30: Muzyka (płyty). 16,00: Koncert rekl. 19,15: Progr. na jutro. 19,20: Koncert życzeń — radiosłuchacz ma głos. 20,20: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 20,35: Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA.

18,00: Lipsk. „Polska w tańcu i pieśni". **Koenigswusterhausen.** Piękne melodie. **Berlin.** Pieśni Trunka. **Radio Paris.** Koncert ork. symf. **Sztutgart.** Kwartet Smetany. **19,00: Bukareszt.** Muzyka jazzowa. **19,10: Wiedeń.** Melodie wiedeńskie. **19,15: Ryga.** Koncert popularny. **20,00: Lipsk.** „Czar melodii" — wesoły koncert. **Sztutgart.** Koncert rozrywk. **Frankfurt.** Koncert symf. **Berlin.** „Lisistrata", operetka P. Lincke'go. **Budapeszt.** Węgierska muzyka operetkowa. **21,05: Wiedeń.** „Coby było gdyby" — wesoła audycja. **21,25: Mediolan.** Koncert symf. **22,00: Stockholm.** Koncert zesp. Comedian Harmonists. **22,05: Anglia (Reg. Pr.).** Koncert ork. **22,25: Budapeszt.** Muzyka salon. **23,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **23,05: Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **23,15: Budapeszt.** Muzyka cygańska. **24,00: Radio Paris.** Muzyka taneczna. **0,14: Bruksela franc.** Muzyka jazzowa. **0,30: Radio Paris.** Muzyka lekka.

Premiery kinowe.

„La maternelle" (Oskarżam cię matko) (Kino „Marysieńka").

Najpiękniejszą próbką czystego realizmu jest właśnie ten obraz o całkiem źle przetłumaczonym polskim tytule. Przez cały film przewija się głód miłości, łzy smutku i radości, tych małych opuszczonych istotek, które w ochronce znajdują dużo serca. Jest w nim wszystko prócz oskarżeń. Te dzieci potrafią kochać. Życie ludzi zepchniętych w dół jest przedstawione bez niepotrzebnych zgrzytów — ten ich tragizm jest raczej pogodny. Potrzeba zaledwie nikłego uśmiechu, aby duszę dziecka pozyskać dla siebie na zawsze. Madeleine Renaud w roli ochroniarki z musu, która tam poznała życie, jest pełna słodyczy i całym sercem oddaje się tym biednym zaniedbanym dzieciom. Całość swą odrębnością, bez patosu i szablonu przykuwa uwagę i pozostawia niezatarte wrażenie.

Fragment jednej z piwnic

Podwójny jubileusz

125 lat istnienia firmy J. J. Goerdel

Najstarszy na Pomorzu handel win prowadzi od 25 lat p. radca Edmund Matecki

(Specjalny reportaż „Dziennika Bydgoskiego").

To naprawdę niezwykły i rzadki jubileusz — w dniu 11 listopada br. mija 125 lat od założenia winiarni „J. J. Goerdel", mieszczącej się w Bydgoszczy przy ul. Długiej 10.

Sto dwadzieścia i pięć lat, to szmat czasu bardzo wielki. Nieprzerwane trwanie placówki przemysłowo-handlowej przez tak długi okres czasu budzi szczery podziw. „J. J. Goerdel" jest najstarszą z pozostałych przy „życiu" w

J. J. GOERDEL (1811 r.).

tej branży w Wielkopolsce i na Pomorzu. Całe Pomorze i Wielkopolska zaopatrują się w najlepsze wina, wódki, likiery i koniaki ze znanej hurtowni i fabryki „Goerdla". Każdy, kto dobre wino i dobry koniak lubi, wie, co jest „Goerdel" i na sam dźwięk tego słowa z uznaniem wspomina doskonałą jakość goerdlowskich napojów.

Kiedy więc popularny „Goerdel" święci tak niezwykły jubileusz, trzeba skorzystać z aktualnej okazji i zapoznać się bliżej z firmą, jej dziejami, rozwojem i działalnością.

Obecny właściciel firmy „J. J. Goerdel" p. **radca Edmund Matecki,** znany zaszczytnie działacz na niwie społecznej i zawodowej był tak uprzejmy, że zgodził się na przeprowadzenie przez nas reportażu i udzielił objaśnień Znaleźliśmy się w dawne czasy pamiętającej posesji przy ul. Długiej 10. Skromny szyld i fronton firmy nie zdradzają na pierwszy rzut oka rozmiarów przedsiębiorstwa. Po schodach wchodzimy do składu sprzedaży detalicznej i hurtowni win i wódek. Z probierni, bogato zaopatrzonej w wszelkie wyroby swej branży — przechodzimy przez amfiladę pokoi, z których każdy ma w sobie swoisty wdzięk dawnego stylu i oryginalnej architektury wnętrza. Urządzenia pokoi odznaczają się zachęcającą, szlachetną prostotą. Na ścianach wiszą obrazy równie stare jak firma. Mają te pokoje winiarni jakiś dziwny nastrój w sobie, nastrój zachęcający do wspominania i odpoczywania przy winku na pogawędce. Gdyby stare mury winiarni umiały mówić, opowiedziałyby nam z pewnością niejedną ciekawą historię. Nie gdzie indziej, jak właśnie w winiarni Goerdla zbierają się na mocy tradycji radni i radcowie miasta w specjalnym pokoju. Wiele ważnych decyzyj zapadło na pewno w tym radzieckim pokoiku, zanim stały się przedmiotem realizacji. Z uczuciem pewnego poszanowania i powagi ogląda się

EDMUND MATECKI.

cają uwagę olbrzymie butle szampana, mieszczące w sobie po cztery litry tego królewskiego napoju. W następnej piwnicy oglądamy skład win mszalnych, bogato zaopatrzony. Butelki wina mszalnego lakowane są specjalnym stemplem. Trzeba zaznaczyć przy tej sposobności, że p. radca Matecki jest

Historyczne wnętrze winiarni.

te pokoje winiarni, ogniskujące w sobie wspomnienia i echa dawnych i nowych czasów.

PACHNIE WINEM...

Z winiarni przechodzimy na podwórze domu. Atmosfera całej posesji przesiąknięta jest zapachem wina. Zbliżamy się do ciężkich, żelaznych drzwi, za którymi kryje się wejście do największego skarbu firmy — obszernych piwnic. Kilkanaście wąskich schodów w głąb ziemi i oto jesteśmy w pierwszej piwnicy. To podręczny skład butelkowy win węgierskich i tokaju. M. in. zwra-

zaprzysiężonym dostawcą win mszalnych.

Z kolei przechodzimy do składnicy win w beczkach. Imponujący to widok. Olbrzymie beczki mieszczą w sobie setki litrów win reńskich, mozelskich, węgierskich, maślacza itp.

Z powagą wkraczamy następnie do piwnicy, mieszczącej w sobie firmowe **„białe kruki"**, wina z r. 1848, 1878, 80, 83, 88 itd. Omszałe butelki poukładane są względnie poustawiane długimi rzędami na półkach po obu stronach piwnicy. Kiper (techniczny kierownik firmy) p. **Kazimierz Matecki,** brat właściciela, objaśnia nas, że butelki wina nisko-procentowego muszą być ułożone na półkach, a wysokoprocentowe ustawia się korkiem do góry. Z ciekawością pytamy, ile też kosztuje gąsiorek tokaju z 1848 r. Nie tak drogo, jak się spodziewamy. Pół litra około 70 zł.

OTTO BOHL (1911 r.).

Piwnice firmy Goerdel ciągną się pod zabudowaniami na przestrzeni od ulicy Długiej daleko na drugą stronę ulicy „Pod Blankami", gdzie mieści się **fabryka wódek gatunkowych firmy Goerdel.** Zwiedzamy urządzenia tej doskonale urządzonej fabryki, która produkuje 20 różnych gatunków likierów, 6 gatunków koniaków i po 2 gatunki rumów i araków. Specjalnością fabryki są koniaki, rumy i araki. Tu właśnie wyrabia się słynny **„Eau de vie de vin",** koniak, cieszący się sławą niezrównanego w swej jakości. Tu produkuje się również znany powszechnie znakomity likier żołądkowy **„Kujawiak"** i pyszne likiery deserowe.

Z kolei zwiedzamy dział win czerwonych. Charakterystyczne, że wina te przechowuje się w ciepłej temperaturze.

Specjalne piece ogrzewają nieustannie tę składnicę. Największą może dumą firmy J. J. Goerdel jest **jedyny na Pomorzu prywatny skład celny win, koncesjonowany przez ministerstwo skarbu.**

Do składu tego, mieszczącego się w obszernej piwnicy, wiodą ciężkie drzwi, podwójnie zamknięte. Jeden klucz ma urząd celny, a drugi właściciel p. radca

Posesja handlu win i fabryki wódek gatunkowych.

Rzut oka na skład, obficie zaopatrzony.

Matecki. W składzie zmagazynowane są wina, zakupione przez firmę zagranicą. Są to wina nieoclone. Gdy firma ma zapotrzebowanie na pewien gatunek wina, wówczas w porozumieniu z urzędem celnym otwiera się piwnicę i opłaca się cło od wybranych beczek wina. Jest to oczywiście znaczne udogodnienie, jednak nie każda firma może otrzymać koncesję na skład wolnocłowy. Ministerstwo udziela taką koncesję jedynie firmie, **cieszącej się specjalnym zaufaniem i gwarantującej w pełni wywiązanie się z obowiązków wobec skarbu państwa.** Trzeba przy tej okazji nadmienić, że opłaty celne za wina są bardzo wysokie i tak np. od butelki wina szampańskiego wynoszą 18,50 zł (cło i banderola).

Po zwiedzeniu jeszcze wielu urządzeń firmy i składnic, zasięgnęliśmy z kolei informacyj w sprawie handlowej działalności przedsiębiorstwa. Informacyj tych udzielił nam generalny reprezentant handlowy firmy „J. J. Goerdel" p. **Józef Józefowicz.**

Oficjalna nazwa firmy brzmi: **„J. J. Goerdel, handel win i fabryka wódek gatunkowych".** Wyroby Goerdla cieszą się wielką popularnością. Dowodem tej popularności jest choćby fakt, że w samej Bydgoszczy zaopatruje się w nie 90% restauratorów.

Największym uznaniem, jak już zaznaczyliśmy, cieszą się: koniak „Eau de vie de vin", wyśmienity likier żołądkowy „Kujawiak", koniak 4-gwiazdkowy z białą etykietą i napisem „Wypalanka winna J. J. Goerdel" oraz koniak 5-gwiazdkowy.

Z okazji 125-lecia firma „J. J. Goerdel" wydaje **„Winiak jubileuszowy"**, który odznaczać się będzie wyborową jakością i bez wątpienia stanie się ogromnie popularny. Dodać jeszcze należy, że firma Goerdel zatrudnia 5 sił biurowych, 7 robotników i szofera.

Historia 125 lat.

Firma została założona w dniu 11 listopada 1811 r. przez Jana Jakuba Goerdla. Otwarcie nastąpiło o godz. 11, 11 minut i 11 sekund. Jak widać, założyciel miał specjalne zaufanie do liczby 11.

Pierwszy właściciel J. J. Goerdel był wybitnym działaczem społecznym i samorządowym. W latach 1818—1826 był radnym miejskim, od 1826—32 przewodniczącym rady miejskiej, w latach 1834—52 radcą miejskim, a w końcu za zasługi na polu pracy samorządowej został mianowany seniorem miasta, co było wówczas bardzo wielkim zaszczytem. Następcą Goerdlów był jego krewniak **Otton Bohl,** który w 1911 roku uroczyście święcił 100-lecie firmy. W roku jubileuszowym 1911 wstąpił do firmy p. Edmund Matecki, który w roku 1927 wykupił placówkę z rąk niemieckich i odtąd jest jej wyłącznym właścicielem.

Jubileusz p. radcy Mateckiego.

Jak wynika z tych dat, w roku bieżącym przypada również jubileusz 25-letniej nieprzerwanej pracy p. Edmunda Mateckiego w firmie „J. J. Goerdel".

Jubilat pochodzi z Wrześni. Praktykę rozpoczął w „Bazarze' Józefa hr. Kościelskiego w Miłosławiu, a ukończył ją w firmie „J. D. Scheibe Nast.", właśc. Gorczyński w Lesznie. Następnie przez kilka lat był p. Matecki podróżującym i zastępcą firmy na Poznańskie, ziemie Serbo-Łużyckie, Wrocław i Gliwice, a w r. 1911 wstąpił do firmy Goerdel, gdzie objął stanowisko kipera (piwniczego). Spadkobiercy śp. O. Bohla, doceniając prawy charakter i doświadczenie fachowe p. Edmunda Mateckiego, powierzyli mu kierownictwo firmy. Od 1920 r. do 1927 r. był p. Matecki współwłaścicielem, a odtąd stał się samodzielnym właścicielem firmy „J. J. Goerdel", którą znacznie rozszerzył, wprowadzając nowe działy produkcji, uzyskując koncesję na prywatny skład celny itd.

P. Edmund Matecki przejął chlubne tradycje poprzednich właścicieli firmy i od chwili oswobodzenia Bydgoszczy **bierze żywy udział w pracy społecznej, samorządowej i na terenie organizacji zawodowej.** Jubilat zasiadał w pierwszej polskiej radzie miejskiej i po 6 latach pracy na niwie samorządowej został powołany na stanowisko radcy miejskiego. Zasiadał w sądzie handlowym i współdziałał przy organizacji sądów ławniczych w polskiej Bydgoszczy.

Wielkie zasługi ma jubilat w dziedzinie organizowania ruchu zawodowego. Przyczynił się do utrzymania, podniesienia i rozwoju **Stowarzyszenia Restauratorów w Bydgoszczy,** które w b. roku obchodziło jubileusz 50-lecia istnienia. P. radca Matecki jest od szeregu lat sekretarzem zarządu Stow. Restauratorów.

Pomimo swych wielkich zasług społecznych i obywatelskich p. radca Matecki jest człowiekiem o wielkiej skromności, który pracuje nie dla efektu i zaszczytów, lecz z poczucia dobrze pojętego obowiązku obywatelskiego.

J. Kol.

*

Na intencję dalszego rozwoju firmy J. J. Goerdel odbędzie się w środę, 11-go listopada o godz. 7,30 nabożeństwo, które odprawi ks. kanonik Schulz w Farze bydgoskiej.

Z okazji 125-lecia firmy J. J. Goerdel i 25-lecia pracy w tej firmie p. radcy Edmunda Mateckiego - redakcja „Dziennika Bydgoskiego" składa właścicielowi poważnej placówki przemysłowo-handlowej życzenia dalszej owocnej pracy społecznej oraz nad rozwojem przedsiębiorstwa.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Gdańskie władze policyjne

uniemożliwiają zbadanie sprawy napadów na Polaków.

Warszawa, 7. 11. (Tel. wł.) Po słynnych zajściach we wsi Schoeneberg, gdzie hitlerowcy napadli w nocy na Polaków, komisariat generalny Rzplitej w Gdańsku wydelegował tam swego urzędnika dla zapoznania się z sytuacją na miejscu. Pierwsza wizyta urzędnika polskiego odbyła się 4 bm. Gdy jednak, jak donosi ag. Press, urzędnik ten zjawił się dnia następnego po raz drugi dla dokończenia swojej misji, lokalne władze policyjne nie dopuściły go do bezpośredniego zetknięcia się z poszkodowanymi Polakami i przeprowadzenia badań na miejscu. (r)

Pudełko zapałek może kosztować 5—6 groszy.

Rada Nadzorcza Związku Spółdzielni Spożywców R. P. powzięła uchwałę, postanawiającą zwrócenie się do ministerstwa Skarbu z prośbą o rozpatrzenie ceny zapałek. Cena ta nie uległa zniżce, mimo, że obiektywne badania wykazują możliwości ustalenia ceny detalicznej na 5—6 groszy za jedno pudełko. Rada wyraża przekonanie, że zrewidowanie ceny powinno doprowadzić do poważnego wzrostu konsumcji oraz do wzrostu zatrudnienia.

Nowa zniżka franka.

Warszawa, 7. 11. (PAT.) Na wczorajszych giełdach walutowych nastąpił ponownie, jak przed kilkunastu dniami, **poważny spadek franka francuskiego,** który wyraził się na giełdzie paryskiej w poważnej zwyżce walut obcych. Niezależnie od spadku franka pewne wzmocnienie wykazał Nowy Jork. Zwyżkę dolara przypisuje się masowym zakupom papierów amerykańskich przez kontynent europejski, które nastąpiły po reelekcji Roosevelta mimo początkowego niezadowolenia sfer giełdowych z wyboru demokratycznego kandydata.

Zaznaczyć jeszcze należy, że dewiza na Amsterdam wykazuje dalsze osłabienie.

Rząd czerwonych przeniósł się do Walencji.

Londyn, 7. 11. Foreign Office (Ang. M. S. Z.) otrzymało doniesienie z Madrytu, że **rząd czerwony uciekł do Walencji. W stolicy pozostał tylko komisarz wojskowy.**

Pół miliarda pożyczki.

Berlin, 7. 11. (PAT.) Komunikują urzędowo o rozpisaniu nowej pożyczki wewnętrznej w kwocie pół miliarda marek.

Ze sportu.

TO SĄ NAPRAWDĘ KPINY!!!

Anglia otrzymała duplikaty srebrnych medali olimpijskich za „Military".

Postępowanie międzynarodowego komitetu Igrzysk Olimpijskich zakrawa doprawdy na kpiny. Jak wiadomo, Polsce odebrano na skutek protestu Czechosłowacji — srebrne medale za wszechstronny konkurs konia wierzchowego („Military"), a przyznano je Anglii w kilkanaście dni po zakończeniu Olimpiady.

Przeciwko takiej decyzji jury d'appel Polski Związek Jeździecki energicznie zaprotestował i odwołał się do Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej. Międzynar. Komitet Olimp. i Feder. Jeździecka przyjęły protest Polski pod uwagę, gdyż nie nadesłały żadnych odpowiedzi. Zdawałoby się, że Międzynarodowe Związki zaczekają na rozstrzygnięcie protestu przez walne zgromadzenie. Tymczasem najniespodziewaniej w świecie **Komitet Olimpijski,** nie czekając aż Polska zwróci medale, **przesłał angielskim jeźdźcom duplikaty srebrnych medali olimpijskich za „Military",** polecając bronzowe medale przesłać jeźdźcom czeskim, którzy osiągnęli w konkursie kilka tysięcy punktów mniej, niż Polacy.

Niesłychany, demonstracyjny „wyczyn" Międzynarod. Komitetu Olimpijskiego nie wymaga komentarzy — Czytelnicy sami uznają, że są to najzwyklejsze kpiny ze sportu polskiego.

OTWARCIE SZTUCZNEGO TORU W KATOWICACH.

Katowice. W Katowicach nastąpiło otwarcie sztucznego toru łyżwiarskiego. Stan lodu, jak nas informują, jest zupełnie dobry.

POLSKI STRZELEC POBIŁ REKORD ŚWIATOWY.

Lwów. W piątek na strzelnicy garnizonowej we Lwowie została zgłoszona próba pobicia rekordu światowego z karabinka sportowego w pozycji leżącej na 50 m. Próbe podjął **dr Zaturski z pełnym powodzeniem. Lwowianin osiągnął 398 pkt na 400 możliwych,** bijąc dotychczasowy rekord o 2 punkty.

ŚLEDZTWO WYKAZAŁO, ŻE GRACZE ŚLĄSCY ZOSTALI PRZEKUPIENI.

Kraków. Śledztwo zarządzone przez zarząd Ligi w sprawie pogłosek o przekupieniu graczy „Śląska" przez przedstawicieli klubu „Dąb" wykazało, że istotnie **bramkarzowi „Śląska" Mrozkowi wręczono 300 złotych, obiecując dalsze sumy za dalsze porażki.** Śledztwo przeprowadza na Śląsku specjalny delegat Ligi, kpt. Kublin.

* * *

W związku z pogłoskami, że **również gracze „Wisły" zostali przekupieni,** komisja dyscyplinarna krakowskiej Wisły przeprowadziła dochodzenie, które wykazało, że **pogłoski te nie mają żadnych podstaw.** Na Śląsku zresztą, członkowie Dębu również zaprzeczyli tym pogłoskom odnośnie do piłkarzy Wisły.

SOKÓŁ I — RKS. AMATOR.

Ostatnie spotkanie piłkarskie w tegorocznych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo B-klasy Pomorza powyższych drużyn. odbędzie się jutro na Stadionie Miejskim o godz. 13.

Jabłonowo Pomorze

Agenturę „Dziennika Bydgoskiego"

w Jabłonowie prowadzą pp.

J. Klabunówna i L. Schreiber

Powyższe agentury przyjmują abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych, bez żadnych dopłat.

Prenumerata „Dziennika Bydgoskiego" przy odbiorze z agentury wynosi miesięcznie zł **2,95** kwartalnie zł **8,85** z doręczeniem w dom 39 groszy więcej. Cena pojedyńczego egzemplarza 20 groszy.

Z dniem 6 listopada rb. „Dziennik Bydgoski" nabyć można w agenturach w dniu ukazania się już o godzinie 15,30.

Polska Fabryka Świeczek Iskrowych

MARKA CIECIELSKIEGO

niniejszym zawiadamia, że już ukazały się w sprzedaży znane ze swej dobroci

ŚWIECZKI ISKROWE

SOKÓŁ i ŁUNA

21407 Warszawa, Grzybowska 40, tel. 8-29-66

Pomyślny rozwój gazownictwa w Polsce.

Mając poważnego rywala w elektryczności, gazownictwo mimo to na terenie miasta Bydgoszczy, dzięki szeregu umiejętnym pociągnięciom kierownictwa gazowni miejskiej rozwija się jednak bardzo pomyślnie. Dobra propaganda używania gazu i szerokiego jego zastosowania w gospodarstwie domowym i w zakadach przemysłowych również czynią swoje. Mamy w Bydgoszczy specjalny sklep gazowni miejskiej, położony w centralnym punkcie miasta (przy ul. Gdańskiej) i przedstawiający się bardzo estetycznie. Sklepy tego rodzaju spotykamy tylko w największych miastach Polski. Aczkolwiek sklep gazowni miejskiej w Bydgoszczy zaopatrzony jest bogato w wszelkie najnowsze aparaty, jednakowoż uważamy, że wskazanym byłoby tam wybudować i zademonstrować wzorowo urządzoną łazienkę i kuchnię gazową, podobnie jak i w innych wielkich miastach. Zainteresowanie aparatami gazowymi na pewno będzie jeszcze większe.

Z zagadnień rolniczych.

W sprawie legalizacji wag.

Czas skończyć z wyzyskiem nietylko gospodarzy, ale i kupców.

(w) Sprawa legalizacji wag stanowi od lat bolączkę ludności rolniczej, gdyż primo okres legalizacji wag jest stanowczo za krótki, sekundo opłaty za legalizację wag **są za wysokie,** tak samo jak za wysokie są też opłaty za naprawianie wag.

Orgnizacje rolnicze już od dawna domagają się przedłużenia okresu legalizacyjnego z dwóch do czterech lat. Sprawą tą zajęły się nawet niektóre urzędy wojewódzkie i wystąpiły z odnośnem żądaniem do ministerstwa przemysłu i handlu. Mimo tego jednak sprawa przedłużenia okresu legalizacyjnego nie może doczekać się ostatecznego załatwienia.

Jeśli chodzi o opłaty za legalizację wag, to doprawdy trudno zrozumieć, dlaczego są one tak wielkie. Urzędnik, który przyjeżdża na wieś dla dokonania legalizacji, załatwi tych legalizacji w ciągu kilku godzin kilkadziesiąt. Wpływają z tego tytułu wielkie sumy. Uważamy, że **urząd miar i wag nie powinien być instytucją dla skarbu państwa dochodową.** Jeśli zaś koszta utrzymywania urzędu miar i wag są tak wysokie, że pochłaniają wszystkie z tego tytułu dochody, to trzeba zbadać, w czym tkwi przyczyna tych kosztów i czy urząd ten nie jest czasem zanadto rozbudowany.

Naprawa wag (jak i wogóle wszelkiego rodzaju narzędzi mierniczych) w celach zarobkowych, w myśl obowiązujących przepisów prawnych, podlega koncesjonowaniu. Koncesje takie wydawane być mogą każdej osobie, która legitymuje się ślusarską kartą rzemieślniczą i wykaże się sprawnością techniczną, polegającą na odpowiednim wyposażeniu warsztatowym oraz na należytej umiejętności naprawiania wag ubiegającego się o koncesję. Koncesji na dokonywanie reperacji wag udziela się jednak za mało, skutkiem czego warsztaty ślusarskie koncesjonowane stają się pewnego rodzaju monopolistami. Na obniżenie kosztów naprawy wpłynęłoby udzielenie w każdym mieście koncesji na naprawę kilku ślusarzom, a nie jednemu.

Urzędnik, który przyjeżdża do wsi dla dokonania legalizacji wag, przywozi z sobą uprawnionego do reperacji wag ślusarza. Ten zaś ustanawia sobie ceny, jakie mu się żywnie podobają. **Nieraz za całkiem drobną naprawę, dokonaną na oczach wieśniaka w kilku zaledwie minutach pobiera się po dziesięć i więcej złotych.** Dla wieśniaków, których nieraz nie stać na najpotrzebniejsze wydatki, jest to suma zawrotna.

Z haraczem tym opłacanym przez rolników i kupców **należałoby wreszcie skończyć i jeżeli już** ma być utrzymana koncesja nadal to powinno się — jak to już zaznaczyliśmy powyżej — **udzielać w każdym mieście koncesji kilku ślusarzom,** a nie jednemu **duo też ustalić ceny maksymalne, któreby odpowiadały istotnej wartości pracy wykonanej przez ślusarzy i ukróciły wyzysk ludności rolniczej i kupiectwa.** Domagają się tego rolnicy nieomal na każdym zebraniu kółek rolniczych.

Włamanie do składu skór.

Nieznani sprawcy włamali się ubiegłej nocy do składu skór p. **Helmuta Florka przy ul. Jezuickiej 2.** Po wybiciu szyby w oknie wystawowym włamywacze dostali się do składu i zabrali znajdującą się w kasie gotówkę w sumie 200 zł.

Przez okno do mieszkania.

Zuchwałej kradzieży mieszkaniowej dokonali złodzieje do mieszkania Franciszka Heimanna przy ul. Krakowskiej. Złodzieje wtargnęli do mieszkania przez okno od łazienki i zabrali większą ilość garderoby jak kilka płaszczy, ubrań itp. ogólnej wartości 600 zł.

Wyrafinowany oszust pod kluczem.

Przed kilku dniami pisaliśmy obszernie o bezczelnym oszuście, który poszkodował w Bydgoszczy dwóch mistrzów rzeźnickich. Dzięki energicznym dochodzeniom policyjnym udało się ująć rafinowanego oszusta w osobie 32-letniego Mieczysława Chmielewskiego, nie mającego stałego zamieszkania. Oszusta osadzono w areszcie.

— **Wieczorek tow. śpiewu „Lutnia".** W ostatniej chwili przypominamy, że w dniu dzisiejszym, tj. w sobotę, tow. śpiewu „Lutnia" urządza w sali „Sportowej" przy ul. Marsz. Focha 20 wieczorek towarzyski. Doborowe towarzystwo, dobra orkiestra, a przede wszystkim cel (czysty dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe) to są momenty, które winny decydować o tym, że impreza osiągnie stuprocentowe powodzenie. Wstęp jedynie za zaproszeniami. Początek o godz. 20-tej. (21298

— **Narciarze mobilizują się.** Przed zapowiadającym się świetnie sezonem zimowym Bydgoski Klub Narciarzy omówi swoje plany i wybierze nowy zarząd na rocznym walnym zebraniu, które odbędzie się w sali Stowarzyszenia Techników przy ul. Gimnazjalnej dnia 10 bm. o godz. 19.30 w pierwszym terminie, o godz. 20 w drugim.

— **Orkiestra symfoniczna** Związku Zaw. Muzyków, pozostająca pod rutynowanym kierownictwem p. Bronisława Sommerfelda, nie mogąc uzyskać na razie stałego zatrudnienia, wystąpi z szeregiem własnych koncertów w sali kino-teatru „Rewia", począwszy od poniedziałku 9 bm. Przypuszczamy, że społeczeństwo bydgoskie poprze powyższą imprezę, pomagając muzykom łaknącym pracy, a pozostającym dzisiaj bez stałego zatrudnienia.

— **Zima nadeszła** znacznie wcześniej, niżeli za lat ubiegłych. Również Bata zaopatrzył swe sklepy wcześniej w ciepłe obuwie. Już teraz może Pani zakupić we wszystkich sklepach Bata ciepłe obuwie na zimę.

— **Co będzie** najmodniejsze w Paryżu w 1937 roku, już zawierają najnowsze żurnale mód, nadesłane do księgarni N. Gieryna, Pl. Teatralny. (21301

— **Świeże ryby morskie,** w smaku nie ustępujące wcale rzecznym, można nabywać w Bydgoszczy w hali targowej w stoisku rybnym nr. 10 Wincentego Gordona. (21349

— **Nowy zakład fryzjerski** otworzył przy ul. Kujawskiej nr. 10 p. A. Wańcki. Wszelkie ondulacje: trwałą, wodną i żelazkową wykonuje bardzo starannie i tanio. Nowej placówce życzymy pomyślności.

— **„Palais de danse".** O lokalu tym mówią, że dyr. Śmigielski, otwierając go, stworzył konkurencję dla „Orła". Jest to twierdzenie mylne, gdyż wszelka konkurencja jest wykluczona tak długo, jak długo charakter tych lokalów będzie odrębny. Bawiący się w „Palais de danse" czują się jak u siebie w domu i to właśnie jest ta różnica, gdy tymczasem „Pod Orłem" ze względu na nastrój czysto familijny, zobowiązują pewne konwenanse. Już weszło w zwyczaj, że po przedstawieniu „Pod Orłem" połowa publiczności śpieszy „poszaleć" w miłej i przytulnej atmosferze „Palais de danse", gdzie naprawdę godziwie zabawić się można wśród nowych wrażeń, jakie dają: ozdobiony „kwiatkami" bufet, występy artystyczne, zasilane atrakcjami i dancing pod rytm świetnie zgranego „jazz"-kwartetu. Celem uprzystępnienia publiczności kontynuowania wesołego nastroju, po przebojowym atrakcyjnym programie z „Pod Orła" z dniem dzisiejszym obniżono konsumcję w „Palais de danse" o 50 groszy. (21347

Sprawy sokole.

Okręgowy Wydział Sokolic.

W niedzielę 8 bm. rozpoczęcie kursu O. W. S. dla przodowniczek. Zbiórka o godz. 8.30 w sekretariacie. Kandydatki zabierają: strój ćwiczebny, zeszyt i ołówek.

Sokół żeński.

Jutro, w niedzielę o godz. 4 po poł. wieczornica sokoła w „Starej Gospodzie" (dawniej Patzer), ul. św. Trójcy. Jak najliczniejszy udział naszych członkiń jest konieczny. Program bardzo obfity. Wstęp bezpłatny.

Zebranie plenarne żeńskiego tow. gimn. Sokół odbędzie się w środę, dnia 11 bm. o godz. 8-ej w sekretariacie, ul. Dworcowa.

Na porządku obrad m. in. referat p. dr. Soboczyńskiego. Jak najliczniejsze przybycie bardzo pożądane.

Okręgowy Wydział Sokolic.

W niedzielę 8 bm. rozpoczęcie kursu O. W. S. dla przodowniczek. Zbiórka o godz. 8,30 w sekretariacie. Kandydatki zabierają: strój ćwiczebny, zeszyt i ołówek.

Sokół VI (Brdyujście).

Posiedzenie zarządu w niedzielę 8 bm. o godz. 14 w lokalu p. Kadowa. Komplet konieczny. Przybędzie delegat okręgu.

—::—

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

W niedzielę, dnia 8 listopada br. rozpoczynają się dla trenujących wioślarzy **biegi leśne.** Zbiórka punktualnie o godzinie 10-ej przed Szkołą Podchorążych dla Podoficerów, przy ul. Gdańskiej. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Z życia towarzystw.

Sobota 7 listopada.

Godz. 19,00: **Placówka II Zw. powstańców i wojaków.** Zebranie plenarne przy ul Jagiellońskiej 10, II piętro.

Godz. 20,00: **Sekcja piłkarska K. S. M. „Gwiazda".** Schadzka I oraz I drużyny juniorów w ognisku.

Niedziela 8 listopada.

Godz. 10,00: **Zw. reemigrantów i optantów, koło I.** Zebranie zarządu u p. Mellerowej.

Godz. 12,00: **Kat. Stow. Kobiet, oddział Koło Pań - sekcja młodych.** Zwiedzenie wystawy prof. Filipkiewicza. Zbiórka przed muzeum. Prosimy śledzić dalsze zawiadomienia.

Godz. 13,00: **Stow. reemigrantów z Francji.** Nadzwyczajne walne zebranie u p. Mellerowej, plac Piastowski. Zebranie zarządu o godz. 12. Komplet konieczny.

Godz. 14,00: **Tow. rzemieślników polsko-katolickich przy farze.** Zebranie miesięczne w Domu Katolickim. Zebranie zarządu pół godziny wcześniej.

— **Tow. oświatowo-religijne pod wezw. św. Ignacego.** Zebranie plenarne w sali p. Kowalskiego.

Godz. 16,00: **Stow. Dzieci Marii u św. Floriana.** Zebranie miesięczne. Ze względu na ważne sprawy liczny udział konieczny.

Godz. 16.30: **Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców.** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski.

* * *

Katolickie stow. kobiet „Jutrzenka" przy parafii św. Trójcy. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 8 bm. po nieszporach w salce parafialnej. Uprasza się o liczny udział.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 6. XI. 36 r.

Żyto nowe 18,00:00,00; 18 00 pszen standart. 23,75—24,25; jęcz. browarowy 24.50—25,00; jęcz. 661—667 g/l 20,00—20 50 jęcz. 643-649 g/l 19.75-20.00 jęcz. 620,5—626,5 g/l 19,00—19,25; owies zadeszczony 16 00—16 5; mąka żytnia wyciągowa 00-30% wł w 00 00—0 0 00 gat I 0—50% wł. w. 28.50—29 00 gat. I 0—65% wł. w. 27.50-28.00 gat. II 50—65% wł w. 22.00—22,75 mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 21.75-22,50; mąka poślednia ponad 65% 20.75—21.75; mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0—20% wł. w. 40 25—41,75; gat IA 0-45% wł. w. 39.25—39.75; gat IB 0—55% wł. w 38.50—39,00; gat I C 32-60% wł. w. 37,75—38 25; gat ID 0—65% wł. w. 37.00—37.50; gat IIA 20—55% wł. w. 33,25—34.25; gat. IIB 20—65% gat. w 32,75—33,75; gat. IIC 45—55% wł. w 31.7 —32.75 gat IID 45—65% wł. w. 31,00 32,00; gat. IIE 55—60% wł. 60% 29,75—30.75; gat. IIF 5 —65% wł. w 26,75—27 25 gat. II G 60—65% wł. w 25,75—26,25; mąka pszenna razowa 0 95% wł. w. 28,75—29 25; Otręby żytnie wymiał stand. 12 00—12.50; Otręby pszenne miałkie 12.50-13 00; Otręby pszenne średnie 12.00-12 50; Otręby pszenne grube 13,25—13,50; Otręby jęczmienne 13 00—14.50; rzepak zimowy bez worka 46,00—47,00; rzepik zimowy bez worka 43 00—45,00; mak niebieski 62 00—65,00; gorczyca 31,00—33,00; siemię lniane 40,00—43,00; peluszka 22 00—23 50—wyka 20,00—21,00; serade a 00,00—00 00; groch polny 20,00-21.00; groch Wiktorja 22 00—26,00; groch Folgera 21 00—24,00; łubin niebieski 10,00—11,00; łubin żółty 12,50—13,50; koniczyna biała 115—135; koniczyna czerw. surowa 100—120; ziemniaki pomorskie 3,25—3,75 ziemniaki nadnoteckie 3.00-3.50; ziemniaki fabryczne za kg. % 17,5 ziemn. sadzeniaki 0,00—0,00 płatki ziemniaczane 1,50—16,00 makuch lniany 21,00—21,50; makuch rzepakowy 16,50—17,00 makuch słonecznikowy 42/44% 22,00—23,00 makuch kokosowy 00.00-00.0 ; wytłoki suszone 0,00 0 00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 3.00-4,00 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 7. 11. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,27
funty szterlingów	55,88
franki szwajcarskie	121,60
franki francuskie	24,61
belgi belgijskie	89,35
floreny holenderskie	285,—
marki niemieckie	107,—
szylingi austriackie	93,—
liry włoskie	24,80
guldeny gdańskie	99,80

21252

Radjo na lata...

Głośniki o pięknym tonie — daleki zasięg selektywność — oszczędne zużycie prądu.

ECHO 2-lamp. z 3-ą prost. (na prąd zm.) po zł. 17,—
luks. 2-lamp. z 3-ą prost. nadaje się również dla szkół, świetlic itd. po zł. 21,—
3-lampowy batery.ny po zł. 16,—
2-lampowy na prąd stały po zł. 19,50
NA 10 RAT

Sprzedaż: B. Jączkowski, Gdańska 23 i w Grudziądzu F. Lietz, 23 Stycznia 21 oraz większe sklepy radiowe na prowincji.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY TELE- i RADIOTECHNICZNE W WARSZAWIE.

Nie zawiera metalicznych domieszek – PUDER ABARID

Kino Kristal

Na ogólne życzenie Szan. Publiczności przedłużamy wyświetlanie filmu

TRĘDOWATA

jeszcze na kilka przedstawień i to:

w sobotę 7. XI. tylko o godz. 3^10 po poł.
w niedzielę 8. XI. tylko o godz. 12^10 i 3^10 po poł.
w poniedziałek 9. XI. tylko o godz. 3^10 po poł.
w wtorek 10. XI. tylko o godz. 3^10 po poł.

Dla młodzieży szkolnej ceny wejścia zniżone. (21318

20777

DOM FUTER A.M.S.

21400)

WARSZAWA, Marszałkowska 129,

I. piętro front telefon 680-13, 680-14

poleca Sz. Klienteli na sezon bieżący

DUŻY WYBÓR FUTER.

Grey'a pieczywo jest zdrowe i bardzo smaczne. Niech więc w codzień ni święta na Twoim stole go nie zabraknie! (21402

Tani Tydzień Reklamowy od 9. XI. do 15. XI. rb. Sukien, palt, kostiumów „JENNY" WARSZAWA Marszałkowska 118 front I p

(21283

†

Z Kreinerów

Józefa Lodzia Muszyńska

po krótkich cierpieniach zaopatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 5 listopada 1936 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Hetmańskiej 12, odbędzie się w niedzielę, dnia 8. XI. br. o godzinie 2-giej po południu. Nabożeństwo żałobne odbyło się w sobotę o godz. 8-mej rano w kościele Najśw. Serca Jezusowego o czym zawiadamiają

Synowie

Bydgoszcz, 6. XI. 36. (11921

Wszystkim, którzy w ciężkich chwilach żałoby okazali nam współczucie, jak również Przewielebnemu Duchowieństwu, ks. prob. Gepertowi i ks. Nieziołkiewiczowi z Nakła, ks. prob. Jacheckiemu z Samsieczna, Księdzu z Suchar, Zarządowi Gminy, wszystkim krewnym, wszystkim naprawdę szczerym nam Przyjac, i Znajomym, którzy wzieli udział w odprowadzeniu drogich nam i nieodżałowanych zwłok ś. p.

Mikołaja Kowalskiego

na miejsce wiecznego spoczynku, składają na tej drodze

serdeczne Bóg zapłać

Żona, dzieci, matka, zięć i wnuki.

Lubaszcz, Minikowo, w listopadzie 1936 r. 21363

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Powiatowa Centrala Elektryczna ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie linii wysokiego napięcia do Fordonu, Fordonku i Solca Kujawskiego. Szczegółowe warunki przetargu można za zwrotem kosztów w wysokości 5.— zł otrzymać w biurze Dyrekcji Powiatowej Centrali Elektrycznej, ul. Em. Warmińskiego nr. 8, pokój 8 codziennie w godzinach od 8—12. O powyższe prace mogą ubiegać się firmy posiadające koncesje na wykonywanie instalacji elektrycznych wysokiego napięcia. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na budowę linii wysokiego napięcia dla Powiatowej Centrali Elektrycznej w Bydgoszczy" należy składać do dnia 19 listopada 1936 r. do godziny 10-ej. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 19 listopada 1936 r. o godz. 11. Do oferty należy dołączyć kwit na złożenie wadium przetargowego w wysokości 5% od ceny ofertowej za całość robót. Zastrzega się prawo swobodnego wyboru z pośród oferentów niezależnie od wyniku przetargu i zaoferowanych cen, względnie unieważnienia przetargu. Oferty złożone po terminie, bez wadium lub nieodpowiadające warunkom szczegółowym — nie będą rozpatrywane. (2139

ZARZĄD MIEJSKI W BYDGOSZCZY
Dyrekcja Powiatowej Centrali Elektrycznej.

PRACOWNIA KOLDER!

Kołdry watowane i puchowe

Bieliznę damską, pościelową i stołową

Kompletne **Wyprawy** ślubne i niemowlęce

poleca

Pierwszy Specjalny Magazyn Wypraw

J. Pilaczyński i Ska

BYDGOSZCZ

Gdańska 14/16 Tel. 3814 i 2138

UWAGA!
Wejście tylko przez nowy magazyn

21398)

PRACOWNIA BIELIZNY!

Ostrzeżenie

Ostrzegam przed rozgłaszaniem oszczerstw rozsiewanych przeciwko mnie przez **Michała Małka,** Gdańska 46, **Józefinę Adloff** z domu Grab (byłą kelnerkę) z Grudziądza i **Franc. Makowikowskiego,** bezrobotnego z Grudziądza, którzy wyrokiem Sądów (zn. a. 1817/36) i (zn. a. 444/36) ukarani za to zostali:

Michał Małek 1 m. aresztu i 100 zł grzywn.
Adloffowa 3 m. aresztu i 100 zł grzywn.
Makowikowski 3 m. aresztu i 100 zł grzywn.

L. Małkowa primo voto Iwańska

(21390

ZASTĘPCY

na poszczególne rejony na Pomorzu dobrze zaprowadzonego w branży spożywczej i drogeryjnej, dającego gwarancję solidnej i intensywnej pracy poszukuje poważna polsko-chrześcijańska fabryka mydeł i proszków do prania. Szczegółowe oferty prosimy składać pod nr. „45,87" do Administracji Dziennika Bydgoskiego. (21346

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"!

Biuro Parcelacyjne

przeprowadza **wyłącznie z ustawy** o Ref. rolnej z art. **4 i 5,** parceluje obszary rolne i podmiejskie. Poleca działki rolnicze blisko Bydgoszczy oraz parcele budowlane. 21355)

Mieczysław Gorgolewski, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 24

Zasada nasza:
Wszystko dla zadowolenia Klienta
zjednała nam wszystkich znawców i entuzjastów dobrej muzyki, przyniosła nam popularność i spowodowała rozkwit naszego przedsiębiorstwa
Największa w Polsce Fabryka Fortepianów i Pianin

„Arnold Fibiger"

Centralny Magazyn Pianin Kalisz
Poznań, Pierackiego 11 Szopena 9

Oferty bez zobowiązania. Niskie ceny. Dogodne spłaty. (17202

W niedzielę 8 listopada o godz. 5 (17) po poł. w nowo otworzonym lokalu **„Carioca"**
Pomorska 19

Five towarzyski

o pełnym programie artystycznym. (21405

„Palais de Danse"

ul. Marcinkowskiego nr. 4 Tel. 21-25
właśc. Cz. Śmigielski

Występy wybitnych sił artystycznych

UWAGA! Celem uprzystępnienia szerszej P. T. Publiczności zobaczenia atrakcyjnego programu, od dziś 21348

konsumcja zniżona o 50 groszy.

DZIERŻAWY

Warsztat
ślusarski poszukuje. Oferty Dziennik „Warsztat". (21377

Warsztat (11945
z siłą poszukuje. Oferty filia Dziennika „Warsztat"

SPRZEDAŻE

Licytacja mleczarni
wraz z urządzeniem i budynkami, odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Kowalewie (Pomorze), w dniu 12 listopada br. godz. 11-ta. Przetwórnia w ruchu w centrum obfitej produkcji mleka. Cena wywołania zł 43.825 13. Bliższych wiadomości udziela K. K. O. m. Torunia (Ratusz). (21339

Sprzedam (21334
z powodu wyjazdu umeblowane mieszkanie 3 pokoje kuchnia, łazienka, służbowy. Centrum Gdyni, słoneczne, piękny widok na morze. Of. Dzien. Bydg. **Gdynia** „Bałtyk".

Domek
z placem gotówki 6.600. Glinki 25. (21399

Dom
plac budowlany sprzedam. Filia Dziennik (11981

Ejektorka (21345
16, nowa, patent Anglii. Konikiewicz, Poznań, Plac Nowomiejski 1a (Znaczek).

Domek
4 mórg parceli okazyjnie poleca Nochowiczowa Dworcowa 60. (11970

Rower (11948
tanio. Gdańska 136, skład.

Sypialka (21369
używana tanio. Jasna 34.

Służąca (21388
potrzebna. Podwale 12—4.

Kamienicę (11968
narożnikową, 4 składami sprzedam. Pomorska 57.

Radio (21365
sprzedam. Karpacka 36.

Okazja.
Skład kolonialny najlepsze centrum Bydgoszczy, 3 pokojowe mieszkanie do brze zaprowadzony dla poważnego reflektanta sprzeda Małek, Gdańska 46, tel. 1183. (11985

Sprzedam
dom w którym znajduje się hotel i restauracja z całkowitym urządzeniem w najlepszym stanie i dobrym punkcie Bydgoszczy, cena 90.000, wpłata 70.000. Zgłoszenia pod „Hotelista" do filii Dzien. Dworcowa. (11965

Lepszy
skład kolon. delikatesów z towarem zaprowadzony główna ulica, pewna egzystencja sprzedam. Oferty filia „6000". (11979

Maszyna (21399
Singera 60 zł., krawiecka 80 zł. Pomorska 21—13.

Fortepian
tokarkę tanio sprzedam Pomorska 26—8a. (11969

Gospodarstwo
rolne 55 mórg koło Gniezna sprzedam. Zgłoszenia Dziennik „Rolne". (21393

Westfalka (21391
na sprzedaż. Brzozowa 53.

Dom
składami przy Gdańskiej dochód 7 500, cena 57, wpłaty 3 500 resztę amortyzacja 2¾% z powodu wyjazdu sprzeda. Małek, Gdańska 46, tel. 1183 (11984

Worki (21378
2 ctr. na sprzedaż. Wileńska 11, m. 1. Tel. 3536

Krawiecka
Singera 85 zł. Matejki 12, Szulc. (119080

Urządzenie
do składu cukrów kupię. K. Wakowski, ul. Śniadeckich 29, tel. 1174. (21371

Sprzedam
wannę kąpielową, łóżka, ręczny wózek. Bielawki, Kozietulskiego 33. (11951

Dom
trzypiętrowy 35000. Szarek, Toruńska 13. (11936

Łóżeczko
białe, żelazne sprzedam. Bocianowa 20—16. (11952

KUPNA

Na Jachcicach
plac budowlany kupię. Wiadomość: Średnia 19, m. 7. (11967

Plac budowlany

na **Szwederowie**
około 700 m² oraz

plac budowlany

z rozpoczętą budowlą
około 750 m² korzystnie
na sprzedaż.
Wiadomość 21185

Impregnacja
BYDGOSZCZ
Plac Teatralny tel. 1214

Szanownej Publiczności podaję do łaskawej wiadomości, iż z dniem dzisiejszym **otwieram**

ZAKŁAD FRYZJERSKI dla PAŃ i PANÓW

Ondulacje trwałe, wodną i żelazkową
Proszę o łaskawe poparcie 21384
A. WAŃSKI, Kujawska 10.

RESTAURACJA - WINIARNIA A. ŁAPY

Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 21 - - Telefon 1182
21356 urządza **dziś w sobotę 7 bm.**

Wieczorek Towarzyski

Podawane będą: **wyborne kiszki** własnego wyrobu, **flaki** i inne specjalności.
Bufet zaopatrzony w gatunkowe trunki.
Na który sympatyków i gości zaprasza **Gospodarz.**

Piec (21410a
z zapędem elektrycznym do palenia zboża poszukuję. Oferty z podaniem wielkości, marki oraz ceny uprasza Ign. Nowak, Koronowo, Towary kolonialne.

POSADY WOLNE

Ekspedienta
dzielnego i biegłago dla wypomogi do 1. I. 37. poszukuję. Oferty z odpisami świadectw i podaniem pensji uprasza Ign. Nowak, Koronowo, Towary kolonialne hurt i detal. 21410

Potrzebny
zdolny kamasznik zaraz. Wiadomość Grudziądz. Sienkiewicza 6, Rutkowski. (21343

Fryzjer (11966
na stałe. Pomorska 23.

Ekspedientka
rutynowana, branża obuwnicza, prowincja, podać warunki. Zgłoszenia pod nr „21342". (21342

4 pokojowe
z łazienką odremontowane zaraz. Pomorska 36. 21329

3 pokoje
kuchnia. Warmińskiego 12. (11982

6 pokojowe
mieszkanie komfortowe — Bernardyńska 3. (21376

Mieszkanie
3 pokojowe z łazienką, centrum, wynajmie Dziurdzielewski, Warmińskiego 5. (11945

4 pokoje
w nowym domu. Wiadomość Sienkiewicza 46, m. 1. (11973

3 pokoje (21392
kuchnia. Artura Grottgera 9.

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania
ładnego, 4 pokojowego, łazienka poszukuję. „Cena" filia Dziennika. (11956

Lalki naprawia

fachowo, sumiennie i tanio
KLINIKA LALEK

galanterja „Bobo" zabawki

Bydgoszcz, ul. Gdańska 19
obok kina Maryśleńka (21285

Wszelkie ozęści stale na składzie

Pianino
dobrze utrzymane sprzedam zaraz. Gdańska 121, m. 6. (11943

20 złotych
dziennie zarabiają zastępcy i zastępczynie przy sprzedaży bardzo popularnego artykułu na raty. Zgł. osobiste w piątek, 13 listopada w Bydgoszczy, Hotel podOrłem u p.H. Zinnera, w godz. 9—1 i 3—6. 21409

Potrzebne
uczennice — krój, szycie, pierwszorzędna pracownia sukien, Krasińskiego 4—7. (11957

Gospodyni
wykwalifikowana potrzebna na majątek, obeznana hodowlą drobiu, zaprawami, gotowaniem, prasowaniem sztywnej bielizny, oraz wszelkiemi dalszymi sprawami w gospodarstwie rolnym która może w zupełności zastąpić panią domu. Of. podaniem warunków, odpisem świadectw skierować Dzien. Bydg. **Gdynia** pod „Dzielna". (21331

Ekspedient(ka)
branży papierniczej potrzebny do hurtowni. Oferty Filja Dziennika pod „Papirus". (11975

Kilka
agentów odsprzedawców do sprzedaży kawy mieszanki, którzy mogą 100,— do 150,— zł miesięcznie zarobić. Zgłoszenia ul. Sw. Trójcy 16. (21401

Służąca
potrzebna. Gnieźnieńska nr. 20. (22352

Dziewczyna
potrzebna. Średnia 45. rzeźnictwo. (11946

MIESZKANIA WOLNE

3 pokoje
kuchnią, wynajęcia. Adres Dziennik. (11987

POKOJE WOLNE

Pokój
ciepły inteligentnym. Krasińskiego 4—2. (11962

Pokój
osobne wejście. Piotra Skargi 11, m. 4. (11974

Dwuosobowy
utrzymaniem, kuchnia warszawska. Cieszkowskiego 8—4. (11988

Pokoje
ładne osobne na stałe — także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4—3. (11971

Pokój
umeblowany — Nakielska nr. 145. (11978

Pokój
Wiatrakowa 15. (21370

4 pokoje
z wygodami. Aleje Mościckiego 5. (11865

RÓŻNE

Obiady
prywatne tanie. Śniadeckich 13—1. (11983

Unieważniam
zaświadczenie wojskowe wydane przez P K. U. Kra i ków na nazwisko Anton Kapera, jednocześnie świadectwo przemysłowe wydane przez Izbę Skarbową w Żywcu na nazwisko Antoni Kapera. (11954

Wróżka
przepowiada dobrze. Henryka Dietza 2—3. (11972

Lokal
w dobrym miejscu oddam z koncesją. Wiadomość Cukiernia Toruń, Mickiewicza 2—4. (21340

Panią
z kaucją lub wspólniczkę do składu spożywczego poszukuję. Oferty z fotografią pod „Samotny" Dziennik Bydgoski Grudziądz. (21344

Kilimy
gliniańskie wielki wybór. „Kilim Polski" Gdańska nr. 54. (11964

POLECENIA

Kanapy (21372
tapczany, leżanki, materace, pułszorki wyjazdowe, robocze, torebki damskie, teki, tornistry, własny wyrób, najtaniej poleca Wacławski, Długa 59.

Zegarki
nowe, reperacje, najtaniej Chmielewski, Dworcowa nr. 41. (11963

Dywany

chodniki, **wyroby kokosowe ceraty,** linoleum, **tanio**
M. Szmolke, Bydgoszcz Jezuicka 22, tel. 1301. (18610

Meble

solidne kupisz najtaniej tylko w (9227
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.

Futra
przerabia, reperuje, modnie tanio. Kuśnierz, Długa 47. (17185

MATRYMONJALNE

Samotna
z dobrą egzystencją pozna pana niezależnego najchętniej urzędnika, cel matrymonialny. Of. filia Dzien. Bydg. pod „38". (11953

Panna (21337
lat 28, religijna, pracowita, ekspedientka bez majątku z braku znajomości poszukuje męża na stałym stanowisku. Of. wraz fotografią którą zwracam proszę kierować Dziennik Bydg. **Gdynia** „Dobry".

Ciemno-blondyn
lepszy samodzielny rzemieślnik, lat 29, inteligentny, muzykalny, bez nałogów, pozna w celu matrymonialnym panią przystojną z gotówką, do 27. Oferty z fotografią które zwrócę do Dziennika Bydg. pod „29". (21367

Matrymonialne
Dla mej siostry lat 30 z wyprawą i posagiem 8—10 tysięcy zł, poszukuję odpowiedniej partii, panowie na etatowym stanowisku lub rzemieślicy z egzystencją mile widziani. Oferty pod „Partia" (20944

Kawaler
lat 35, kupiec, got. 8.000.- poszukuje żony z interesem wzgl. domem. wdówki niewykluczone. Oferty z fotogr. do Dzien. Bydg. „Zamiejscowy". (21266

Rozwiedziona
sądownie z winy męża, inteligentna, przystojna, gospodarna, dobrego charakteru, lat 37, lubiąca ognisko domowe, z braku znajomości pozna stosownego pana. Poważne oferty filia Dzien. „Cel matrymonialny". (11900

Panie

i panowie różnego wieku w celu matrymonialnym nawiążą znajomość solidnie i dyskretnie w biurze „Partia" **Gdynia,** Zygmunta Augusta 6, m. 66. (21336

Wdowa
po 50 szuka męża starszego pana, posiada 10.000. Oferty filia Dziennika pod „Wdowa". (11950

Urzędniczka (11
etatowa, przystojna, niebiedna, pozna pana kulturalnego na stanowisku. Cel matrymonialny. Oferty filia pod „Domatorka 25".

Panna
lat 21, przystojna, inteligentna, posiadająca kompletną wyprawę i 4.000 zł gotówki, pozna pana najchętniej nauczyciela lub wojskowego. Oferty z fotografią do Dzien. Bydg. pod „Nadzieję". (21225

ATA czyści i szoruje wszystko!

A185b (18785

Obwieszczenie o licytacji. W myśl § 83 rozp. Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) **Urząd Skarbowy w Chełmnie** podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **16 listopada 1936 r.** o godzinie 10-tej w lokalu firmy „Unamel" Fabryka cukierków w Unisławiu powiat Chełmno, celem ureg. zaległ. należn. Urzędu Skarbowego w Chełmnie i innych wierzycieli od p. Dr. W. Haenatscha z Unisławia odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 1. 47 beczek syropu ziemniaczanego po 300 kg. beczka za cenę szacunk. 6.670,— zł. 2. 50 ctr. marmelady owocowej w skrzynkach blaszanych po 12½ kg. za cenę szacunk. 2.000,— zł. 3. 200 skrzyń á 100 kg. cukru gronowego (syrop) za cenę szacunk. 10.000,— zł. 4. powózka 2 konna za cenę szacunk. 220,— zł. 5. Wóz ciężarowy na resorach specj. typ koła na gumowych oponach marki gebr. Welger-Wolffenbüttel Niemcy za cenę szacunk. 2.000,— zł. 6. Samochód ciężarowy P. M 51383 „Chevrolet" 3 500,— zł. 7. Samochód półciężarowy P. M. 12913 „Chevrolet" 3.500,— zł. 8. Samochód osobowy P. M. 51001 „Pontin" 2.000,— zł 9. Powózka czarna kryta (wolant) 500,— zł. Zbiórka reflektantów w dniu 16 listopada 1936 r. o godz. 9,30 przed firmą „Unamel" w Unisławiu, zajęte przedmioty można oglądać dnia 16 listopada 1936 r. o godz. 9-tej w wyżej wskazanej firmie.

Naczelnik Urzędu Skarbowego

21220) (—) Bombiński.

Łatwo jak zaparzyć kawę

można sobie samemu sporządzić likiery przy pomocy znanych na całym świecie **ESENCJI REICHELA.** Z ½ litra wody, ½ — ¾ funtu cukru, ½ litra spirytusu i 1 flaszki Esencji Reichela — naturalnych surowców likierowych — otrzymuje się 1 i ¼ litra wysokowartościowego i delikatnego likieru. W ten sposób oszczędza się i delektuje równocześnie O ile nie można otrzymać w odnośnych sklepach, dostarcza:

Ch. Nowomiejski, Kraków 1, Skrytka 41. Próbki bezpłatnie

Nowoczesne przybory gazowe

(kuchenki, piekarniki, piece kąpielowe, piece grzejne, termy fryzjerskie, żelazka do prasowania i t. p.)

na raty i za gotówkę poleca (21257

Sklep Gazowni Miejskiej

w Bydgoszczy, ul. Gdańska 37, tel. 37-84.

WOLE, Wzdęcie szyi

jest chorobą gruczołów tarczykowych którą należy zawczasu leczyć w przeciwnym bowiem razie odtruwające działanie tego ważnego organu słabnie coraz bardziej wskutek czego mogą wyniknąć niemiłe, często nawet groźne komplikacje.

Wiedza lekarska stwierdziła z całą pewnością, że sole zawierające jod działają znakomicie przy najrozmaitszych postaciach wola. Wielka ilość chorych przy stosowaniu naszej bardzo prostej

DOMOWEJ KURACJI

stwierdziła szybkie i zarazem zupełnie nieszkodliwe uśmierzające działanie na dolegające im bóle. Każdy cierpiący na **WOLĘ, WZDĘCIE SZYI i OBRZMIENIE GRUCZOŁÓW,** niech zażąda naszej broszurki którą przesyłamy

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE.

Wystarczy odkrytka pocztowa,

PANNONIA - APOTHEKE

Budapest 72, Postfach 83, Abt. P. 146. (21251

Srebrne wyroby

18284

nowe okazyjne; nakrycia stołowe

Kupno — Sprzedaż — Zamiany — Doróbki

Henryk Juwiler

Warszawa, Świętokrzyska 5, tel. 655-28

Firma istnieje 60 lat.— Żadnej filii nie posiadamy.

Ból jest sygnałem alarmowym organizmu

Zioła lecznicze Dra Breyera

stosuje się

	cena
Nr. 1 — w katarach piersiowych, kaszlach, astmie	2.50 zł
Nr. 2 — w złej przemianie materii, reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nieczystości cery	3.00 zł
Nr. 3 — w chorobach żołądkowo-kiszkowych, żółtaczce	2.50 zł
Nr. 4 — w chorobach nerwowych i przy ogólnym osłabieniu. Mogą zastąpić nerwowo-chorym herbatę chińską	3.60 zł
Nr. 6 — w blednicy i niedokrwistości	4.20 zł
Nr. 7 — w chorobach nerkowych i pęcherzowych	3.00 zł
Nr. 9 — przeczyszczające	1.50 zł

Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach. Adres dla bezpośrednich zamówień: (21249

„POLHERBA" Laboratorium Chem. Farm. - Kraków - Podgórze, Skrytka Nr. 48.

Jeżeli **RADIO** to tylko **ELEKTRIT**

uznane wszechstronnie za najlepszy fabrykat pod względem technicznego wykonania i wydajności.

W sezonie 1937 14 różnych typów.

Żądajcie ilustrowanych prospektów oraz demonstrację w domu

przez firmę (17293

„RADIOLAVOX"

Specjalny zakład radiotechniczny

Dworcowa 64 - telefon 2101

100% wyrób Polski. *Przyjmujemy Pożyczki Państwowe.*

KAŻDY OTRZYMUJE NAGRODĘ!

kto nadeśle trafne rozwiązanie przysłowia:

użelam falwś heynżawdo oD

Celem pozyskania klienteli i popularyzacji naszych towarów wyznaczyliśmy następujące nagrody:

1. Nagroda	Rower męski	6— 8 Nagroda	Aparaty fotograficzne
2. „	Kilim	9—12. „	Kapy na łóżka
3. „	Lampowy aparat radiowy	13—20. „	Zegarki szwajcarskie
4. „	Patefon	21—50. „	Obrazy olejne
5. „	Narty	51—80. „	Kasety toaletowe

prócz tego wiele innych nagród.

Rozdzielenie nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza w terminie o którym zawiadomimy pisemnie. Nadsyłający rozwiązanie nie ma żadnych zobowiązań. Rozwiązanie na eży przesłać odwrotnie załączając ew. znaczek na odpowiedź, którą się w każdym razie otrzymuje. (21238

Adresować: Biuro Handlowe „ZORZA" Kraków, Krowoderska 63/23.

18736

Nowość!

Żądajcie przesłania oferty wraz z warunkami kupna na mały fortepian „Baby Grand". Mimo to, że posiada jedynie 1,38 mtr długości, instrument ten zarówno co do jakości jak i wykonania nie ustępuje w niczym daleko większym instrumentom zagranicz. Jest on przystos. specjalnie do małych nowoczesnych mieszkań, gdzie wykorzystanie miejsca ma bardzo wielkie znaczenie.

B. Sommerfeld, Największa Fabryka Fortepianów i Pianin

BYDGOSZCZ, ul. Śniadeckich nr. 2.

Eksport do wszystkich części świata.

Przedstawicielstwo

na mąkę kartoflaną

przyjmie poważna firma w Łodzi. Zgłoszenia sub „A. F. S." do Biura Ogł. S. Fucks, Łódź, Piotrkowska 87. (21235

Srebro

oraz **stare srebrne monety i stare złoto kupuje** po najwyższych cenach (13121

B. Grawunder

Dworcowa 57.

Piece przenośne

zbudowane według najnowszych technicznych doświadczeń ogrzewalnych a wobec tego bardzo nikłe zużycie węgli przy osiągnięciu wysokiej temperatury, mają bardzo tanio **na sprzedaż.**

Braci Schlieper

burtownia materiałów budowlanych

Gdańska 140

Tel. 3306 Tel. 3361

20387

Dobrze zaprowadzone **przedsiębiorstwo samochodowe** z własnym kapitałem zakładowym i w nieruchomościach, wartości około 150 000 zł. **poszukuje cichego lub jawnego**

wspólnika

z gotówką 30—40 000 zł do finansowania przy sprzedaży samochodów nowej krajowej produkcji. Zgłoszenia pod **„1212"** Dziennik Bydgoski. (21232

Drzewa owocowe

w pewnych odmianach

krzewy owocowe, ozdobne i na żywopłoty, konifery, winorośle i dzikie wino, rozsadki bratków, goździków i niezapominajek, rabarbar prawdziwy „Viktoria" poleca (20493

Robert Böhme

Sp. z o. o.

Bydgoszcz.

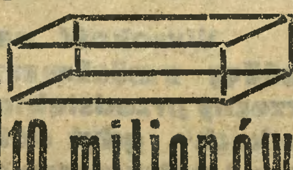

10 milionów

sztuk cegły

z terminem dostawy

w marcu 1937

sprzedamy już dziś

po stałej cenie

pod warunkiem (21265

natychmiastowej zapłaty

którą się zagwarantuje. Oferty pod **„Tania cegła"** do „Agencji Reklamy Prasowej" Bydgoszcz.

Za bezcen! Z powodu kryzysu oddajemy 3 cenne książki tylko za zł 2,85. Oto one: **Adwokat i doradca domowy.** Wzory odwołań podatkowych, skarg sądowych, podań do władz i urzędów. Sprawy egzekucyjne, majątkowe, eksmisyjne, rolne, budowlane spadkowe, wekslowe, kredytowe, wojskowe, małżeńskie. Wzory umów dzierżawnych, ofert, podań o pracę itp. 2) **Polski sekretarz dla wszystkich.** Wzory listów prywatnych ofert, podań, skarg itp. 3) **Lekarz domowy** Wielki zbiór recept i przepisów na różne choroby i dolegliwości. Cały komplet tylko zł 2.85 Płaci się przy odbiorze. Adr. Wyd. **„Perfectwatch",** Warszawa I Marinska 11—1 Wydz. A M. (20423

Czytajcie

Dziennik Bydgoski

Na sezon zimowy

nadeszły ostatnie nowości:

materiały męskie, damskie, wełniane i jedwabne, materiały bieliźniane, flanele, inlety, kołdry firany i t. d.

poleca w bogatym wyborze

i po cenach konkurencyjnych

Skład Ludowy Długa 19. **E. Preiss** Gdańska 20a.

Zawiadomienie

Zgodnie z naszą zapowiedzią przystąpiliśmy do fabrykacji

suchego kleju kazeinowego proszku

pod nazwą

„KLEOLIT"

„Kleolit" jest klejem **gwarantowanym, pierwszorzędnej jakości** i poza innymi zaletami **łatwo rozpuszczalny w wodzie** oraz **odporny na wilgoć**

Próbki i oferty dostarczamy na żądanie bezpłatnie

Wytwórnia Chemiczna „Róg"

Plac Poznański 5 — Telefon 1506

21255

MEBLE solidne, kupisz najkorzystniej wprost z fabryki

E. Bronikowski i Syn

Bydgoszcz, ul. Nakielska 135 Telefon 31-58

(końcowy przystanek tramwaju linii Wilczak) (6036

Chcesz kupić **dobrze i tanio!**

wejdź do znanej firmy

JAN PAPRZYCKI, Zbożowy Rynek 1

(narożnik ul. Bernardyńskiej)

Przekonasz się, że towar **pierwszorzędnej jakości, obsługa rzetelna** i kupisz po **najniższych cenach. Zwracamy uwagę,** że dobrze nam znaną firmę **JAN PAPRZYCKI, Zbożowy Rynek nr. 1 możemy gorąco polecić.**

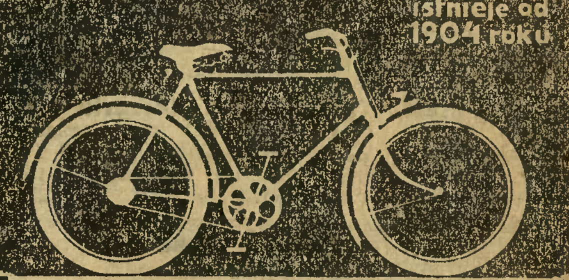

„TORNEDO" 10229

W. TORNOW, ULICA DWORCOWA 49.

Dobra lokata kapitału!

DOM

dwupiętrowy w najlepszym punkcie handlowym przy rynku, 4 składy, 6 mieszkań — z dobrą rentownością **na sprzedaż.** Informacji udzieli Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności w Starogardzie. (21108

POLECENIA

Swetry

kamizelki, bluzki, pulowerki, pończochy, skarpetki i rękawiczki własnego wyrobu oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich nr. 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. (21264

Przeprowadzki

w kraju i zagranicę wykonuje własnemi wozami meblowemi spedytor Wodtke, ul. Gdańska 76, telefon 3015. (24231

MEBLE 11884

wszelkiego rodzaju, wysokiej jakości, gwarancja, najtaniej. Uwaga na adres. Długa 32. S. Dobrzyński.

21270

Platery

do srebrzenia oraz niklowania wszelkich przedmiotów przyjmują zakłady galwaniczne, Bydgoszcz Gdańska 73, mistrz Nowosielski. (11895

Meble

najkorzystniej kupisz w
Centrali Mebli
ul. Długa 42
dawniej 44. (9281

Prośby

wszelakie pisze skutecznie, jak najdostępniej. Dra Emila Warmińskiego 10, II p. 6. (21404

Fotografie (11947
legitymacyjne 3 szt. 1 zł, portrecik 12 kart 10 zł. „Wiol“ Sw. Trójcy 21.

SPRZEDAŻE

Kamienica

dwoma składami, 17 000, dochód 300. Kasznbska 2, Nowakowski. (21277

Dom (11906
w położeniu zdrowej dzielnicy miasta Bydgoszczy, przyległy ogródek, 6 lokatorów, zaraz na sprzedaż. Oferty filia Dziennika Bydg. pod „12 000“.

Okazyjnie

sprzedam mało uszkodzoną skórę płótna, sznurki konopne, okucia uprzężowe, walizkowe, fibre, dużo innych przedmiotów. Oferty „Skóra“. (21315

Podwozia

samochodowe na konne wozy różnych wielkości, oraz używane części i opony samochodowe tanio sprzedaje Waszak, Król. Jadwigi 27. (11942

Skład (11905
kol. do objęcia. Sitkiewicz, Gołuszyce poczta Pruszcz pow. Świecie.

Sprzedam

86 mórg pszennej, zabudowaniem, inwentarzem kompletnym 24.000, wpłata 12.000. Resztówka 100 mórg, park, 150, inwentarz kompletny, cena według ugody. Bruski, Chojnice. (21364

Rower

motocyklowy korzystnie oddam. Grunwaldzka 105, m. 9. (21381

Nieruchomość

wielkie podwórze, stajnie, w centrum miasta, 52.000 wpłaty 25—30.000.

Nieruchomość

wielkie podwórze, stajnie, stodoły i śpichlerze, naprzeciw dworca, cena 45,000, wpłaty 25—30.000, dogodne warunki. (31341

Nieruchomość

czynszowa zł 22.000, wpłaty 15.000, sprzeda: Miejska Komunalna Kasa Oszczędności, Świecie n. W.

Sprzedam

natychmiast dom, 8 mieszkań i skład z urządzeniem Cena niska - według ugody. Oferty pod „560“ do Dziennika Bydg. (21376

Komfortowy (21287
dom, centrum, 57,000. Kaszubska 2, Nowakowski.

Restaurację

pierwszorzędną, dobrze prosperującą, salą do zabaw, koncesją odstąpię. Krantz, Rogowo powiat Znin. (11904

Restauracja

skład kolonialny, kościelnej wiosce wydzierżawię, objęcie 400 złotych. Zielińska, Bydgoszcz, Orla nr. 36. (21311

Skład

kolonialny w pełnym biegu, dobry punkt z powodu przesiedlenia męża z stanowiska korzystnie na sprzedaż. Of. do Dzien. pod „1500“. (21296

Gdynia. (21335
Sklep spożywczy, bardzo dobrze prosperujący z powodu wyjazdu sprzedam, **Gdynia** Sw. Jańska 132.

Skład

baconowy na sprzedaż. Of. pod nr. „100“. (21306

Okazja! (21321
Willa 4-pokojowa, ogród, spokojna dzielnica, sprzedam. Adres „Dziennik“.

Futro (21351
i kurtkę damskie, tanio sprzedam. Lewandowska, Gdańska 152—12, podwórze.

Salonik (11941
kuchnię, obrazy, lampy, żelazny piec, tanio. Nowakowa, Gdańska 30.

Singera

maszynę szycia nową sprzedam. Niegolewskiego 6—1a. (21358

Maszyna

do szycia nowa, tanio Kcyńska 35. (21289

Pies (21308
tresowany, ostry Box, dobry przyjaciel - obrońca, 1½ roku stary, czysty w mieszkaniu, okazyjnie na sprzedaż. Popławski, Solec Kujawski, dworzec.

Encyklopedię

polską. Sienkiewicza 10, m. 6. (11912

Sprzedam (21362
dom z ogrodem i placem budowlanym za 7000. Koszcząb, Szubińska 27.

Skład

z mieszkaniem odstąpię Wiad. Podgórna 1, restauracja. (21368

Pinczerki

(ratlerki) młode rasowe, korzystnie sprzedam. Tokłowicz, **Gdynia** Leśna 6, m. 3. (21338

Akwaria

tanio sprzedam lub zamienię, znaczki pocztowe. Mazowiecka 26 m. 6. (21320

Wyprzedaż

kanarków. Rupienica 21, m. 3. (11917

Buraki

pastewne sprzedam. Weber Fo dońska 30. (11960

Młyńskie

maszyny oraz ryflowanie wałków na poczekaniu korzystnie. Ronge, Inowrocław, Narutowicza 57. (21330

KUPNA

Kupię (11939
lustro tremo, dywan, kredens dobrym stanie. Oferty filia „Natychmiast“

Kupuję (21379
używaną garderobę, obuwie, meble, łyżwy. Masłowska, Grunwaldzka 45.

Kupię (21528
sztywciki do wypalania (Brandmalerei) również używane. Zgłoszenia Erwin Michalski, Ścieżka 4.

LEKCJE

Absolwent

lub absolwentka liceum handlowego, zdolny do pomocy w lekcjach dwom chłopcom również do pomocy w składzie potrzebny. R. Wiśniewski. St. Rynek 6. (21403

Przychodząca

dobre gotowanie. Jagiellońska 12—4. (11929

Czeladnik

szewski potrzebny zaraz. Mielcarek, Kcynia. (21294

Służącą (21324
szybką, czystą, z gotowaniem od zaraz poszukuję Dobre wynagrodzenie. Świadectwa pożądane. Tadeusz Weigt, Chełmża.

2 dzielne

ekspedientki z branży rzeźnickiej potrzebne zaraz. Stefan Gniewkowski, Toruń, Prosta 9. (21383

Uczeń

stolarski potrzebny. Kanitz, Pomorska 15. (21354

Dzielna

biuralistka poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty filia „Sumienna“. (21389

Zdolny

sprzedawca lub sprzedawczyni na miasto potrzebny. Znającym branżę papierniczą pierwszeństwo. Oferty pod „Papirus“ Filia Dziennika. (11977

Poszukuję

dobrze zaprowadzonej kolonialki wraz z restauracją i salką, w większej wsi lub Toruniu, celem wydzierżawienia. Of. agentura Dziennika Bydgoskiego Nakło. (21373

Wytworny

dancing, dobrze prosperujący sprzedam wydzierżawię. Powód choroba. Of. **Gdynia** Sw. Jańska 72, „Dancing“. (21332

Lokal (21316
handlowy lub fabryczny do wynajęcia. Gdańska 26

POKOJE WOLNE

Próżny (21290
pokój dla inteligentnej samotnej osoby. Adres w Dzienniku.

Pokój

umeblowany wynajmę. Podgórna 6—1. (21314

Pokój

umeblowany, słoneczny z balkonem, na dwie osoby zaraz do wynajęcia. Dworcowa 74, m. 6. (21300

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

5 pokojowe:
do wyn. Sw. Trójcy 23, m. 6.

odr. garaż. Gdańska 119.

1 pokojowe:
kuchn. Gnieźnieńska 19.

kuchnia, Stawowa 19.

rower odd. Mazowiecka 11/1

1 i 2 pokojowe:
Toruńska 13.

2 pokojowe:
kuch. ul. Grunwaldzka 147.

z kuchnią. Jary 18.

3 pokojowe:
Podolska 1 port. 10-12 i 16-18

Warsztat:
szewski. Ks. Skorupki 9.

Lokal handlowy:
Bielany 6/2 róg Jackow.

3 pokoje
z kuchnią, nowa budowa. Dowiedzieć się Toruńska 6. (21322

2 pokoje
kuchnią, bezdzietnych, 30 zł, rok z góry, wiadomość Sieroca 26. (21350

4 pokojowe
komfortowe od zaraz. Wesoła 16. (21359

Mieszkanie
dla członków do wynajęcia 13 listopada o godzinie 17-tej w lokalu Spółdzielni. Towarzystwo Mieszkaniowe. (21319

Mieszkanie (11894
4 pokojowe komfort do wynajęcia. Hetmańska 31.

Dwupokojowe
kuchnią z meblami. Nowogrodzka 12—2a (21293

2 pokoje
kuchnią, skład do wynajęcia, nowa budowla. Toruńska 6, gospodarz. (21291

Mieszkanie
4 pokojowe z wszelkim komfortem, łazienką, do wydzierżawienia od zaraz. Maćkiewiczowa, Chełmża, Hallera 5. (21375

Mieszkanie
3 pokojowe z komfortem, w nowym, oddam od 1. stycznia 1937. Wiadomość Orla 24, Bilski. (21387

2 pokoje
kuchnia, elektryczność zaraz. Kijowska 7. (21365

RÓŻNE

Zarząd

Związku Cywilnych Ociemniałych prosi dla swych członków o zimową odzież jak: męskie płaszcze, ubrania i obuwie. Zgł. proszę łaskawie skierować prezes Wł. Winnicki, Bydgoszcz, Kołłątaja nr. 12 m. 6. (21396

Chiromantka

Szubińskiej przeprowadziła się. Bielicka 86. (21382

Grafolog

Król. Jadwigi 13, II—6. Określa charakter zdolności, przeznaczenia, rzeczywistości, żadne złudzenia. (21326

Koncesjonowane

poważne przedsiębiorstwo poszukuje cichego wspólnika z 10—15 000 zł lub pożyczki. Oferty filia Dziennika „Poważne“. 11748

Poszukuję

spólniczki do składu spożywczego — delikatesów, lub sympat. panny kaucją. Of. „Zdolna“ Dziennik. (21390

Koncesję

na wyszynk zaraz potrzebuję. Oferty do Dziennika „Wyszynk“. (21310

Wspólnika(czkę)

z gotówką przyjmę do dobrze od kilkudziesięciu lat prosperującej księgarni, składu nut i wypożyczalni książek w Warszawie, przy pryncypalnej ulicy. Oferty Bydgoszcz filia Dziennika pod „Księgarnia“. (21221

Urzędniczka

młoda, pozna inteligentną przyjaciółkę. Filia Dziennika „Szatynka“. 11934

Przyjmę

dziewczynkę na własne, sierotę. Of. Dzien. „4—6 lat“. (21295

Pozostawione

papiery na poczcie prosiłbym o zwrot w redakcji za wynagrodzeniem Wołkowski. 21288

Zginął

biały szpic z żółtemi plamami na uszach i na boku. Adres Emilii Plater nr. 10. (11949

prawdziwie wartościową jest tylko WIELKA PRASA

do której należy także „Dziennik Bydgoski“ ze swoim kilkudziesięciotysięcznym nakładem codziennym

Wysokość nakładu jest najlepszym miernikiem siły reklamowej danego pisma, a nowoczesny przedsiębiorca ogłasza tylko w „Wielkich Dziennikach“, gdyż dobrze wie, że reklama ta jest najtańsza i najskuteczniejsza.

Konwersacja
niemiecka gruntownie i sumiennie. Erika Gessler, Promenada 1. (11901

POSADY WOLNE

Poszukuję
do mej dobrze zaprowadzonej restauracji dzielnego, żonatego kupca z 5 tys jako czynnego wspólnika. Oferty „98“. (21305

Uczennicę
przyjmie krawcowa do szycia i kroju Grunwaldzka 19—6. (21357

Uczeń
do nauki w stolarstwie może się zgłosić. Naruszewicza 3. (21299

Służąca
tylko z dobrym gotowaniem zaraz potrzebna Garbary 17—2. (11940

Praktykantka
pisząca na maszynie potrzebna do biura. Oferty pod „Papirus“ filia Dziennika. (11976

Uczeń
szewski potrzebny. Gdańska 111. (11986

Dziewczyna
która sprzedawała kawę na targach potrzebna. Gdańska 110 m. 8 (21361

POSADY POSZUKUJĄ

Absolwentka
Szkoły Handlowej, praktyka, kaucja, szuka pracy biurowej, ewentualnie innej. Administracja „Tebe“. 21313

Inteligentna
panna przyjmie posadę zarządczyni do towarzystwa, poprowadzi interes lub kasjerka. Of. Dzien. Bydg. **Gdynia** „Przystojna“. 21333

DZIERŻAWY

Rzeźnictwo
z kompletnym urządzeniem do wydzierżawienia. Oferty filia Dziennika „Rzeźnictwo“. (11938

Pokój
kulturalnym dwom panom wynajmę Toruńska nr. 1, m. 5. 21309

Ciepły
frontowy, umeblowany. Grunwaldzka 5—6. (21323

Pokój
Gdańska 110—4. (11958

Dwuosobowy
z dobrym utrzymaniem. Urocza 1, m. 2. (11961

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój
komfortowy używaniem łazienki poszukuje, dla samotnego. kulturalnego. Oferty filia Dziennika „1. XII.“ (11919

MIESZKANIA SZUKA

Emerytka
szuka pokoju z kuchnią względnie próżnego pokoju, za miesięcznym czynszem. Oferty do filii Dz. pod „Spokój“. 21286

Piwo Kunterszłyńskie
Złoty medal na Wystawie Gastronomicznej w Gdyni 1936
20753

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

A. Karge (11924 zakład fotograficzny, Bydgoszcz, Dworcowa 10, wykonuje powiększenia i portrety z każdej fotografii po cenach przystępnych. Zamówienia z okolicy pocztą Wykazy przepisowe trzy sztuki 1 złoty.

Kafle
oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761

Specjalista
szlifowania brzytew, nożyc wszelkiego rodzaju maszynek do włosów, lekarskich instrumentów, noży introligatorskich tanio pod gwarancją. Grodzka 5, narożnik Mostowej, Szlifiernia Zajsta. (21166

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Laiki
duży wybór, reperacja lalek. „Tani Bazar", Stary Rynek, obok apteki. (21219

Futrzarstwo
nowoczesne tylko na zamówienie wykonujące jest celem wybrednej klienteli Rudak, kuśnierz, Dworcowa 70. (14880

Karpie
sprzedaje stale po cenach konkurencyjnych. Rybołówstwo Borek, Hala Targowa, jatka 13. (20589

Tarcze zapędowe
wszelkich rozmiarów Witold Borowski i S-ka Bydgoszcz, Grunwaldzka 22. Telefon 2894. (20061

Dla nowożeńców
urządza wielką sprzedaż fajansu, porcelany, emalii i szkła po specjalnych cenach **B. Kaczmarek, tylko ul. Podwale 12,** telef. 23-71. (18795

Dywany (18476 najlepszej jakości i największy wybór w składzie fabrycznym Warszawska Fabryka Dywanów „Dywan". Ul. Jagiellońska 2, naprzeciw kościoła Klarysek. Kokosowe chodniki w wielkim wyborze.

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Mayerling", premiera i nadprogram.
ADRIA: „Skowronek" z Martą Eggerth i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Oskarżam Cię matko!", premiera i nadprogram.
APOLLO: „Żona czy sekretarka" i dodatek kolorowy p. t.: „Królestwo melodii".
REWIA: „Bohaterowie Sybiru" i „Światła i cienie wielkiego miasta" z Charlie Chaplinem.
BAŁTYK: „Walczący szaleniec" i „Nasze słoneczko". Dla młodzieży dozwolone.

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich, najnowsze fasony. **Pomorska 35.** (19166

Przeprowadzki
wozami meblowemi uskutecznia tanio i fachowo, Fa Władysław Poczekaj Pomorska 62, tel. 3065. 10663

SPRZEDAŻE

Kamienicę
centrum Gdańskiej, komfortowa 140,000, wpłata 100.000, oraz wiele innych poleca „Agraria", Pomorska 22. (11899

Skład
kolonialny dobra egzystencja w pow. Morskim sprzedam. Oferty pod „70" Dziennik Bydgoski **Gdynia.** (20844

Nieruchomość
przedmieście 3 morgi, ogród 5—6.00 sprzedam. Toruńska 240. (21191

Kiosk
Śniadeckich 25. (11768

Dom
w Gdyni z powodu choroby korzystnie sprzedam. Cena 25 000, dochód miesięczny 440. Wiadomość Gdynia, ul. Morska 158b, m. 4. (17721

Dom
trzypiętrowy 35000. Szarek, Toruńska 13. (11936

Piekarnia
na sprzedaż. Bydgoszcz, Toruńska 65. (21216

Młyn (21211 automatyczny, nowoczesne urządzenie, przemiał 20 ton, w okolicy Bydgoszczy, na dogodnych warunkach na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik.

Gospodarstwo
10 morgowe blisko Bydgoszczy, bez długu tanio sprzedam. Zieliński, Zielonka, stacja kolejowa Trzciniec. (21214

Kamienicę
w centrum Bydgoszczy sprzedam z powodu śmierci, wpłaty 50—100 000. Oferty Dziennik pod „Kamienica". (21198

Domek
sprzedam. Wiadomość: Dziennik (21262

Sprzedam
pianino krzyżowe. Tczew, Krasińskiego 12. (21222

Skład (21231 zegarmistrzowski z warsztatem, większe miasto kuracyjne, przy rynku, głównej ulicy (Poznańskie), z powodu wyjazdu zaraz sprzedam za 7,500 zł. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „21231".

Zakład ((21234 fryzjerski damsko-męski bezkonkurencyjny, przyległe mieszkanie, Grudziądzu, sprzedam. Oferty Dziennik Grudziądz.

Sprzedam
z powodu przeprowadzki własny dom z przedsiębiorstwem budowlano-stolarskim wraz z maszynami i narzędziami stolarskimi, położony w Tczewie. **Cena według ugody** wpłata 10—12 tys. gotówką. Agentura Dziennika Bydgoskiego, Tczew „stolarz". (21227

Kiosk
z powodu choroby. Wiadomość Dziennik. (11925

Skład (11932 towarów krótkich towarem lub bez sprzedam. Of. filia „Zaprowadzony"

Cukiernia
piekarnia, bardzo dobrze prosperująca, pod gwarancją, rynku Bydgoszczy odstąpię Oferty Dziennik „25 L" (21278

Futro
męskie nowe, ubranie na średnią figurę, pościel puchowa, wszystko w dobrym stanie. Śniadeckich 41—6. (21292

W Grudziądzu
odstąpię kawiarnię - bar, ruchliwy interes, 26.000 zł. Sprzedam rzeźnictwo nowocześnie urządzone, z dużą kamienicą, wpłata 40.000 zł. Sprzedam dom 8.000 dochodu, przy wpłacie 30.000. Oferty pod „7755", do Dziennika Bydgoskiego w Grudziądzu (21026)

Piętrowy
dom Jachcice, 5 mórg ziemi (place budowlane) cena 9500. Sokołowski, Śniadeckich 52. (11896

Trzypiętrowy
komfortowy dom ogrodem, cena 50000. wpłata 25 000. Sokołowski, Śniadeckich 52. (11897

Jamniki (20785 szorstko-włose, szczenięta z rodowodami Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych w Warszawie, sprzedaje: L. Szcześniewska, Świdnik k. Lublina.

Fiat 508
natychmiast sprzedam. Telefon 3767. (11909

Zaprowadzony
skład kawy, czekolady, cukierków większym mieście przy ruchliwej ulicy za około 2000 sprzedam. Oferty filia Dziennika „Korzystnie Z." (11910

Płaszcz
oficerski nowy sprzedam. Babia Wieś 23, m. 7. (11872

Maturzystka
udziela korepetycji. Adres filia. (11915

Najlepsze
lekcje polskiego, francuskiego, niemieckiego. Przygotowanie do egzaminów. Tłumaczenia. Maria Fraenkel, Sienkiewicza 36, I piętro. (21169

POSADY WOLNE

Poważna (21040 firma importująca cytryny, pomarańcze i południowe owoce suszone, poszukuje przedstawicieli na prowizję we wszystkich miastach województwa poznańskiego i pomorskiego. — Zabezpieczenie w jakiejkolwiek formie wymagane. — Zgłoszenia piśmienne „Mar" Gdynia, Świętojańska 32 "1194".

Stolarz
na prace fornierowe potrzebny. Matejki 4. (21272

Agentów
portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans", Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email", nowości fotograficzne.— Żądać prospektów. (15449

Służąca
potrzebna bez spania. Sowińskiego 16, m. 4. (11916

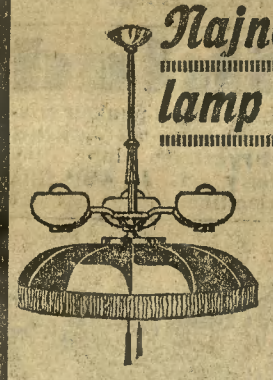

Najnowsze modele
lamp elektrycznych
poleca 16068
A. Hensel
wł. W. Sierpiński i I. Kasprzak
ulica Dworcowa 4
Tel. 31-93

Rower
męski, damski prawie nowe, Sobieskiego 9—6. (11928

Boksery
dwa młode po 20 zł. Chopina 23. (11922

Futro (11893 jasne piżmowce sprzedam tanio. Śniadeckich 42—6.

Radio (21274 trzylampowe tanio sprzedam. Jackowskiego 17/8.

KUPNA

Resztówkę (11926 żywy, martwy inwentarz, ziemia pszenna, zabudowania masywne kupię. Oferty Dziennik „Toruń".

Gospodarstwo
kupię średnie. Oferty pod „Średnie". (21167

Dom
kupię wprost od właściciela, wpłata 10 000. Jagiellońska 30—5. (11951

Magiel (11923 kupię używaną w dobrym stanie. Oferty pod „Magiel" do filii Dziennika.

Kupię
skład żelaza lub sprzętów kuchennych, porcelany i szkła. Oferty Dzien. Bydgoski pod „21228". (21228

Kaloryfery
używane kupię. Oferty Dziennik Bydgoski „Kaloryfery". (21196

NAUKA

Szkoła Języków
Marii Romington wykłada dziewięć języków europejskich. Sienkiewicza 12—4. (11918

LEKCJE

Nauczyciel (11914 udziela lekcyj zakres gimnazjum matematyka, łacina. Jagiellońska 24—1.

Pomocników
krawieckich poszukuje T. Brodowski, mistrz krawiecki, **Gdynia,** Leśna 4. 21023

Odsprzedawców
dla rozsprzedaży księgi adresowej miasta Bydgoszczy poszukuje Wydawnictwo, Długa 68. 19348

Potrzebny
partner do objazdowego teatrzyku marionetek z dobrą wymową do lat 20. Of. filia „Minimum egzystencji". (21263

Buchalterka
kasjerka potrzebna, pokój całkowite utrzymanie i około 100 zł pensji. Oferty wraz z dokładnym życiorysem których się nie zwraca, proszę składać: **Gdynia,** Składnica Rolnicza, Morska 134. (21148

Urzędnik
gospodarczy potrzebny od 1 stycznia 1937 r. w wieku od 30 do 40 lat, samotny, pod ogólną dyspozycją z conajmniej 10 letnią praktyką w dobrych majątkach. Zgł. z odpisami świadectw i życiorysem kierować Czajkowski, **Płochocin p. Warlubie.** (21284

Agentów
inkasentów do sprzedaży materiałów sukiennych na raty poszukujemy w całej Polsce. „Pomoc" Lwów 15 Cerkiewna 18. (21237

Czeladników
szewskich na szytą, szpilkowaną pracę poszukuje Turz, Tczew, Krótka. (21226

Służąca
potrzebna. Krasińskiego 19—4. (11920

Gospodyni (21200 nie wyżej lat 40 stu, inteligentna, obeznana z samodzielnym prowadzeniem kuchni, która zajmie się również mieszkaniem. zaraz potrzebna Zgłoszenia do firmy J. Hoffmann, Wąbrzeźno, Rynek 13.

Domokrążca
posiadający 5 zł gotówki może zarobić 5—10 złotych dziennie przez sprzedaż pokupnego artykułu spożywczego. Zgłoszenia codziennie od 14—19 godz. Długa 1, m. 6b. 21297

POSADY POSZUKUJĄ

Ogrodnik (11871 żonaty, kierownik Ogrodów Handlowych Miejskich, poszukuje posady kierownika w Handlowych Miejskich Powiatowych, i t. d., lat 45, pracowity, pilny, oszczędny, dobre świadectwa i referencje. Zgłoszenia Damazyn, Bydgoszcz, Sienkiewicza 2.

Szofer (21212 samotny długoletnią praktyką (kaucją), poszukuje posady. Oferty „L. F."

Samodzielna
gospodyni-kucharka, długoletnia praktyka, poszukuje posady zaraz lub 15. Bruska, Grudziądz, Mickiewicza 21, Saldat. (21193

Kupiec (20835 rutynowany, obeznany rynkiem warszawskim w każdej dziedzinie, poszukuje zastępstwa. Referencje pierwszorzędne. Bronisław Kujalnik, Warszawa, Hipoteczna 3—20.

9.000.—
posiada kupiec, proszę o propozycje, posadę. Zgł Dz. Bydg. „Kawaler" (21257

Wyręczycielka
pani domu, zdrowa, wybitnie inteligentna, miłej młodej reprezentacji, zdolna, czuła, biegła w dziedzinie handlowej, również kochająca dzieci, u samotnego przyjmie. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego **„Wymaganie skromne".** (21230)

Inteligentna
młoda panna, szuka posady ekspedientki, lub gosposi Oferty filia „Złoży kaucję". (11930

Poszukuję (21259 posady portiera, magazyniera, woźnego, inkasenta, kaucja podług ugody. Oferty Dziennik pod „70".

Młynarz (21168 poszukuje posady, wykonuje wszelkie reperacje wchodzące w zakres młynarstwa. Oferty pod „Młynarz".

Wdowa
poszukuje zajęcia. Oferty „Gospodyni". 21276

DZIERŻAWY

Wydzierżawię
15 do 25 mórg ziemi. Oferty pod „25 mórg". (21213

Dobrze
zaprowadzony interes kolonialny, handel win, wódek i restauracją z zaprowadzoną klientelą, powód choroba właśc., w mieście powiatowym na głównym rynku, zaraz lub 1 I. 1937. do wydzierżawienia. Obrót roczny przeszło 100.000 zł. Obszerne ubikacje i 9 pokoi prywatnych. Oferty poważnych refl. z gotówką do 15.000 zł skierować pod „L. B." filia Dz. (11913

Poszukuję
składu w dobrym miejscu, nadającego się na obuwie. Oferty filia Dziennika „Obuwie". (11898

Restauracja
skład kolonialny z pełnym wyszynkiem, własn. koncesją z przyległym mieszkaniem i zajazdem, miejsce kuracyjne, śródmieście, od zaraz do wydzierżawienia. Oferty pod „Kuracyjna" filia Dziennika. 11907

MIESZKANIA SZUKA

Urzędnik
instytucji państwowej szuka mieszkania 2 pokoj. z kuchnią od 1-go wzgl. 15-go grudnia. Oferty pod „Stały" filia. (11903

Zł 160.- (17697 gwarantowane
MASZYNY do SZYCIA
najnowszej marek światowych z przyb. do haftowania, mereżkowania, cerow. i t. d.
Gotówką! — Ratami! Dosława na koszt firmy. — Ilustrowane cenniki wysyła bezpł.
CENTRALA MASZYN
Kraków, Dietla nr. 109/1.

POKOJE WOLNE

Pokój (21275 umeblowany. Jasna 27.

Pokój (11911 umeblowany z utrzymaniem. Ul. Matejki 5—2.

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe:
z kuchnią. Saperów 79.

3—4—5 pokojowe:
oficerowi wzgl. wyższ. urzędn. Jagiellońska 28/8.

5 pokojowe
komfortowe, Plac Weyssenhoffa 9, wiadomość telefon 3033. (21139

Pokój
kuchnia wygodami bezdzietnym. Leszczyńskiego 17. (21271

3 pokojowe
wygody, wolne od 1 grudnia, Wesoła 15a, Karłowicza. (11933

5 pokojowe (11861 komfortowe mieszkanie, z ogrodem do wydzierżawienia. Gdańska 46—1.

Mieszkanie
5-cio pokojowe z komfortem natychmiast do wynajęcia. Długa 8. (21195

3 pokoje
łazienka, parter. Wiadomość: Chodkiewicza 16, m. 10, od 12—16. (11935

3 pokoje
zaraz do wynajęcia. Skwarna 8. (21261

Komfortowe
5 pokojowe mieszkanie do wynajęcia, ul. 20 Stycznia 19, m. 1. (11908

Skład
wynajmie gospodarz. Plac Piastowski 4. (11902

Wydzierżawię
2 morgi dobrej ziemi warzywnej. Zgł. Dzien. pod „Warzywo". (21280

MATRYMONJALNE

Rzecz
traktuję poważnie, szukam przystojnego, trzeźwego męża. Jestem blondynką, dobrej rodziny, wysoka, lat 29, odziedziczę większą nieruchomość, skład kolonialny i restaurację wartości 50 000 zł, w powiatowym mieście, dla wspólnego dobra gotówka 10 000 do 15 000 zł pożądana. Oferty z fotografią, którą zwracam, proszę kierować pod „Pomorzanka 3" do Dziennika Bydgoskiego. (81226

Panna
lat 21, przystojna, inteligentna, posiadająca kompletną wyprawę i 4.000 zł gotówki, pozna pana najchętniej nauczyciela lub wojskowego. Oferty z fotografią do Dzien. Bydg. pod „Nadzieję". (21225

Dla (21233 kuzynki jedynaczki, lat 21, ładnej, inteligentnej, mającej przeszło 15 tysięcy posagu, szukam męża, najchętniej zbożowca z odpowiednim kapitałem. Rzecz traktuję poważnie. Dyskrecja zapewniona. Oferty fotografią pod „Zbożowiec". Dziennik Bydgoski, Grudziądz.

Kawaler
Pomorzanin, lat 32, przystojny, na długoletn. pryw. posadzie, pensją 250, oszczędn. 4000, pozna matrym. stosowną pannę. Łask. zgłoszenia zaufaniem skierować: „Współpraca" do Dz. Bydg. Dyskrecja, zwrot fotogr. zapewnione. (21215

Dla (21254 siostry mojej, wysokiej szatynki, lat 22, wyprawa 2 eleg. pokoje i kuchnia, z braku znajomości poszukuję na tej drodze męża, najchętniej urzędnika. Tylko poważne oferty do Dziennika pod „Siostra".

Przemysłowiec
kawaler, lat 35, katolik, własne zdrowe przedsiębiorstwo, pozamiejscowy, szuka żony. Majątek pożądany. Adres, fotografia (nastąpi zwrot), dyskrecja zapewniona. Dziennik Bydgoski „Zaufanie". (21229

Kupiec (21273 10.000 lat 39, wysoki, panie lub bezdzietne wdówki z posagiem 2,000, małą nieruchomość. Oferty Dziennik pod „Wdowiec".

A. MARCINIAK
Bydgoszcz, Długa 6, tel. 13-43, 28-99
poleca:
Żyrandole
i oprawy do oświetlenia elektr. własnego wyrobu. Nowe modele - **bardzo niskie ceny.**
Odbiorniki radiowe:
Elektrit, Telefunken, Philips, Natawis, Kosmos i inne. (21269
Dogodne warunki spłaty. Niskie ceny. Fachowa obsługa.

HUMOR ZAGRANICZNY.

— Jeżeli narzeczony pani w 5 minutach się nie zjawi, ja się z panią ożenię. (Everbody's Weekly).

NA ZIMĘ - NARODÓWKI

POLSKA SPÓŁKA OBUWIA

Bata

21203

Wieczne pióra
reparacja wszelkich systemów złote i zwykłe stalki — nowe części **po najniższych cenach.**
Montownia Wiecznych Piór, Gdańska 59, I ptr.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Obracająca się płytastołowa

Pat. Rz. P. 18677 (19518
Cena 24, 25 i 27 zł.
Do nabycia w specjalnych składach.
Główne przedstawicielstwo
Fa Galwa, Bydgoszcz
ul. Sienkiewicza 39.

Ciężarówkę
5 tonową **„Komnik“** w najlepszym utrzymaniu gotową do jazdy okazyjnie (2055
sprzedam.
Beitsch, Zduny 6
tel. 1824.

Wszyscy w odrodzonej Polsce **kształcą się**
Samoukom służy pomocą wydawnictwo HAWU. Nowy katalog tego wydawnictwa, obejmujący książki o treści: a) nauki szkolnej, b) ogólnokształcącej wysyła po otrzymaniu 25 gr (znaczk. poczt.)
Wydawnictwo „HAWU“, Warszawa
Królewska 25/24. (21245
Każdy w tym katalogu znajdzie coś dla siebie.
Prospekt katalogu gratis.

Skład
w najlepszym punkcie miasta oddam na **„Skład fabryczny“** lub filię. Oferty **„S. J. 46“** filia Dziennika. (11927

Oświadczenie:

Na ordynarny atak na naszą firmę ze strony **nieuczciwej konkurencji,** działającej w porozumieniu z wydalonym przez nas za kradzież byłym ekspedientem, którzy w pewnym **brukowym** czasopiśmie rzekomo antyżydowskim zamieścili pamflet, celem szkodzenia dobrej opinii naszej firmy, oświadczamy co następuje:

Przyprawy nasze do wyrobu **wędlin, szynek i inne produkty** znane są **w całej Polsce Zachodniej** i wyrabiane li tylko z najlepszych surowców. O dobroci naszych przypraw i innych przez nas wyrabianych produktów świadczą **liczne listy pochwalne.**

Zaznaczamy ponadto, że wytwórnia nasza znajduje się pod stałym dozorem Państwowych Urzędów Zdrowia oraz pod fachowym kierownictwem wybitnych specjalistów. W końcu podkreślamy, że firma nasza jest **chrześcijańska.**

Zakłady Przem.-Handlowe
„ERGAMON“
Sp. z o. o.
21256) **Bydgoszcz.**

Najkorzystniejsze źródło zakupu
MEBLI wszelkiego rodzaju
według najnowszych wzorów, oraz dogodnych warunkach poleca
FABRYKA MEBLI B. Siudowski
Bdgoszcz, ulica Jasna 11 — Telefon 22-74 18706
i SKŁAD FABRYCZNY W **GDYNI** POD FIRMĄ
Bydgoski Skład Mebli, Gdynia, ulica 10 Lutego 37 — Telefon 20-47.

Oszczędzaj 40% taniej bo z własnej pracowni
Eleganckie płaszcze damskie i dziewczęce płaszcze męskie, ubrania, spodnie, bluzy
duży wybór **swetrów, trykotów,**
18799) wszelką bieliznę oraz towary krótkie
poleca tanio **L. DOROŻYŃSKI**
Firma chrześcijańska. **Bydgoszcz, ul. Długa 23.**

125

1811 **1936**

Z okazji stodwudziestej i piątej rocznicy istnienia, firma

J. J. Goerdel w Bydgoszczy

właściciel: **EDMUND MATECKI**
(zaprzysiężony dostawca win mszalnych)

najstarszy w Wielkopolsce i na Pomorzu **HANDEL WIN** oraz fabryka wódek i likierów — wypuściła na rynek sprzedaży

Winiak Jubileuszowy

(21282

Specjalnością firmy J. J. Goerdel pozostają nadal

Wina węgierskie
najlepszej krescencji

Firma-Jubilatka zapewnia swoich Szanownych Odbiorców, że dobrą reputację, jaką się cieszyła przez 125 lat, pragnie i nadal zachować, ofiarując tak hurtownie jak i w detalicznej sprzedaży **zawsze towar jak najlepszy.**

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.